

Turbulencje w koalicji

Tusk
czy nie Tusk?

Mniejsi gracze podbijają stawkę. W kuluarach pogłoski o pomyśle na wymianę premiera. Spekulacje miał uciąć pokaz jedności liderów po naradzie u Donalda Tuska.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Środa wieczór, trwa spotkanie Tuska z parlamentarzystami Koalicji Obywatelskiej, zjechali do kancelarii premiera rozliczyć przegraną kampanię. Rozliczeń nie ma, Tusk pilnuje, by nie było ataków na sztab Rafała Trzaskowskiego. Jest dyskusja, sprawy do załatwienia. Premier raczej podnosi na duchu, niż karci czy sam się tłumaczy. Przekaz jest taki: trzeba iść do przodu, polityka to wieczna walka, czasem się przegrywa.

Klub zebrał się na kilkanaście godzin przed kolejnym spotkaniem koalicjantów. Mniejsi partnerzy chcą renegocjować umowę. Tusk mówi, że rozmowy są bardzo trudne. W pewnej chwili rzuca: – Nie będziemy się teraz zajmować tym, co w Koszalinie, bo jesteśmy w takiej sytuacji, że jutro w południe może się okazać, że nie ma rządu.

– Mówił, że na razie skupia się na przygotowaniu do exposé, straszyl, że jeśli wotum nie wyjdzie, to będzie inny premier, ale już nie z koalicji – relacjonuje inny poseł.

Będzie rzecznik

Wczoraj, niedługo po godz. 12, liderzy koalicji wyszli do mediów. Nie było tam Donalda Tuska, Szymon Hołownia twierdził, że premier ma inne obowiązki. Spór zastąpiła sielanka: deklaracja współpracy, realizacja obietnic, wyliczanie osiągnięć, podkreślanie, że obecny rząd jest sprawniejszy od po-



• Premier Donald Tusk podczas wtorkowego posiedzenia rządu

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

przedników. Ma wielkie sukcesy, ale nie potrafi ich komunikować.

Oficjalnie przegrana Trzaskowskiego przestała już być problemem. Teraz wydarzeniem, nowym otwarciem ma być exposé, którego treść – co podkreślał Hołownia – premier ma wcześniej skonsultować z koalicjantami. Mówili, że ma być prezentowana jedność.

Zapowiedzieli, że rząd zmieni komunikację. Podczas spotkania z klubem KO Tusk zapowiedział, że rząd będzie miał rzecznika. Opierał się temu przez półtora roku. Prze-

konywał, że łatwiej mu jako premierowi odpowiadać za komunikację w tak dużej koalicji. Brak dobrej opowieści o działaniach gabinetu Tuska według koalicjantów wykorzystał PiS. W czasie kampanii podkreślał swoje zasługi, twierdząc, że obecna ekipa nic nie robi.

Na giełdzie jest na razie jedno nazwisko: Macieja Wróbla, wiceministra kultury, byłego dziennikarza TVP, przez blisko 20 lat związanego z mediami. Ale i to na razie nie jest przesądzone.

Kryzys po porażce

Kryzys w koalicji uruchomiła przegrana Rafała Trzaskowskiego. Od początku tygodnia mniejsze partie recenzowały i rozliczały PO. Najmocniej zaatakował PSL-owski wicemarszałek Senatu Michał Kamiński, w Polsat News powiedział: nie chcę takiego premiera. Zarzucił Tusкови brak wyczucia, np. to, że nazwał Trumpa agentem KGB, a losy koalicji powierzył ludziom, którzy podczas wieczoru wyborczego skakali na własnym pogrzebie. Uznał, że powinno dojść do natychmiastowej zmiany szefa rządu.

W podobnym tonie wypowiadał się Marek Sawicki, polityk PSL, dyżurny krytyk poczyniń PO i Tuska. Sytuację premiera podsumował tak: – Gdy koń nie ciągnie, wymieniam się konia, a nie podstawiam lepszy wóz.

Autorską analizą podzieliła się na swoim profilu w portalach społecznościowych Joanna Mucha, która na początku 2021 r. przeszła z PO do partii Hołowni. Zaatakowała Tuska za zaangażowanie w finale kampanii, o Trzaskowskim napisała, że byłby dobrym prezydentem, ale nigdy nie był dobrym kandydatem na ten urząd, a sztabem rządziła ekipa bez sukcesów. • Więcej ▶ 7

Przekaz jest taki:
trzeba iść do przodu,
polityka to wieczna
walka, czasem się
przegrywa

Świat

Odesłanie niezgodne z prawem

Sąd w Berlinie stwierdził, że Somalijszczycy, którzy poprosili w Niemczech o azyl, nie powinni byli zostać odesłani natychmia-

stowo do Polski. Wydany w trybie pilnym wyrok jest prawomocny. I jest po myśli polskiego rządu ▶ 8-9

20 NOMINACJI DO NAGRODY LITERACKIEJ „NIKE” ▶ 4-5



ESEJ
Agnieszka Dauksza
„Ludzie nieznaczni”



BIOGRAFIA
Beata Gucałska
„Konrad Swinarski. Biografia ukryta”



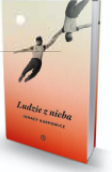
BIOGRAFIA
Magdalena Grzebałkowska
„Dezorientacje. Biografia Marii Konopnickiej”



POEZJA
Urszula Honek
„Poltergeist”



POEZJA
Mariusz Grzebałski
„Tylko kanarek widział”



POWIEŚĆ
Ignacy Karpowicz
„Ludzie z nieba”



ESEJ
Eliza Kącka
„Wczoraj byłeś zła na zielono”



ESEJ
Kora Tea Kowalska
„Patrz pod nogi. O zbieraniu rzeczy”



BIOGRAFIA
Weronika Kostyrko
„Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat”



REPORTAŻ
Hanna Krall
„Jedenaście”



POWIEŚĆ
Jul Łyskawa
„Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców”



OPOWIADANIA
Dorota Masłowska
„Magiczna rana”



POEZJA
Sonia Nowacka
„Saros”



POWIEŚĆ
Mateusz Pakuła
„Skóra po dziadku”



ESEJ
Maria Poprzeczka
„Śmierć przed obrazem”



REPORTAŻ
Aneta Prymaka-Oniszk
„Kamienie musiały polecieć. Wymazywana przeszłość Podlasia”



POEZJA
Tomasz Różycki
„Hulanki & Swawole”



OPOWIADANIA
Paweł Sołtys
„Sierpień”



PROZA
Piotr Sommer
„Środki do pielęgnacji chmur”



ESEJ
Andrzej Stasiuk
„Rzeka dzieciństwa”

Wojciech
Maziarski

Kaczyński grozi 10 milionom Polaków

PiS, Konfederacja i cała nacjonalistyczna prawica zachowują się tak, jakby zyskali w polskim życiu publicznym pozycję hegemonu i potęgę, z którą nie może się równać. Prężą muskuły, wygłaszają chętlive przemówienia, domagają się dymisji rządu. Jarosław Kaczyński wysunął propozycję powołania „rządu technicznego” – co oczywiście ma być etapem w odbijaniu władzy przez PiS. Wprawdzie Konfederacja ustami Krzysztofa Bosaka ten pomysł odrzuciła, ale w szeregach jej polityków nieoficjalnie pojawiają się pomysły, by przeciągnąć PSL na swoją stronę i stworzyć rząd mniejszościowy.

Warto więc przypomnieć pravicowym strategom dzielącym skórę na niedźwiedziu i przede wszystkim obywatelom, którzy mogą się poczuć zaniepokojeni

PiS nie jest taką potęgą, za jaką chciałby uchodzić i zdeorientowani, że te mocarstwowe pozyskują mocno na wyrast. PiS nie jest taką potęgą, za jaką chciałby uchodzić. W wyborach prezydenckich Karol Nawrocki zwyciężył o włos, dostając niespełna 400 tys.

głosów więcej niż Rafał Trzaskowski.

W Polsce naprzeciw siebie stoją dwa praktycznie równoważne obozy, które uzyskują po 10 milionów głosów. I jeśli Kaczyński i jego podkomendni będą próbowali coś tym 10 milionom Polek i Polaków narzucić, to spotkają się ze zdecydowaną reakcją.

Prezes PiS usiłuje straszyć wyborców, z których wielu (ja też!) ma już serdecznie dość polskiej zimnej wojny domowej. Domaga się utworzenia rządu technicznego, mówiąc: „Jeżeli taki rząd nie powstanie, to z całą pewnością będziemy mieć do czynienia z kontynuacją tego niszczącego Polskę konfliktu, który został przed laty wymyślony przez Donalda Tuska”. To ostatnie to oczywiście kłamstwo, bo przecież gra na podział i polaryzację jest właśnie metodą Jarosława Kaczyńskiego, który nawet katastrofę smoleńską potrafił wykorzystać jako narzędzie do dzielenia Polaków i napuszczania jednych na drugich.

Ale z drugiej strony przywódca PiS mówi prawdę, że „z całą pewnością będziemy mieć do czynienia z kontynuacją tego niszczącego Polskę konfliktu”. Dobrze to wie, bo sam ten konflikt zamierza podsycać i eskalować, by wrócić do władzy. W gruncie rzeczy to metoda terrorysty, który grozi: „Jeśli nie spełnicie moich żądań, to urządzę wam takie piekło, że się nie pozbieracie”.

Powszechnie wiadomo, jak należy rozmawiać z terrorystami. Nie ma mowy o spełnianiu ich żądań. Ani kroku w tył.

I właśnie to powiedział premier Donald Tusk. ●

Andrzej rysuje



Kenia

Recykling na gigantycznym wysypisku śmieci



Marabut przelatuje nad wysypiskiem śmieci w Dandorze, na obrzeżach stolicy Kenii Nairobi. Codziennie na tym największym w Afryce Wschodniej wysypisku miejscowi szukają materiałów nadających się do recyklingu. Wczoraj obchodzony był Światowy Dzień Środowiska.

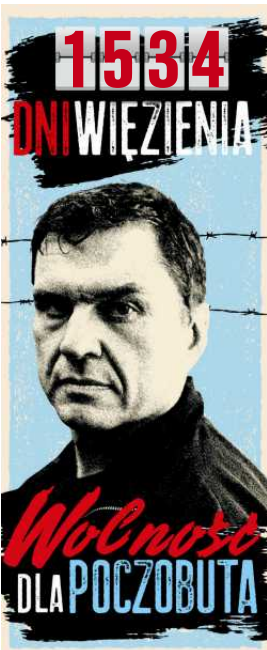
FOT. REUTERS / THOMAS MUKOYA

Liczba dnia

8021

ROKU

Tyle żyje statystyczna Polka – wynika z najnowszych badań. Z kolei statystyczny Polak sporo krócej – 74,7 roku. Kobiетom skracają życie przede wszystkim rak, a mężczyznom – rak i choroby układu krążenia. Dobra wiadomość jest taka, że żyjemy coraz dłużej. Więcej ► Wyborcza.pl



Niezwykłe odkrycie archeologiczne Mały książę zamrożony w ciekłym azocie

Około 670 r. w pobliżu dzisiejszego miasta Mattsies w Niemczech zmarło 1,5-letnie dziecko. Pochówek przetrwał do dziś w zaskakująco dobrym stanie, bo kamienna komora grobowa zabezpieczona szczelnie wapienym tynkiem skutecznie ochroniła zawartość przed wilgocią i procesami rozkładu.

Z badań DNA wynika, że był to chłopiec. Naukowcy nadali mu przydomek „Lodowy książę”, ale nie ma on nic wspólnego z krainą, z której pochodził. Chodziło o nawiązanie do nowatorskiej metody konserwacji jego szczątków, czyli zastosowanie przełomowej techniki polegającej na błyskawicznym zamrożeniu całej zawartości komory grobowej ciekłym azotem w temperaturze około -196 st. C.

Grób wydobyto w formie zwartej bloku lodowego i przetransportowano do specjalistycznej pracowni konserwatorskiej w Bambergu. Tam eksperci z Bawarskiego Urzędu Ochrony Zabytków przeprowadzili badania. I udało im się odtworzyć historię życia pochowanego dziecka.

Chłopiec miał jasne włosy i błękitne oczy. To cechy rzadkie w VII-wiecznej Bawarii. Region ten zamieszkiwały wówczas różnorodne grupy etniczne, głównie o cechach genetycznych związanych z ciem-



FOT. BLF

niejszym kolorem skóry, włosów i oczu. Jasne oczy i włosy zapewne traktowano jako coś wyjątkowego i nietypowego. Dlatego też ich obecność może wskazywać na unikalne pochodzenie dziecka lub związki jego rodziny z regionami Europy.

Wszystko wskazuje na to, że chłopiec pochodził z rodziny należącej do lokalnej elity – prawdopodobnie arystokracji powiązanej z wpływami frankijskimi, ale również utrzymującej kontakty z Bizancjum. Analiza strontu w zębach wskazała, że pochodził z regionu, w którym został pochowany. Badania ujawniły, że był karmiony mlekiem matki aż do jego śmierci, co świadczy o wysokim poziomie opieki i troski. Zmarł w wyniku przewlekłego zapalenia ucha środkowego – choroby, która w epoce przed wynalezieniem antybiotyków mogła się okazać śmiertelna. ●

Joanna Bujakiewicz

W Magazynie „Wyborczej”

Prezydent, chłopak jak my

Nasze następne 5 lat po wygranej Karola Nawrockiego. Czy stadiony to nowe kościoły?

Polak leci w kosmos

Jak się dostanie na orbitę, z kim i co tam będzie robił



Albatros travel

Wielka podróż przez Chiny i Hongkong

Fantastyczna podróż szybkimi kolejami przez największe atrakcje Państwa Środka od Pekinu i Szanghaju po Hongkong i Makau.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Pekinu. Zwiedzanie Świątyni Nieba i kolacja powitalna. **Dz. 3** Pekin. Plac Niebiańskiego Spokoju, Zakazane Miasto i Wzgórze Węglowe. **Dz. 4** Pekin. Sklep z perłami, Wielki Mur Chiński, Pałac Letni i kaczka po pekińsku. **Dz. 5** Pekin – Szanghaj. Szybki pociąg do Szanghaju i rejs po rzece Huangpu. **Dz. 6** Szanghaj. Budynek Jin Mao, bazar Yuyuan i ulica Bund. **Dz. 7** Szanghaj – Zhujiajiao. Wycieczka po mieście kanałów i wieczorny pokaz akrobatyczny. **Dz. 8** Szanghaj – Guilin. Lot do Guilin, system jaskiń Pałacu Natury i wizyta w tradycyjnej herbaciarni. **Dz. 9** Guilin – Longji – Guilin. Tarasy ryżowe w Longji i wizyta u lokalnej rodziny. **Dz. 10** Guilin – Yangshuo. Rejs po rzece, wycieczka rowerowa i zwiedzanie wsi, a także możliwość obejrzenia plenerowego pokazu świetlna-teatralnego. **Dz. 11** Yangshuo – Guilin – Hongkong. Szybki pociąg do Hongkongu i czas na relaks. **Dz. 12** Hongkong. Zwiedzanie miasta z rejsu po zatoce Victoria Harbour, Mount Victoria, świątynia Man Mo i lokalny targ. **Dz. 13** Czas wolny lub fakultatywna wycieczka do Makau. Kolacja pożegnalna. **Dz. 14** Przylot do Warszawy.

3 posiłki dziennie

14 dni | Wyloty z Warszawy
10/04, 09/10 2026

od 15.998,-

4,3
z 5

kolacja Sylwestrowa w cenie

Nowy Rok w Rzymie

Powitaj Nowy Rok w wiecznym mieście – Rzymie. Poznaj jego największe atrakcje i daj się uwieść niepowtarzalnemu urokowi tego miasta.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Rzymu. **Dz. 2** Zwiedzanie Rzymu pieszo z przewodnikiem. Ołtarz Pokoju, Schody Hiszpańskie, Fontanna Barcaccia i Fontanna di Trevi oraz Panteon, czas wolny i kolacja w hotelu. **Dz. 3** Wycieczka do Castelli Romani, w programie wizyta w Castel Gandolfo i Frascati z lekkim obiadem (dodatkowo płatna). Wieczorem kolacja Sylwestrowa. **Dz. 4** Dzień wolny w Rzymie. Możliwość odwiedzenia Bazyliki św. Piotra lub podziwianie noworocznych skoków do Tybru z Ponte Cavour. **Dz. 5** Spacer po Watykanie z przewodnikiem. Wylot z Rzymu do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 29/12 2025
5.698,-

4,6
z 5

3 obiady i 4 kolacje w cenie

Safari w Republice Południowej Afryki

Oderwij się od codzienności i wyrusz w podróż do zupełnie innego świata na spotkanie z dziką naturą i Wielką Piątką Afryki w Parku Krugera.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga. Przejazd do Pretorii i krótkie zwiedzanie stolicy RPA. Przyjazd do Zebra Nature Reserve. Odpoczynek i spacer po okolicy. **Dz. 3** Wycieczka do kopalni diamentów w Cullinan, gdzie wydobyto największy diament na świecie. **Dz. 4** Przejazd malowniczą trasą Panoramas Route i Blyde River Canyon. **Dz. 5** Safari w Parku Narodowym Krugera i tradycyjna kolacja „boma braai”. **Dz. 6** Safari w Parku Narodowym Krugera **Dz. 7** Park Krugera – Johannesburg. Podróż powrotna. **Dz. 8** Przylot do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 14/10, 14/11 2025, 24/01, 14/02 2026 | od 9.298,-

5,0
z 5

Peru – Imperium Inków

Wspaniała natura pośród której odkrywać będziemy fascynującą kulturę prekolumbijską w tym tajemnicze rysunki z Nazca czy zaginione miasto Inków – Machu Picchu. Ta ekscytująca podróż, rozpoczynająca się w kolonialnej Limie, poprowadzi nas przez dziką przyrodę Wysp Ballestas i pustynię Atacama, do oazy Huacachina i tajemniczych linii w Nazca, aż po majestatyczne Andy – królestwo kondorów. Poznamy kulturę prekolumbijskich ludów na wyspie Taquile, odwiedzimy pływające wyspy Uros na jeziorze Titicaca i przejdziemy jedną z najwyżej położonych tras kolejowych na świecie. Z Puno przez płaskowyż Andów i Świętą Dolinę dotrzemy do Cusco, skąd wyruszymy do Machu Picchu – zaginionego miasta Inków. Niezapomniane widoki i kultura Peru zachwycą każdego podróżnika.

17 dni | Wylot z Warszawy lub Krakowa
10/10 2025 | 21.998,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81
Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW15

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Nagroda Literacka „Nike” 2025

Książki
pytają

To już 29. edycja Nike. Kto ma szansę na najważniejszą polską nagrodę literacką?

Wojciech Szot, Juliusz Kurkiewicz

Biografie nietuzinkowych postaci napisane z empatią. Eseje, które pokazują, w jak dziwnej epoce przyszło nam żyć. Wiersze, które dotyczą czułych strun, reportaż będący poezją i powieścią, w których jest miejsce na zabawę z gatunkami literackimi.

Książki nominowane do 29. edycji Nagrody Literackiej „Nike” mierzą się z ograniczeniami zarówno naszej wyobraźni, jak i ram gatunkowych samej literatury. Zadają ważne pytania, ale nie dają jednoznacznych odpowiedzi. Czasem wręcz programowo od nich uciekają.



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

NAGRODA LITERACKA „NIKE” 2025. 20 NOMINOWANYCH KSIĄŻEK

Agnieszka Dauksza

„Ludzie nieznacznici”

wyd. Karakter, Kraków

ESEJ • „Moje pisanie wylania się z bezsilności. Z uczucia, które uchodzi za najgorsze, bo niweczy sprawczość, jest oceanem niepokoju”. Tak Agnieszka Dauksza, literaturoznawczyni związana z Uniwersytetem Jagiellońskim, zaczyna ten intelektualnie ożywczy esej. Autorka opisuje różnorodne strategie życiowe – aktywistyczne i artystyczne – wynikające z poczucia bezsilności. To tekst naukowy, a jednocześnie osobisty manifest autorki. Czy poczucie porażki, które towarzyszy dzisiaj wielu – nie tylko młodym – może stać się nowym otwarciem przemebłowującym świat?

„Pojedynczy człowiek nie ma szans, by wygrać z machiną postępu. A co by było, gdyby każdy z nas wedle swoich potrzeb i możliwości zaczął bojkotować ten model pośpiechu, wydajności?” – pytała Dauksza w rozmowie z „Wyborczą”. **(wsz)**

Beata Guzczalska

„Konrad Swinarski. Biografia ukryta”

wyd. Wydawnictwo Literackie, Kraków

BIOGRAFIA • Weź wybitną, skomplikowaną jednostkę, autora, który nie zawaha się przed powiedzeniem prawdy, dodaj mnóstwo cierpliwości, której wymaga grzebanie w archiwach, a otrzymasz przepis na biografię idealną. Z Beatą Guzczalską można się spierać, gdy pisze o Konradzie Swinarskim jako o najwybitniejszym polskim reżyserze teatralnym (ustalenie takich hierarchii jest zawsze ryzykowne), ale należy ją podziwiać za to, że choć pisze z miłości do sztuki, napisała biografię nie tylko dla teatromanów. **(jk)**

Magdalena Grzebalkowska

„Dezorientacje. Biografia Marii Konopnickiej”

wyd. Znak, Kraków

BIOGRAFIA • Jej imię nosi ponad 400 szkół w Polsce. Urodzona w 1842 roku Maria Ko-

nopnicka, znana jako autorka „Roty” i baśni „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”, nie kojarzy nam się z żadną rewolucją. Magdalena Grzebalkowska – reporterka i autorka biografii m.in. Krzysztofa Komedy i ks. Jana Twardowskiego – udowadnia, że Konopnicka była postacią nietuzinkową. Kobieta, która opuściła męża, by prowadzić życie pisarki. Poetką, która zerwała z romantyzmem. Osobą, której relacja z religią nie należała do prostych. Wreszcie kobietą, która zdecydowała się na niemal publiczne życie z inną kobietą.

To trzecia nominacja do Nagrody Literackiej „Nike” dla Grzebalkowskiej, która w 2016 roku zwyciężyła w plebiscycie Czytelników „Wyborczej” – doceniony został jej reportaż „1945. Wojna i pokój”. **(wsz)**

Urszula Honek

„Poltergeist”

wyd. Warstwy, Wrocław

POEZJA • Poruszający, autobiograficzny tom poetycki, którym Urszula Honek – laureatka m.in. Nagrody Kościelskich, nominowana m.in. do Międzynarodowego Bookera za angielski przekład tomu opowiadań „Białe noce” – przypomina o tym, że jest jedną z najwybitniejszych poetek młodszej generacji.

„Moja przyjaciółka miała pogrzeb, na który jechałam / wiele godzin. (...) / Chciałam zadzwonić do męża, / żeby go poprosić: pomóż mi otworzyć trumnę, / ucieknę z nią” – pisze Honek w przejmującym wierszu „Ucieknę z nią” i zastanawia się nad miejscem śmierci w naszym życiu. **(wsz)**

Mariusz Grzebalski

„Tylko kanarek widział”

wyd. Warstwy, Wrocław

POEZJA • Amerykanie mają „Spoon River”, antologię, w której przemawiają zmarli pochowani na jednym cmentarzu, ale my też nie mamy się czego wstydzić, skoro szacowna genealogia poetyckiego kontaktu ze zmarłymi sięga u nas czasów Kochanowskiego, prowadzi przez Mickiewicza do Tkaczyszyna-Dyckiego. Mariusz Grzebalski właśnie zajmuje w tym towarzystwie miejsce specjalne.

To poezja pozbawiona pięknych rymów i łatwych wzruszeń, obrócona w stronę zaświatów, których nie ma, bliska rozpacz. **(jk)**

Ignacy Karpowicz

„Ludzie z nieba”

wyd. Wydawnictwo Literackie, Kraków

POWIEŚĆ • „Zacznę od tego, że Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura z »Ludzi z nieba« nie są Franciszkiem Żwirką i Stanisławem Wigurą z międzywojnia” – pisze Ignacy Karpowicz w posłowiu. Kto się spodziewa, że będzie to beletryzowana biografia słynnego duetu, może się rozczarować. Karpowicz podejmuje ryzykowną grę z czytelnikiem, proponując wielowątkową i wielogłosową narrację.

Zachwyca pisarski kunszt autora, który – jak pisał w „Książkach. Magazynie do Czytania” Przemysław Czapliński – od narracji mitycznej przechodzi w „kresową opowieść rodzinną, potem w historię wojenną, z której wylania się wątek miłosny”. Finalnie to – nie pierwszy już raz u Karpowicza – opowieść o męskości, stereotypach i nierówności.

To piąta nominacja do Nagrody Literackiej „Nike” dla Karpowicza, którego książki były już w finale konkursu. **(wsz)**

Eliza Kącka

„Wczoraj byłaś zła na zielono”

wyd. Karakter, Kraków

ESEJ • Autobiograficzna opowieść o byciu matką neuronietypowego dziecka przeistacza się tu w opowieść o języku i jego granicach.

Eliza Kącka, literaturoznawczyni związana z Uniwersytetem Warszawskim, stawia przed sobą i nami pytanie o to, czy język jest w stanie nadażyć, opisać, opowiedzieć istnienie tak niezwykle jak Ruda. W pewnym wymiarze „Wczoraj byłaś...” możemy czytać jak filozoficzny traktat o granicach naszego poznania. Jednocześnie jest to poruszająca opowieść o zderzeniu się matki i córki, „dwugłowego węża” – używając słów samej Kąckiej – z systemem.

To książka bezkompromisowa, będąca dla czytelników wyzwaniem. Szwung języka jest tu gęsty i meandrujący, pospieszny, czasem nerwowo, ale zawsze logiczny. **(wsz)**

Kora Tea Kowalska

„Patrz pod nogi. O zbieraniu rzeczy”

wyd. Karakter, Kraków

ESEJ • Lektura obowiązkowa dla wszystkich, którym żadna rzecz nie wydaje się zwykła. Dla

tych, którzy niewinny spacer potrafią zamienić w archeologiczną wyprawę.

Kora Tea Kowalska, archeolożka i kulturoznawczyni, w literackim debiucie wprowadza czytelnika po własnych zbiorach, pokazuje tworzone przez siebie kolaże, opowiada o genezie znalezisk. Ale robi też coś, co sprawia, że to książka wyjątkowa. Podejmuje się krytycznego namysłu nad archeologią i ideą tworzenia kolekcji. Wykopanie jest „gestem radykalnie unicestwiającym” – pisze Kowalska. Należy umieć tak niszczyć, by „korzyści przewyższyły straty”. Jednak kto decyduje o tym, co jest stratą? I co dalej ze „stratami”? **(wsz)**

Weronika Kostyrko

„Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat”

wyd. Marginesy, Warszawa

BIOGRAFIA • W trakcie budowy Muzeum Sztuki Nowoczesnej na placu Defilad zostały odsłonięte fundamenty kamienicy, w której po przeprowadzce z Zamościa do Warszawy mieszkała Róża Luksemburg. Pracę wykonaną przez biografkę Weronikę Kostyrko można porównać do trudu archeologa. Jego zadaniem jest nie tylko odnalezienie materialnych fragmentów przeszłości, ale też znalezienie dla nich właściwych kontekstów. To one pozwalają na nowo ujrzyć tę postać, której – ani za czasów PRL, gdy patronowała niejednej ulicy, ani po 1989 roku, gdy ze zbiorowej pamięci została usunięta – właściwie nie znaleźliśmy.

To druga nominacja do Nagrody Literackiej „Nike” dla Weroniki Kostyrko. W 2020 roku jury doceniło biografię „Tancerka i zagłada. Historia Poli Nireńskiej”. **(jk)**

Hanna Krall

„Jedenaście”

wyd. a5, Kraków

REPORTAŻ • Doskonale skomponowany zbiór złożony z mikrohistorii, reporterskich zapisów, których przewodnim tematem jest pamięć. Pamięć samej autorki, ale przede wszystkim jej bohaterów.

Już tytuł zdradza, że jest to książka pełna powrotów. Prusa 11 to adres Żydowskiego Domu Dziecka w Otwocku, w którym przez kilka lat mieszkała Hanna Krall. W książce pojawia się opowieść o dawnych kolegach Krall, o ludziach, którzy przychodzą do reporterki

Nagroda Literacka „Nike” 2025



„z pamięcią”, ale też z egzemplarzem „Zdażyć przed Panem Bogiem” – jak Kamil, uczeń technikum hotelarskiego.

To trzecia nominacja do Nike dla Krall. W 2005 roku dotarła do finału z reportażem „Wyjątkowo długa linia”. **(wsz)**

Jul Łyskawa

„Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców”

wyd. Czarne, Wołowiec

POWIEŚĆ • O fenomenie tego powieściowego debiutu, który przyniósł autorowi Paszport „Polityki”, powiedziano już wiele, ale dla porządku przypomnijmy, że wychowany na amerykańskich postmodernistach i popkulturze autor napisał w języku polskim amerykańską sagę, której tłem są historia i kultura Ameryki XX wieku. Pewną ręką Łyskawy prowadzi nas od antenata rodu Hartów, z powołania stolarza, do późnego wnuka, artysty rzeźbiarza. **(jk)**

Dorota Masłowska

„Magiczna rana”

wyd. Karakter, Kraków

OPOWIADANIA • Najnowszą książkę Doroty Masłowskiej można uznać za powieść albo zbiór dziesięciu opowiadań (w których powracają te same postacie) na tyle integralnych, by czytać je osobno. Tytułowa „magiczna rana” najbardziej dosłownie pojawia się we fragmencie „Rękopis znaleziony w butelce po

fancie” jako efekt samookaleczania się recepcjonistki – jej dotknięcie ma przynosić szczęście. Zranieni okazują się tu jednak wszyscy bohaterowie usiłujący jakoś utrzymać „pro wizoryczną, udawaną strukturę (...) życia”.

To szósta nominacja do Nagrody Literackiej „Nike” dla Masłowskiej, która w 2006 roku otrzymała nagrodę za powieść „Paw królowej”. **(jk)**

Sonia Nowacka

„Saros”

wyd. Convivo, Warszawa

POEZJA • W debiutanckim tomie wierszy Sonia Nowacka wyśpiewuje pieśń o świecie, któremu odebrano przyszłość. Widmo nieuchronnej, bo dziejącej się „już” apokalipsy unosi się nad wodami, Biedronką i monitorami, których zimna poświata zastępuje światło gwiazd. Jeszcze inny cień, spowijający rzeczywistość widzianą oczyma podmiotki (często zapośredniczoną przez różnego rodzaju media), to generujący nierówności i wyzysk kapitalizm. Najważniejsi beneficjenci tego systemu czerpią zyski nawet z globalnej katastrofy, do której się walnie przyczynili. **(jk)**

Mateusz Pakuła

„Skóra po dziadku”

wyd. Agora, Warszawa

POWIEŚĆ • Mateusz Pakuła sięga po rodzinną historię i opowiada o dziadku, który za mło-

dzieńczy wybryk trafił do stalinowskiego więzienia. Wyciągnie go dopiero pewien wysoko postawiony w Urzędzie Bezpieczeństwa Żyd pochodzący z Sukowa, rodzinnej miejscowości dziadka. Jak ta historia splecie się z pogromem kieleckim? Czy dobrzy ludzie zawsze byli dobrzy? Na co jest miejsce w rodzinnej pamięci i co ze skórą po dziadku? „Opisana przeze mnie historia jest przede wszystkim osobista, rodzinna, ale po drodze zgarbia całą tę »wielką historię«” – mówił w wywiadzie. **(wsz)**

Maria Poprzęcka

„Śmierć przed obrazem”

wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk

ESEJ • Wielowymiarowy esej, w którego centrum znajduje się temat starości. Maria Poprzęcka, historyczka sztuki, podejmuje się refleksji nad „późną” twórczością wielkich twórców i twórczyni.

„Zgodnie z porządkiem rzeczy starość jest powolnym gaśnięciem. Zafascynowało mnie, że czasem bywa inaczej. Jakby nagły wiatr dmuchnął w wygasające ognisko, a ono wybuchło płomieniem. Płomieniem, który oczywiście zgaśnie, zostanie popiół, ale sam ten wybuch jest dla mnie olśniewający” – mówiła w rozmowie z „Wyborczą”. Na tym jednak nie koniec. **(wsz)**

Aneta Prymaka-Oniszk

„Kamienie musiały polecieć.

Wymazywana przeszłość Podlasia”

wyd. Czarne, Wołowiec

REPORTAŻ • W maju 1945 roku Aleksander z Łosośny na oczach najbliższych został zastrzelony przez – jak się później mówiło – „bandę”. Aleksander z Łosośny to dziadek autorki, która przeprowadziła reporterskie śledztwo w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o to, co i dlaczego wydarzyło się tamtego dnia.

W „Kamienie musiały...” Prymaka-Oniszk strona po stronie dociera do prawdy o tym czasie. Opowiada jednak nie tylko prywatną historię, ale również fascynująco pisze o losie białoruskich prawosławnych mieszkańców Białostocczyzny. Reporterka przełamuje ciszę, narusza mity i pokazuje, że nie można pokazywać już polskiej historii z tylko jednej, większościowej perspektywy. **(wsz)**

Tomasz Różycki

„Hulanki & Swawole”

wyd. a5, Kraków

POEZJA • Zaczynamy w Berlinie. W barze Hulanki & Swawole poeta ogląda na ekranie telefonu zdjęcia z wojny w Ukrainie. Jego historia przeplata się z opowieścią o Odyszeuszu uwięzionym na wyspie przez nimfę Kalipso i wpatrującego się w morze dzielące go od rodzinnego kraju. „Nie zakochuj się” – mówi nimfa Odyszeuszowi. To samo od pielęgniarzki słyszy ukraiński żołnierz, który w wyniku postrzału stracił pamięć.

Są też w „Hulankach i swawolach” przebły-ski radości, ale trudno nie zauważyć, że to bodaj najmroczniejszy tom Różyckiego.

To czwarta nominacja do Nike dla Różyckiego. W 2007 roku w finale nagrody był jego „Kolonie”. **(wsz)**

Paweł Sołtys

„Sierpień”

wyd. Czarne, Wołowiec

OPOWIADANIA • Prześlizgnąwszy się nad tradycyjnymi podziałami na gatunki (czy „Sierpień” to opowiadanie, esej, proza po prostu?), warto zauważyć, że książka Pawła Sołtysa, obsypanego nagrodami za „Mikrotyki”, należy do gatunku „przechadzka po Warszawie” i doskonale odnajduje się w towarzystwie znakomitych utworów Michała Cichogo, Marka Bieńczyka, Doroty Masłowskiej czy Rafała Książka.

„Sierpień” to druga książka Sołtysa wśród nominowanych. W 2018 roku do finału dotarły „Mikrotyki”. **(jk)**

Piotr Sommer

„Środki do pielęgnacji chmur”

wyd. WBPCIAK, Poznań

PROZA • Trudno się było spodziewać po Piotrze Sommerze debiutu, a jednak – „Środki do pielęgnacji chmur” to jego pierwsza (nie licząc esejów i szkiców o literaturze) książka prozatorska. Składa się na nią siedem opowiadań, w których autor zabiera nas do Otwoc-ka, gdzie uczęszczał do szkoły średniej. Jest to zatem podróż w czasoprzestrzeni, której ramy Sommer celowo rozmywa.

Pisarz dwukrotnie docierał do finału nagrody (w 2023 roku za „Lata praktyki” i w 2010 za „Dni i noc”). **(jk)**

Andrzej Stasiuk

„Rzeka dzieciństwa”

wyd. Czarne, Wołowiec

ESEJ • Te wszystkie zjedzone hot dogi, spanie w namiotach, te dźwięki i kolory sprzed świtu – całe światy do przywołania, dopóki jeszcze można je przywołać. Od lat wiemy, że Stasiuk to pisarz absolutnie wyjątkowy i że świetnie gra w melancholię. „Świetnie” oznacza też, że za każdym razem trochę inaczej.

Dziś rzeki dzieciństwa nadal płyną Bugiem na Wschód, ale ten Wschód przestał już być mityczną krainą, przestrzenią wolną od zachodniego świata nadmiaru, plastiku i neonów.

To dziesiąta nominacja dla Stasiuka. W 2005 roku otrzymał nagrodę za powieść „Jadąc do Babadag”. **(jk)**

Rekord Pilcha wyrównany

- Nagroda Literacka „Nike” jest przyznawana za najlepszą książkę roku. Siedmiorgo finalistów i finalistek przedstawimy na początku września na łamach „Wyborczej”.
- Laureata bądź laureatkę 29. edycji nagrody poznamy 5 października. Zwycięzca lub zwyciężczyni otrzyma 100 tys. zł i statuetkę zaprojektowaną przez Gustawa Zemłę. Swoją nagrodę przyznają też czytelnicy i czytelniczki „Gazety Wyborczej”.
- W jury Nagrody Literackiej „Nike” 2025 zasiadają: Witold Bereś, Justy-

na Jaworska (przewodnicząca), Radosław Romaniuk, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, Krzysztof Siwczyk oraz debiutujący w tej roli: Anna Arno, Bogdan Białek, Andrzej Brzeziecki i finalistka nagrody w 2006 roku Zbigniew Mentzel.

- Dla dziesięciu finalistów 29. edycji to pierwsza nominacja do nagrody. Jury doceniło trzy debiuty literackie. To książki Kory Tei Kowalskiej, Julia Łyskawy i Sonii Nowackiej.
- Wśród tych finalistów, którzy już kiedyś znaleźli się w dwudziestce

Nike, najwięcej, bo aż 10 nominacji, miał Andrzej Stasiuk, który w ten sposób wyrównał rekord od lat należący do zmarłego w 2020 roku Jerzego Pilcha. Po raz szósty nominowano Dorotę Masłowską. Dla Ignacego Karpowicza to już piąta nominacja do Nike.

- Najwięcej nominacji otrzymały w tym roku książki opublikowane przez wydawnictwa Czarne i Karakter (po cztery) oraz Wydawnictwo Literackie, Warstwy i a5 (po dwie).

OGŁOSZENIE

KRAJ/34379937



REKLAMA

MECENASI
STRATEGICZNI:



PANATTONI

MECENASI:





Judyta Watola

Autorkami analizy są Bernadeta Skóbel i Katarzyna Sekuła. Oparta została na danych finansowych z 2024 roku nadesłanych przez 219 szpitali powiatowych (wszystkich szpitali powiatowych, czyli należących do powiatów ziemskich lub miast na prawach powiatu, jest ok. 300).

Autorki zaczynają od podkreślenia, że szpitale powiatowe zajmują się większością pacjentów w stanach nagłych, prowadzą punkty nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, działają w nich zespoły ratownictwa medycznego. Stabilizują więc system opieki zdrowotnej.

„Ich rola wykracza jednak poza samą medycynę – są również istotnym pracodawcą w regionie, a ich funkcjonowanie wpływa na lokalne poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego” – piszą autorki.

Systemowy błąd w finansowaniu

Problemy, z jakimi borykają się szpitale powiatowe, są jednak od lat te same: niedofinansowanie, trudności w pozyskaniu chętnych do pracy lekarzy, stara infrastruktura. Z tych powodów ich sytuacja jest na ogół znacznie gorsza od sytuacji dużych szpitali specjalistycznych.

– Jeśli NFZ nic nie zmieni w finansowaniu szpitali powiatowych, ta sytuacja będzie się jeszcze pogarszać. Nie mam tu na myśli konieczności dorzucania pieniędzy do budżetu NFZ, po to by więcej ich trafiło do szpitali powiatowych. Mam na myśli zmiany w podziale tych pieniędzy, które NFZ już ma – mówi Bernadeta Skóbel.

Chodzi o to, że co roku przy okazji wprowadzania podwyżek wynagrodzeń pracowników NFZ podnosi stawki za leczenie. Nieproporcjonalnie dużo zyskują na tym szpitale wykonujące drogie procedury, najczęściej wojewódzkie lub kliniczne. Natomiast szpitale powiatowe tracą, bo z tego, co otrzymują z NFZ, nie są stanie sfinansować podwyżek, do których są ustawowo zobowiązane.

Jak wynika z analizy, przychody omawianych szpitali wyniosły łącznie niecałe 28 mld zł, z czego 26 mld zł to pieniądze z NFZ. 82 proc. szpitali powiatowych miało straty z działalności podstawowej, czy-

Powiatowe szpitale na krawędzi przetrwania

Co czwarty szpital powiatowy ma więcej długów niż majątku – wynika z analizy Związku Powiatów Polskich. Większość nie spona na bieżąco swoich zobowiązań. – Nie sposób przyjąć, że wszystkie są źle zarządzane – mówi współautorka analizy.

Dla poradni POZ znalazły się przed wyborami pieniądze. Dostaną z NFZ po kilkaset złotych ekstra tylko za to, że wystawią pacjentowi skierowanie na badania, a potem go zważą i zmierzą. Będzie to Fundusz kosztować setki milionów. A na nas sobie Fundusz popatrzy, jak dogorywamy

MARIUSZ TROJANOWSKI
z zarządu OZPSP

li leczenia – ich łączne straty wyniosły tu 1 mld 531 mln zł.

– Tak znaczący odsetek szpitali, które mają straty, wskazuje na systemowy błąd w ich finansowaniu. Nie sposób przyjąć, że wszystkie są źle zarządzane. Taki pogląd jest często powielany, ale nieprawdziwy. Szpitale powiatowe, które działają jako spółki, także przynoszą straty, podczas gdy inne spółki należące do tych samych samorządów strat nie mają albo mają je na znacznie mniejszą skalę i nie rok w rok – komentuje Bernadeta Skóbel.

Dwie trzecie wydatków to wynagrodzenia

Większość wydatków szpitali powiatowych to wynagrodzenia. Prawie 12 mld zł to pensje osób zatrudnionych na etacie, a niecałe 7 mld to wydatki na usługi obce, czyli kontrakty. Łącznie więc wynagrodzenia pochla-

• **Dane o tym, jak przyrastało zadłużenie szpitali powiatowych, pokazują, że model ich finansowania nie zmienia się on od lat**
FOT. LUKASZ CYNALOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niają aż 65 proc. tego, co mają w budżetach. Prawie 4,8 mld zł (16,4 proc.) to koszty energii oraz zakupu leków, środków opatrunkowych i sprzętu jednorazowego.

Zobowiązania ogółem wszystkich szpitali to 8 mld zł, z czego 1 mld to zobowiązania wymagalne, czyli takie, których termin płatności już minął. Zobowiązania wymagalne ma 127 spośród 219 omawianych szpitali. To oznacza, że większość szpitali nie jest w stanie spłacać swoich zobowiązań. W przypadku co czwartego szpitala (56 placówek) kwota zobowiązań przewyższa wartość całego posiadanego kapitału, czyli majątku. W przypadku 34 placówek zadłużenie jest ponad dwa razy większe niż wartość ich kapitałów. Mogą być albo już są niewypłacalne.

„Zaprezentowane wskaźniki potwierdzają, że znaczna część szpitali powiatowych działa w warunkach trwałej nierentowności i wysokiego zadłużenia. Utrzymujące się wysokie zadłużenie, niski udział kapitałów własnych w finansowaniu działalności oraz brak rentowności operacyjnej jednoznacznie wskazują na potrzebę pilnych działań systemowych – głównie w zakresie zmian modelu finansowania” – podsumowują autorki.

„NFZ popatrzy, jak dogorywamy”

W analizie nie ma też porównania do danych z lat poprzednich, ponieważ nie wszystkie z 219 szpitali, które nadesłały dane za rok 2024, robiło to także w latach wcześniejszych. Nie ma więc informacji o tym, jak zadłużenie szpitali wzrosło względem lat ubiegłych. Informacji o zadłużeniu wszystkich szpitali w Polsce za cały zeszły rok nie opublikowało także dotąd Ministerstwo Zdrowia.

Bernadeta Skóbel opracowała jednak dane ze 102 szpitali powiatowych, które regularnie wysyłają do Związku Powiatów Polskich sprawozdania finansowe. I tak w roku 2022 łączne zobowiązania wspomnianych placówek wynosiły 2,6 mld zł, w roku 2023 urosły do ponad 2,9 mld zł, a zeszłym roku do ponad 3,3 mld zł. Suma zobowiązań wymagalnych tych placówek na przestrzeni ostatnich trzech lat urosła z 210 mln zł do prawie 290 mln zł. Są wśród nich zobowiązania wobec ZUS, pracowników i niezapłacone rachunki za prąd i gaz.

Dane o tym, jak przyrastało zadłużenie szpitali powiatowych, pokazują, że gdy chodzi o model finansowania szpitali powiatowych, nie zmienia się on od lat i rząd obecnej koalicji kontynuuje w tym zakresie politykę poprzedników. Na zmianę nie zanoszą się także teraz, przy okazji kolejnych podwyżek pensji (wejdą w życie 1 lipca). Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji ma wkrótce ogłosić swoje propozycje dotyczące podniesienia stawek za leczenie, ale na niedawnym spotkaniu z przedstawicielami Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP) jej szef nie zapowiadał zmian.

Należy się więc spodziewać, że stawki za leczenie będą podniesione na takich samych zasadach jak w latach poprzednich i znów najwięcej zyskają szpitale, które wykonują wysokospecjalistyczne, od lat dobrze opłacane przez NFZ procedury, a szpitale powiatowe znów dostaną zbyt mało, by pokryć koszty podwyżek.

– NFZ chce nas zgłodnić – mówi Mariusz Trojanowski z zarządu OZPSP, prezes Szpitala Powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim. – Dla poradni POZ znalazły się przed wyborami pieniądze. Dostaną z NFZ po kilkaset złotych ekstra tylko za to, że wystawią pacjentowi skierowanie na badania, a potem go zważą i zmierzą. Będzie to Fundusz kosztować setki milionów. POZ się będzie na tych pieniądzach pał, choć już i tak ma dużo. A na nas sobie Fundusz popatrzy, jak dogorywamy. ●

Nawrocki zwalnia fotel prezesa IPN

Karol Nawrocki wraca z urlopu i do sierpnia, gdy obejmie urząd Prezydenta RP, będzie prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. Wybór jego następcy w IPN nie nastąpi szybko.



• Kadencja Nawrockiego w IPN miała się skończyć w 2026 roku
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Czuchnowski

Dziewięćciosobowe Kolegium IPN jest „zabetonowane” przez PiS aż do 2030 r. Latem 2023 r. PiS pod koniec swoich rządów wybrał jego obecny skład na siedmioletnią kadencję. Twardzi zwolennicy partii Kaczyńskiego mają tam większość. Stronę obecnej koalicji reprezentują tylko dwie osoby: Grzegorz Motyka i Bartosz Machalica, wybrani przez Senat. A to właśnie Kolegium rozpisuje konkurs na nowego prezesa i wybiera kandydata.

Oświadczenie w obronie Nawrockiego

Kadencja Nawrockiego kończyła się w 2026 r., ale po wyborach prezydenckich nastąpi „opróżnienie stanowiska” – stąd konieczność wyboru nowego szefa. Gdy Nawrocki zostanie prezydentem, Kolegium rozpisze konkurs, a potem wskaże zwycięzcę. Wybór zatwierdza Sejm zwykłą większością głosów. Jeśli obecny Sejm, gdzie PiS jest opozycją, odrzuci kandydaturę, Kolegium ogłasza nowy konkurs i znów wskazuje Sejmowi kandydata.

Ustawa o IPN nie narzuca tu żadnych ograniczeń, a to znaczy, że jeśli Kolegium nie dogada się z sejmową większością, procedura może być powtarzana bez końca. A już na pewno do 2027 r. kiedy wybory parlamentarne mogą zmienić sejmowy układ sił.

Pierwszy prezes IPN prof. Leon Kieres (na stanowisku w latach

2000-05) został wybrany dopiero po trzecim konkursie. Jak mówi „Wyborczej” rzecznik IPN Rafał Leśkiewicz, po odejściu Nawrockiego obowiązki prezesa będzie pełnił Karol Polejowski, jeden z jego trzech zastępców, który z Nawrockim pracował w Muzeum II Wojny Światowej, gdy prezydent elekt był dyrektorem tej placówki.

Opozycyjna wobec obecnego rządu większość w Kolegium IPN to: Jan Draus, Andrzej Nowak, Wojciech Polak, Mieczysław Ryba, Bronisław Wildstein, Tadeusz Wolsza i Krzysztof Wyszkowski. Prof. Nowak był przewodniczącym komitetu wyborczego Nawrockiego i to on wskazał go Jarosławowi Kaczyńskiemu jako kandydata na Prezydenta RP. W końcowej fazie kampanii prezydenckiej Kolegium w specjalnym oświadczeniu stanęło po stronie Nawrockiego, gdy media ujawniały niewygodne fakty z jego przeszłości.

Od oświadczenia odcięli się Grzegorz Motyka i Bartosz Machalica. Napisali m.in.: „Wyrażamy również ubolewanie, że prezes IPN Karol Nawrocki w debacie prezydenckiej 28 kwietnia nie zareagował na skandaliczne słowa kandydata na Prezydenta Grzegorza Brauna znieślawiające pamięć Powstańców w Getcie Warszawskim. W naszej ocenie takie zachowania, będące lekceważeniem konstytucyjnego organu państwa oraz wyraża-

jące cichą akceptację dla języka nienawiści wobec Powstańców w Getcie, negatywnie wpływają na wizerunek Instytutu”.

Chodzi o incydent z 28 kwietnia, gdy podczas jednej z debat Braun atakował Izrael, a do Rafała Trzaskowskiego powiedział: „Parę dni temu był pan oflagowany żydowskim żonkilem, tym znakiem hańby”. Żonkile nosi się dla uczczenia rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim. – O czym pan mówi? Jakiej hańby? To było powstanie w Getcie Warszawskim. O czym pan opowiada? To są bohaterowie naszej historii. To coś nieprawdopodobnego. Ja tego nie będę słuchał – odparł Trzaskowski, po czym odwrócił się i opuścił mównicę. Przed drugą turą Nawrocki skomentował to, że Trzaskowski „stchórzył” i „uciekł” przed Braunem.

Raport NIK o IPN. Kolegium znów protestuje

Sprzeciw większości Kolegium (znów głosami 7:2) wywołały też wyniki kontroli NIK, która w swoim raporcie wskazała liczne nieprawidłowości w IPN. Wśród nich znalazła się sprawa kolejnego mieszkania Nawrockiego. NIK odkryła, że Nawrocki przez 26 miesięcy korzystał z 70-metrowego apartamentu gościnnego IPN bez żadnych opłat – w przeciwieństwie do wiceprezesa, który zajmował to lokum wcześniej i któremu potrącano z pensji 2 tys. zł miesięcznie.

NIK oceniła to jako działanie niezgodne z ustawą o finansach publicznych, które naraziło instytucję na stratę co najmniej 55 tys. zł. To bardzo podobny przypadek do ujawnionej przez „Wyborczą” sprawę apartamentu de luxe w hotelowej części Muzeum II Wojny Światowej. Nawrocki, gdy był dyrektorem Muzeum, zarezerwował go na 182 dni, mimo że mieszka niedaleko Muzeum. W tej sprawie śledztwo prowadzi prokuratura w Gdańsku. ●

Jeśli nie Tusk, to kto?

„Platforma ostatni raz wygrała duże wybory w 2011 roku. To półtorej dekady. Od tego czasu robi cały czas to samo i tak samo i oczekuje innego rezultatu” – komentuje Joanna Mucha.

„I robi to samo i tak samo przy ogromnym aplauzie mainstreamowych mediów. Może warto to przemyśleć” – sugeruje posłanka Hołowni. Przegrana Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich uruchomiła kryzys w koalicji rządzącej.

Posłance Musze odpowiedział Bartosz Arłukowicz z PO. Poprosił ją o podobną analizę wyniku Szymona Hołowni, który skończył poniżej 5 proc. To posłanki nie zraża. Nadal jest zwolenniczką tezy, że gdyby Hołownia wszedł do drugiej tury, wygrałby z Nawrockim. A Arłukowiczowi odpowiedziała: „Szukaj Bartku nadal win innych, a nie własnej. Przegrywaj dalej”.

Co mówią poszlaki?

I nie była to jedyna para, która weszła w publiczny spór. Jeszcze więcej działo się w dyskrekcji, były przymiarki do rządu z innym premierem. Takie informacje płynęły z Trzeciej Drogi. Jak twierdził jeden z naszych rozmówców: Władysław Kosiniak-Kamysz nieprzypadkowo zaproponował, by do rozmów z koalicjantów z Tuskiem doprosić prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Szef ludowców tłumaczył, że były kandydat KO jest depozytariuszem 10 mln głosów. Więc należy wykorzystać jego potencjał w dużej polityce.

Co śmielsi snuli nawet wizję, by to Trzaskowski zastąpił Donalda Tuska w fotelu premiera. Jak tłumaczyli: „styl uprawiania polityki przez Tuska, czyli konfrontacja z Kaczyńskim to kurs na ścianę. Rozczarowanie przyszło z de-

klaracją Trzaskowskiego, że teraz jego priorytetem jest rządzenie Warszawą.

Ale to nie jedyna alternatywa. Przeciwnicy Tuska mówili też o Radosławie Sikorskim, tę opowieść podchwycił PiS. Poseł tej partii Andrzej Śliwka mówił w radiu Wnet, że Tusk stracił po przegranej Trzaskowskiego u europejskich elit. I te stawiają teraz na szefa MSZ.

PO do centrum

Koalicijni zwolennicy teorii o Sikorskim zbierali też poszlaki. Słychać, że szef MSZ uaktywnił się partii. – Robi spotkania z frakcjami – podrzuca poseł KO. Do tego dochodzi opowieść o braku podziękowań dla Sikorskiego w wieczór wyborczy przegranego kandydata. A to szef MSZ jest w KO postrzegany jako animator kampanijnych wydarzeń wokół Sławomira Mentzena i jego elektoratu.

– Kiedy bogowie zaczynają krwawić, ludzie tracą w nich wiarę – komentuje nasz rozmówca z otoczenia premiera. Chwali szefa rządu za ruch z wotum zaufania, ruch wyprzedzający, by potwierdzić swoją pozycję. – Tusk dostał znaczący cios, trzeba policzyć się raz jeszcze – dodaje.

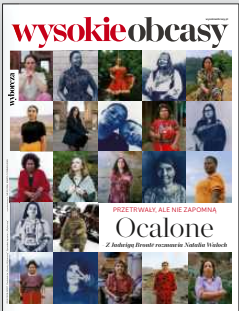
Tusk nie tylko wyszedł z gestem w Sejmie, ale też zapowiedział bardziej centrowy kurs w partii, a tym samym znaczne okrojenie lewicowej agendy, co jest ukłonem w stronę ludowców. Jak słyszymy w KO, premier odwołał się do przedwyborczego spotu z 2023 r., który wypuściła PO. Atakował wtedy PiS za aferę wizową, ale też stygmatyzował uchodźców. – Tusk przyznał, że to było ohydne, ale ocenił, że dało nam kilka punktów procentowych – dodaje nasz rozmówca. ●

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355402

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU! Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

CO DOBREGO MOŻE ZROBIĆ KAROL NAWROCKI?

DRUGI POLAK W KOSMOSIE

Wszystko o Sławoszu Uznańskim-Wiśniewskim, jego rakiecie i jego misji

PRZETRWAŁY, ALE NIE ZAPOMNĄ

W każdej kulturze to kobieta nosi wstyd, nie gwałciciel

Sąd w Berlinie: Odesłanie do Polski Somalijczyków niezgodne z prawem

Przełomowy wyrok zapadł w Sądzie Administracyjnym w Berlinie.

Dotyczy trojga Somalijczyków, którzy kilkukrotnie próbowali przekroczyć polsko-niemiecką granicę i zostali odesłani do Polski.

Ludmiła Anannikova, Michał Kokot

Sąd zajął się wydarzeniami z 9 maja, kiedy cudzoziemcy jechali do Niemiec pociągiem i zostali skontrolowani we Frankfurcie nad Odrą. Choć poprosili o azyl, kazano im wracać do Polski.

Somalijczykom pomaga teraz Fundacja Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna. Według Marii Książak Aslan, Mahmud i Amina (imiona zmienione), kiedy próbowali przejechać przez polsko-niemiecką granicę, byli wycieńczeni, a Amina miała kontuzjowane nogi. W dodatku dziewczyna może być niepełnoletnia, a według niemieckiego zarządzenia, na które powołują się Niemcy, nieletni nie powinni być odsyłani z granicy.

Po wyroku Berlińskiego sądu Somalijczycy ponownie stawili się na polsko-niemieckiej granicy.

Niemcy powołują się na ochronę porządku publicznego

Wyrok zapadł w poniedziałek, 2 czerwca i wywołał w Niemczech dyskusję na temat polityki rządu, który ostatnio zaostrzył kontrolę na granicach. 7 maja weszło bowiem w życie zarządzenie nowego ministra spraw wewnętrznych, zawieszające unijne regulacje wynikające z traktatu Dublin III.

Tzw. procedura dublińska zakłada, że cudzoziemca można odesłać do innego kraju UE, ale najpierw trzeba ustalić, który kraj powinien rozpatrywać jego wniosek o azyl. Przyjmuje się, że jest to pierwszy kraj unijny, do którego wjechał cudzoziemiec. Ten kraj musi też wyrazić zgodę na przyjęcie migranta. Od decyzji dublińskiej cudzoziemcowi przysługuje odwołanie.

Postępowania dublińskie nie są więc szybkie, w odróżnieniu od odesłania migrantów w trybie nowego zarządzenia, wskazującego, że można po prostu nie wpuścić do Niemiec cudzoziemca, nawet jeśli ubiega się o azyl (według Alexandra Dobrindta, ministra spraw wewnętrznych Niemiec, nie dotyczy to nieletnich, kobiet w ciąży i innych wrażliwych grup).

Władze Niemiec, wprowadzając nowe przepisy, powołały się przy tym na art. 72 Traktatu o funkcjonowaniu UE, który pozwala na zawieszenie unijnych regulacji ze względu na ochronę porządku publicznego.

Sąd w Berlinie stwierdził, że Somalijczycy, którzy poprosili w Niemczech o azyl, nie powinni byli zostać odesłani natychmiastowo i powinni czekać na rozpatrzenie ich sprawy w Niemczech.

Prosił o międzynarodową ochronę

Niemieckie media piszą o wyroku i jego konsekwencjach politycznych. Nam udało się dotrzeć do Marii Książak z Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, która zna sytuację Somalijczyków. Jej organizacja jest

jednym z ngo-sów prowadzących monitoring na polsko-niemieckiej granicy.

– Z rozmowy z cudzoziemcami wynika, że kilkakrotnie byli pushbackowani z granicy UE na Białoruś. Na początku maja dotarli do granicy polsko-niemieckiej.

Aslan i Mahmud mają po 19 lat, Amina – 16. Wiemy to z ich deklaracji, bo nie mają dokumentów. Kraj, z którego pochodzą, to jedno z najbardziej niebezpiecznych państw świata, od dziesięcioleci ogarnięte wojną domową. Codziennie mieszkańcy są zamachy terrorystyczne, morderstwa i porwania.

Choć sąd zajął się odesłaniem Somalijczyków z 9 maja, pierwszy raz cudzoziemców cofnięto tydzień wcześniej. Działaczom fundacji mówili, że już wtedy usiłowali poprosić o ochronę międzynarodową, ale niemiecka policja zawiozła ich na most we Frankfurcie nad Odrą i kazała wracać do Polski.

Polska straż graniczna o migrantach: skrajnie zmęczeni

Zgodnie z dokumentem polskiej straży granicznej z tego dnia cudzoziemcy zostali zatrzymani w godzinach wieczornych w Słubicach przez patrol samochodowy. W Niemczech zatrzymano ich tego samego dnia o godzinie 11.30, najprawdopodobniej w miejscowości Koschen.

Podczas kontroli polska SG ustaliła, że cudzoziemcy nie mają dokumentów, w związku z czym „przebywają w Polsce oraz przekroczyli granicę z Niemiec do Polski wbrew przepisom”. A to kwalifikuje do wszczęcia procedury zobowiązującej ich do powrotu do Somalii.

Warto podkreślić, że odsyłanie Somalijczyków należy do rzadkości. Według statystyk Straży Granicznej w 2024 roku odesłano tylko 2 osoby tej narodowości.

W notatce SG czytamy również, w jakim stanie byli zatrzymani cudzoziemcy. „Stan zdrowia osób wskazuje na skrajne zmęczenie, ogólne osłabienie organizmu, co utrudnia lub uniemożliwia wykonanie czynności służbowych. U jednej osoby występuje silny ból nogi, który może wskazywać na uraz kostny lub złamanie wymagające dalszej diagnozy lekarskiej” – napisali strażnicy.

Książak uważa, że niemiecka straż nie powinna była odesłać Somalijczyków do Polski w takim stanie, a Aminę także dlatego, że może być nieletnia.

– Amina miała poważnie chore nogi, ledwo chodziła. Zmuszono ją, żeby wracała pieszo do Polski.

Poza tym mówiła mi, że starała się przekazać niemieckiej policji, iż ma 16 lat, a zostało zapisane, że jest pełnoletnia – opowiada prezeska FMIH.

Po zatrzymaniu w Polsce cała trójka została zawieziona do punktu Straży Granicznej. Tam spędzili noc, byli przesłuchiwan.

Policja powołała się na nadzwyczajną sytuację na granicy

3 maja zostali wypuszczeni z placówki SG z decyzją o wszczęciu procedury zobowiązującej ich do powrotu. Dostali też postanowienie, zgodnie z którym muszą co dwa tygodnie stawiać się w placówce SG w Świecku. Jest to środek alternatywny dla zamknięcia w ośrodku strzeżonym. Ma zapobiec ucieczce cudzoziemców w trakcie trwania procedury powrotowej.

Somalijczycy otrzymali także spisana po polsku listę organizacji pozarządowych z całej Polski (z telefonami i adresami), gdzie powinni szukać pomocy.

Z postępowania przed Sądem Administracyjnym w Berlinie wynika, że 9 maja Somalijczycy kolejny raz próbowali przekroczyć granicę z Niemcami i prosić o azyl, ale znowu zostali odesłani. Wtedy sprawa trafiła do sądu.

W sądzie policja federalna uzasadniła odmowę przyjęcia cudzoziemców nadzwyczajną sytuacją na granicy, zagrażającą porządkowi publicznemu. Argumentowała, że w samym 2024 r. złożono w Niemczech blisko 230 tys. wniosków o azyl.

Innym argumentem było to, że Somalijczycy przybyli z kraju bezpiecznego, jakim jest Polska, i że to tam powinien zostać rozpatrzony ich wniosek o azyl.

Sąd nie podzielił jednak tej argumentacji. Uznał, że odsyłanie azylantów spod granicy, powołując się na nadzwyczajną sytuację zagrażającą porządkowi publicznemu,



wymaga gruntownego uzasadnienia. A takiego zabrakło.

Wyrok jest na rękę polskim władzom

Z wyrokiem sądu nie zgodził się w poniedziałek Alexander Dobrindt, minister spraw wewnętrznych Niemiec. Powiedział, że Somalijczycy próbowali trzykrotnie przekroczyć granicę z Niemcami i dopiero za trzecim razem poprosili o azyl. Stwierdził również, że skoro sąd zażądał dodatkowych dowodów, to ministerstwo je dostarczy.

Jednak wydany w trybie pilnym wyrok jest prawomocny i nie przysługuje od niego odwołanie. Dobrindt zapowiedział, że mimo to rząd dalej będzie odsyłał migrantów na granicy.

– Będziemy nadal działać w ten sposób. Uważamy, że są ku temu podstawy prawne, i to niezależnie od tego wyroku w pojedynczej sprawie – zapowiedział.

Niektóre media krytykują decyzję ministra, podnosząc, że stoi w sprzeczności z wyrokiem sądowym. Publiczna telewizja ARD zastanawia się,

czy minister Dobrindt „posiada odpowiednią wiedzę prawniczą”, by pojąć wagę wyroku.

Wątpliwości mają również niektórzy politycy koalicyjnych socjaldemokratów. Jednak dla chadeków utrzymanie kontroli na granicach Niemiec i natychmiastowe odsyłanie migrantów do krajów, z których przybyli, jest spełnieniem obietnicy, jaką składali wyborcom w kampanii wyborczej. Rywalizując wówczas z Alternatywą dla Niemiec, praktycznie przejęli część jej postulatów, ostrzegających politykę migracyjną.

Berliński wyrok jest za to po myśli polskiego rządu. Odsyłanie migrantów było dotąd największym punktem zapalnym pomiędzy rządami Niemiec i Polski. W trakcie niedawnej wizyty kanclerza Friedricha Merza w Warszawie temat ten zdominował rozmowy z Donaldem Tuskiem. Premier Polski groził wprowadzeniem polskich kontroli, gdyby Niemcy odsyłali migrantów do Polski, uzasadniając to szczególnym zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego.

Jednocześnie jednak prawnie Polska nie była w stanie przeciwstawić się odsyłaniu migrantów, którzy dotarli do Niemiec przez granicę z Polską.

Berliński wyrok jest po myśli polskiego rządu. Odsyłanie migrantów było dotąd największym punktem zapalnym pomiędzy rządami Niemiec i Polski. W trakcie niedawnej wizyty kanclerza Friedricha Merza w Warszawie premier Polski groził wprowadzeniem polskich kontroli, gdyby Niemcy odsyłali migrantów do Polski, uzasadniając to szczególnym zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego



Sąd w Berlinie stwierdził, że Somalijszczy, którzy poprosili w Niemczech o azyl, nie powinni byli zostać odesłani natychmiastowo i powinni czekać na rozpatrzenie ich sprawy w Niemczech

Wyrok berlińskiego sądu wydany w trybie pilnym nie kończy sprawy Somalijszczyków. Pozwala im na złożenie wniosku o ochronę międzynarodową i odwołani od procedury dublińskiej, jeśli Niemcy zdecydują się na jej uruchomienie. Tę sprawę bada teraz inny sąd.

Niemiecka policja konsekwentnie odsyła migrantów do Polski

Z informacji „Wyborczej” wynika, że w maju było więcej udokumentowanych odesłań migrantów do Polski, i to tylko na południowym odcinku granicy. 4 maja policja federalna złapała na moście w Bad Muskau grupę pięciu Afgańczyków w wieku od 15 do 25 lat, którzy dostali się tam z Polski. Nieletni trafił pod opiekę urzędu ds. młodzieży (Jugendamt), a pozostała czwórka została odesłana do Polski.

Tydzień później do Polski Niemcy odesłali dwójkę Etiopczyków, skontrolowanych na moście granicznym w Görlitz. A blisko dwa tygodnie później pięciu Kolumbijczyków, którzy próbowali przez Zgorzelec dostać się do Niemiec, podróżując samochodem na polskich tablicach rejestracyjnych. Dwa dni później natomiast niemiecka policja federalna odesłała dziewięciu migrantów z Somalii, Afganistanu i Jemenu na polską stronę, którzy zostali zatrzymani niedaleko Zgorzelca.

Pytamy policję federalną, czy za każdym razem o odsyłaniu migrantów, policjanci informowali Polaków.

„Zawsze dążymy do tego, by fizycznie przekazać osoby, a nie po prostu je wypuszczać. Dzieje się tak ze względu na partnerską współpracę pomiędzy naszymi organami granicznymi” – odpisał nam Marcel Pretz-

sch, rzecznik dyrekcji policji federalnej w Pirnie, która odpowiada za kontrolę południowego odcinka granicy z Polską.

Jednocześnie jednak dodaje:

„Zasadniczo jednak wystarczy ogłosić wydalenie bez fizycznego przekazania w uzgodnionym miejscu”.

Zapytaliśmy również polską straż graniczną, czy o wszystkich przypadkach odsyłanych migrantów była informowana przez Niemców. „Straż Graniczna ściśle współpracuje ze stroną niemiecką. Prowadzona jest stała wymiana informacji pomiędzy służbami, organizowane są m.in. wspólne polsko-niemieckie patrole, na granicy zachodniej funkcjonują także wspólne polsko-niemieckie placówki” – odpisał rzecznik Komendy Głównej SG.

Według statystyk Straży Granicznej w 2024 roku przyjęto do Polski na podstawie uproszczonej procedury readmisji i procedury dublińskiej 1251 osób, w tym 36 Somalijszczyków. Natomiast wg niemieckich służb od 7 maja Niemcy odesłały do innych krajów 2850 cudzoziemców, z tego 130 osób wnosilo o azyl. Dane te dotyczą wszystkich niemieckich granic.

Patrol graniczny ignoruje wyrok sądu

We wtorek 3 czerwca Somalijszczy pojawili się na granicy polsko-niemieckiej i chcieli dojść do granicy Niemiec, by zgodnie z wyrokiem sądu czekać na rozpatrzenie swojej sprawy w Niemczech. Jednak polsko-niemiecki patrol składający się z polskiej straży granicznej i niemieckiej policji stwierdził, że byłoby to niezgodne z prawem, w związku z czym nie pozwoli im tego zrobić.

Straż graniczna na nasze pytanie w tej sprawie odpowiedziała, że nie udziela informacji o indywidualnych przypadkach. Informuje jednak, że strażnicy są stale obecni przy granicy, „prowadzą działania ukierunkowane głównie na wykrywanie i przeciwdziałanie nielegalnej migracji cudzoziemców”, „każdorazowo ustalają status prawnopobytowy kontrolowanych cudzoziemców i w zależności od wyniku podejmują dalsze działania”. Rzecznik wskazuje też, że w sytuacji, gdy cudzoziemcy nie mają odpowiednich dokumentów, strażnicy „nie mogą pozwolić na przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom”. ●

▲ **Polsko-niemieckie przejście graniczne Słubice - Frankfurt nad Odrą. Niemiecka policja kontroluje wjeżdżających do Niemiec**

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

▼ **Donald Trump**

FOT. PAP/EPA/ERIC LEE

Nowy zakaz podróży do USA dla obywateli 12 państw

– Nie pozwolimy, by to, co stało się w Europie, powtórzyło się w Stanach Zjednoczonych – oświadczył amerykański prezydent.

Maciej Czarnecki

Środowe obwieszczenie oznacza powrót do jednej z najbardziej kontrowersyjnych regulacji z pierwszej kadencji Donalda Trumpa. Wówczas kolejne wersje zakazu wjazdu do USA dla obywateli wybranych państw muzułmańskich wywołały spory prawne i chaos na lotniskach.

W końcu Sąd Najwyższy dał zielone światło wersji zakazu dla obywateli ośmiu państw. Zniósł go tuż po dojściu do władzy Joe Biden.

Ekspertcy oceniają, że tym razem administracja skrupulatniej przygotowała rozporządzenie i całkiem możliwe, że utrzyma się ono w sądach, do których zapewne zostanie zaskarżone. Zakazy wchodzą w życie tuż po północy 9 czerwca.

Na liście m.in. Afganistan i Jemen

Na liście 12 krajów, których obywatele zostali objęci zakazem podróży do USA, są głównie państwa z Afryki i Bliskiego Wschodu: Afganistan, Czad, Gwinea Równikowa, Erytrea, Iran, Libia, Republika Konga, Somalia i Jemen, a także Myanmar (dawna Birma) i Haiti.

Poza tym częściowe restrykcje nałożono na Burundi, Kubę, Laos, Sierra Leone, Togo, Turkmenistan i Wenezuelę. Obywatele tych państw nie będą mogli przyjeżdżać do USA na stałe ani na wizach studenckich czy turystycznych.

Z zakazów wyłączeni są obecni posiadacze wiz. Wyjątki obejmują też posiadaczy zielonych kart, sportowców przybywających do Stanów Zjednoczonych na mistrzostwa świata lub igrzyska olimpijskie, oraz afgańskich uczestników specjalnego programu wizowego dla osób, które pomagały amerykańskiej armii.

Uzasadnieniem regulacji są problemy z przeświadczeniem obywateli

li rzeczonych krajów oraz ich częste pozostawianie w USA po upływie terminu ważności wizy. A patrząc szerzej: względy bezpieczeństwa, na które powołał się Trump w środowym oświadczeniu wideo.

– Nie pozwolimy, by to, co stało się w Europie, powtórzyło się w Stanach Zjednoczonych – powiedział, nawiązując do migracji na nasz kontynent z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Trump od dawna wyolbrzymia problemy z przestępczością w krajach Europy Zachodniej, wynikające m.in. z nieudanej integracji części imigrantów, by straszyć nimi wyborców w USA.

Demokraci krytykują politykę Trumpa

Nad dekretem pracowano już od inauguracji republikanina. Jednak w swoim klipie prezydent USA powołał się także na niedawne zdarzenie z Boulder w Kolorado, gdzie sprawca z Egiptu dopuścił się antysemickiego ataku.

– Niedawny atak terrorystyczny w Boulder w Kolorado uwydatnił skrajne zagrożenia, jakie stwarzają dla naszego kraju wjazdy obcokrajowców, którzy nie zostali odpowiednio sprawdzeni, a także tych, którzy przybywają tu jako goście tymczasowi i przekraczają okres ważności wizy – powiedział Trump.

– Nie chcemy ich – dodał. Nawiasem mówiąc, akurat Egiptu nie ma na ogłoszonej liście.

Regulacje krytykuje część Demokratów i organizacje pomocowe. Szefowa Oxfamu w USA Abby Maxman ostrzegła, że zakaz uniemożliwi szukanie w USA schronienia ofiarom prześladowań i uciekinierom wojennym, „zmuszając ich, by pozostawali w niebezpiecznych warunkach”.

Demokratyczna kongresmenka z Waszyngtonu Pramila Jayapal oświadczyła, że zakazy są dyskryminujące, a także „szkodliwe dla naszej gospodarki oraz naszych społeczności, które polegają na pracy ludzi przybywających do Ameryki” z krajów objętych restrykcjami. ●



Polki zasypały ZUS wnioskami

Wdowy i wdowcy od lipca będą mogli pobierać dwa świadczenia. Wcześniej trzeba jednak złożyć odpowiednie wnioski. Ponad 90 proc. z nich złożyły do tej pory kobiety. Dlatego ministra pracy apeluje: „Mężczyźni, zgłaszajcie się, nowe świadczenie jest też dla was”.

Leszek Kostrzewski

Podwójna renta wdowia była jedną z głównych obietnic obecnego rządu. I właśnie jest realizowana.

O co chodzi? Do tej pory, jeśli kobieta pobierała swoją emeryturę, mogła po śmierci męża przejść na jego świadczenie i dostawać 85 proc. tego, co należało się mężowi (to świadczenie po mężu nazywamy rentą rodzinną, przysługującą także na dzieci). Takie samo prawa mieli mężczyźni po śmierci żony.

Po zmianach mamy prawo do pełnej swojej emerytury i 25 proc. renty rodzinnej po małżonku. Albo – i to jest drugi wariant – będziemy mogli mieć rentę rodzinną po mężu lub żonie (czyli 85 proc. jego świadczenia) i 25 proc. swojej emerytury.

Najpierw jednak, a więc od 1 lipca 2025 r. do 31 grudnia 2026 roku, podwyżka wyniesie o 15 proc. tego dodatkowego świadczenia (czyli np. do renty rodzinnej po mężu lub żonie dojdzie 15 proc. własnej emerytury), a dopiero od 1 stycznia 2027 roku mamy osiągnąć docelowy, 25-proc. dodatek.

Przykład. Pan Mirosław wypracował 4 tys. zł brutto emerytury, a jego żona Ewa – 2 tys. zł. Po śmierci Mirosława żona może pozostać przy swoim świadczeniu, czyli 2 tys. zł, albo wybrać rentę rodzinną, czyli 3400 zł, co stanowi 85 proc. świadczenia po mężu.

Po wejściu w życie przepisów o rencie wdowiej, Ewa może korzystać z renty rodzinnej, czyli 3400 zł, oraz 25 proc. świadczenia, z którego rezygnuje, czyli dodatkowo 500 zł. Razem jej renta wdowia wyniesie 3900 zł.

Kiedy wypłaty rent wdowich?

Ustawa o rencie wdowiej weszła w życie 1 stycznia 2025 r., ale podwyżka świadczeń nastąpi od 1 lipca 2025 roku.

– Środki dla osób, które podstawowe świadczenie otrzymują pierwszego dnia każdego miesiąca, zostaną przekazane na pocztę 26 czerwca, a do banków 30 czerwca. Aby otrzymać rentę wdowią już w lipcu, warto się pośpieszyć. ZUS ma miesiąc na rozpatrzenie wniosku – pod warunkiem, że jest on kompletny i prawidłowo wypełniony. Jeśli jednak wystąpią braki w dokumentach lub błędy, termin ten zostaje wydłużony i liczony dopiero od dnia, w którym wyjaśniona zostanie ostatnia okoliczność niezbędna do wydania decyzji. Osoby, które złożą wniosek po 31 lipca, uzyskają prawo do świadczenia od miesiąca spełnienia wszystkich wymaganych warunków, nie wcześniej niż od miesiąca złożenia formularza – informuje Wojciech Ściwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Aby więc dostać podwójne świadczenie, trzeba złożyć wniosek. Obecnie do ZUS wpłynęło ich już ponad 871 tysięcy.

Najwięcej złożono w województwie śląskim – 111 tys., mazowieckim – 100 tys. oraz wielkopolskim 80 tys. Z kolei najmniej świadczeniobiorców ubiega się o rentę wdowią w województwach podlaskim – 22 tys., lubuskim – 24,7 tys. oraz opolskim – 25 tys.



• Konferencja prasowa posłów Lewicy „Renta wdowia przyjęta przez Sejm”. Warszawa, 31 lipca 2024 r. FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Renta wdowia

871

TYS.

• **Mniej więcej tyle wniosków o wypłatę renty wdowiej trafiło już do ZUS. Najwięcej złożono ich w województwie śląskim (111 tys.) i mazowieckim (100 tys.). Z kolei najmniej świadczeniobiorców ubiega się o rentę wdowią w podlaskim (22 tys.) oraz lubuskim (24,7 tys.).**

Co ciekawe, ponad 90 proc. wniosków o rentę wdowią złożyły kobiety. Dlatego ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk na antenie RMF zwróciła się do mężczyzn: – Mam ważny apel. Szanowni panowie, wdowcy, także wam przysługuje to świadczenie. Zachęcam do zainteresowania się tematem i wizyty w ZUS.

Już jednak pisząc ustawę rząd zdawał sobie sprawę, że z nowego świadczenie częściej będą korzystać kobiety. Dlaczego? Wynika to z demografii – po prostu średnio dłużej żyją od mężczyzn i to one częściej na starość zostają same.

Statystyczna Polka żyje obecnie 82,1 roku, statystyczny Polak: 74,7 roku.

Komu należy się renta wdowia?

Nie każdy ma prawo do nowego świadczenia. Aby otrzymać rentę wdowią, trzeba spełnić określone w ustawie warunki:

wnioskodawca musi osiągnąć wiek emerytalny – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn; należy posiadać prawo do dwóch świadczeń, w tym renty rodzinnej po zmarłym małżonku, i pozostawać we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci współmałżonka;

nie można być obecnie w związku małżeńskim oraz nabyć prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż przed ukończeniem 55. roku życia przez kobiety i 60. roku życia przez mężczyzn;

wdowa powinna mieć co najmniej 55 lat w chwili śmierci współmałżonka, natomiast wdowiec musi mieć przynajmniej 60 lat;

prawo do wypłaty renty wdowiej przysługuje jedynie po śmierci ostatniego małżonka i wygasa z dniem poprzedzającym zawarcie nowego związku małżeńskiego przez osobę uprawnioną.

Jak uzyskać dwa świadczenia? Po pierwsze prawo do tzw. renty wdowiej przysługuje wdowom i wdowcom, którzy mają ustalone prawo do renty rodzinnej.

– W przypadku, gdy dotychczas nie ubiegali się oni o przyznanie renty rodzinnej, ponieważ wiedzieli, że świadczenie po współmałżonku byłoby mniej korzystne, powinni najpierw złożyć wniosek na formularzu ERR – informuje Wojciech Ściwiarski.

Ten formularz dostępny jest w każdej placówce ZUS oraz na stronie internetowej Zakładu.

Co dalej? Do 31 lipca 2025 r., należy złożyć wniosek o ustalenie tzw. zbiegu świadczeń z rentą rodzinną. Tu niezbędny będzie już druk ERWD.

To nowy formularz, który właśnie zakłada, że będziemy mogli pobierać dwa świadczenia. Dostępny jest od 1 stycznia we wszystkich placówkach ZUS oraz w internetowym systemie PUE/eZUS.

Podsumowując, najpierw składamy wniosek o przyznanie prawa do renty rodzinnej, a następnie wniosek o pobieranie dwóch świadczeń.

– Taka kolejność ułatwi rozpatrzenie wniosku o połączenie obu świadczeń w 2025 r. Podobna sytuacja dotyczy osób pobierających rentę rodzinną, które nigdy nie wnioskowały o przyznanie własnej emerytury. Na złożenie wniosków jest bardzo dużo czasu, więc nie ma potrzeby się spieszyć – mówi Ściwiarski.

Maksymalne kwoty

W ustawie przyjęto, że maksymalnie oba świadczenia nie mogą przekroczyć trzykrotności minimalnej emerytury. Od marca 2025 roku minimalna emerytura wynosi 1878,91 zł brutto, a to oznacza, że maksymalne świadczenie renty wdowiej wyniesie 5636,73 zł brutto.

ZUS przygotował kalkulator renty wdowiej. Jest dostępny w serwisie zus.pl. To proste narzędzie, które pomaga wyliczyć szacunkową wysokość łączonych świadczeń, czyli renty rodzinnej po zmarłym małżonku oraz własnego świadczenia, takiego jak emerytura czy renta z tytułu niezdolności do pracy.

Jak działa kalkulator renty wdowiej i jakie dane będą nam potrzebne do wyliczeń?

- Wybieramy nazwę instytucji, która ustaliła prawo do świadczenia.
- Podajemy nazwę świadczenia.
- Wpisujemy kwotę świadczenia brutto.
- Wpisujemy ewentualne dodatki.
- Po wciśnięciu „Oblicz” uzyskujemy wynik, który pokazuje wartość emerytury, dodatkowych świadczeń, a także wysokość świadczeń po ich połączeniu.

Kalkulator pozwala zorientować się w wysokości świadczeń, ale jego wskazania nie oznaczają automatycznie kwoty do wypłaty, są orientacyjne. Świadczenia zawsze wylicza ZUS. ●

Aby otrzymać rentę wdowią już w lipcu, warto się pośpieszyć. ZUS ma miesiąc na rozpatrzenie wniosku – pod warunkiem, że jest on kompletny i prawidłowo wypełniony. Jeśli jednak wystąpią braki w dokumentach lub błędy, termin ten zostaje wydłużony i liczony dopiero od dnia, w którym wyjaśniona zostanie ostatnia okoliczność niezbędna do wydania decyzji

WOJCIECH ŚCIWIARSKI

rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim

VOLVO FOR SAFETY: EDUKACJA, KTÓRA CHRONI ŻYCIE

Uczymy się bezpieczeństwa razem z Volvo – od dzieciaka do kierowcy

Multimedialny Park Fontann to pierwszy przystanek rozpoczętego przez Volvo cyklu edukacyjnego, w którym bezpieczeństwo przestaje być sloganem, a staje się doświadczeniem. W dniach 23-25 maja Volvo zaprosiło mieszkańców Warszawy do interaktywnego miasteczka „Volvo For Safety”, inaugurując ogólnopolski program, który latem odwiedzi 9 miast.

Bezpieczni, bo świadomi

Na pierwszy rzut oka wygląda to jak rodzinny piknik. Jest strefa dla dzieci, ciężarówka, namioty, kilka samochodów, strefa relaksu i kilkanaście punktów, przy których koordynatorzy wprowadzają odwiedzających w świat bezpiecznego podróżowania. Kiedy wsiadasz do symulatora dachowania i czujesz, jak ziemia ucieka ci spod nóg – rozumiesz, że jednak to nie zabawa, lecz nauka, która ma moc zatrzymać czas – ten, który mógłby się skończyć w jednej sekundzie, na drodze. To właśnie do tej atrakcji stoi najdłuższa kolejka – wiele osób chce w kontrolowanych warunkach doświadczyć dachowania.

– Chcę wiedzieć, co dzieje się w samochodzie podczas wypadku drogowego. Wierzę, że taka wiedza pozwoli mi odpowiednio zachować się w czasie ewentualnej kolizji – mówi Piotr, kierowca i entuzjasta motoryzacji.

Wiedza w ruchu – i w praktyce

Uczestnicy wydarzenia mogli doświadczyć nie tylko siły przeciążeń, ale i własnych ograniczeń. W symulatorach sprawdza się czas reakcji, widoczność pieszego z kabiny TIR-a, a także wagę codziennych przedmiotów podczas nagłego hamowania. Butelka wody? Może ważyć 8 kg. Twój telefon? W chwili zderzenia leci jak cegła.

Właśnie z myślą o takich sytuacjach Volvo wyposaża swoje auta w system City Safety, który automatycznie hamuje, gdy wykryje ryzyko kolizji – z pojazdem, pieszym czy rowerzystą. System działa także w nocy, a jeśli nie zdążysz zareagować, samochód zrobi to za ciebie. Można powiedzieć, że Volvo nie tylko chroni, ale... czuwa.

Uwagę odwiedzających skupiało centralnie zaparkowane Volvo z interaktywnymi kodami QR, które w interesujący, bardzo angażujący sposób pozwalały poznać wszystkie bezpieczne rozwiązania zastosowane w samochodzie. Było ich niemal 20 – wszystko, by zwiększyć ochronę i komfort jazdy pasażerów.

Edukacja od przedszkola

Szczególną uwagę przyciągała strefa dziecięca. Miniaturowe miasteczko drogowe, pojazdy, znaki, sygnalizacja świetlna – wszystko, by najmłodszy mogli poznawać zasady ruchu drogowego przez zabawę. Dzieci uczyły się również pierwszej pomocy – tak jak potrafią: przez zakładanie plasterka, przez uważność, przez serce. Wykład i pokaz zaprezentowany przez ratownika medycznego obnażyły prawdę o naszej wiedzy w kwestii udzielania pierwszej



pomocy. Dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, w przeciwieństwie do dorosłych, wiedziały niemal wszystko o prawidłowych zachowaniach w krytycznym momencie.

Dla rodziców Volvo przygotowało praktyczne szkolenia z zakresu doboru fotelików dziecięcych RWF (tyłem do kierunku jazdy), których marka była prekursorem już w latach 70. Najnowsza wersja fotelika ma możliwość obrotu o 90 stopni – dla wygody rodziców i bezpieczeństwa maluchów.

Warto wspomnieć o systemie wykrywania obecności pasażerów w kabinie – Volvo wykorzystuje czujniki alarmujące, jeśli w aucie pozostanie dziecko lub zwierzę. To technologia, która nie wybacza zapominalstwa – i bardzo dobrze.

Przewidywać, nie tylko reagować

Volvo pokazuje dziś, że nowoczesne bezpieczeństwo to nie tylko poduszka powietrzna (choć ta otwiera się z prędkością ponad 300 km/h), ale inteligentny system przewidywania. Dzięki technologii LIDAR, samochód „widzi” otoczenie z niespotykaną precyzją – w trzech wymiarach, na setki metrów w przód. Do tego dochodzi system rozpoznawania stanu kierowcy – dwie kamery analizujące zmęczenie, rozkojarzenie, a nawet potencjalne spożycie alkoholu. Jeśli trzeba – auto samo zwolni lub się zatrzyma.

To właśnie Safe Space Technology – filozofia Volvo, która łączy czujniki, sztuczną inteligencję, dane z tysięcy realnych wypadków i dążenie do

celu, który pozornie brzmi jak utopia: zero ofiar na drogach.

W trosce o każde życie

Bezpieczeństwo to nie luksus, tylko obowiązek. Technologia jest po to, by wspierać człowieka – ale to człowiek musi mieć wiedzę, odpowiedzialność i nawyki. A tych uczymy się właśnie w takich miejscach.

Volvo nie zamyka tej wiedzy w laboratoriach – dzieli się nią. Własne patenty, jak pas bezpieczeństwa czy fotelik RWF, firma udostępniła całemu światu. Bo jak mówią przedstawiciele marki – życie ludzkie nie podlega ochronie patentowej.

Panowania nad pojazdem można było uczyć się na symulatorze bezpiecznej jazdy, testując prowadzenie auta z różnymi napędami i systemami wspomagającymi. Taka lekcja pozwala docenić najnowszą technologię bezpieczeństwa oferowaną przez Volvo.

Odwiedzający konwój Volvo chłonili atrakcje przygotowane przez markę. Zachwycone i rozbawione były dzieci, spędzając chętnie czas z animatorami w swojej strefie. Jeden z chłopców pokazywał innym, jak prawidłowo uciskać klatkę piersiową fantomu.

– Bo jak komuś coś się stanie, to ja będę wiedział – powiedział dumnie.

Jeżeli Volvo zasieje takie ziarna w każdym mieście, to wizja „Zero ofiar, zero wypadków” może naprawdę się ziścić.

Kandydaci w spotach jacyś tacy do siebie niepodobni

Ludzie z czterema rękami, posłanki na wrotkach i kandydat nadlatujący na smoku. Spoty stworzone przez sztuczną inteligencję w tej kampanii pojawiły się nawet w Telewizji Polskiej.

Maria Korcz

Zgadają się loki, charakterystyczny makijaż, z grubsza także rysy twarzy. Jej nieskazitelna gładkość i nienaturalny błysk powinny jednak wzbudzić podejrzenia, że na obrazku widzimy nie prawdziwą posłankę Annę Marię Żukowską, a jedynie jej wytworzoną przez sztuczną inteligencję podobiznę. Resztki wątpliwości rozwiewa włączenie nagrania, w którym recytuje życiorys Karola Nawrockiego. Mechaniczny głos należy nie do posłanki Lewicy, ale do jej ożywionego awatara wytworzonego przy użyciu Humvy – oprogramowania, które korzystając ze sztucznej inteligencji ożywia postacie ze zdjęć.

Filmik pojawił się na profilach Partia PiS Przeciwno Po oraz Tylko Karol Nawrocki na Tik Toku, które – jak relacjonuje Stowarzyszenie Demagog walczące z dezinformacją – zostały wkrótce usunięte z platformy.

Deepfeiki (czyli zmanipulowane dzięki AI nagrania) wykorzystywały wizerunek nie tylko Żukowskiej, ale także Jarosława Kaczyńskiego czy Mariusza Kamińskiego



• Podobizny Mariusza Kamińskiego, Anny Marii Żukowskiej i Jarosława Kaczyńskiego wygenerowane przez AI

FOT. SCREEN Z X

Po AI sięgali nie tylko kandydaci. Na dzień przed głosowaniem pojawiły się w serwisach społecznościowych m.in. pierwsze wpisy zachęcające do „wyjścia na wrotki”, czyli oddania głosu na Karola Nawrockiego

z PiS. Należy przy tym zaznaczyć, że nie ma dowodów na to, że zostały stworzone przez sztab Karola Nawrockiego.

Sam Nawrocki korzystał jednak zdaniem Demagoga z materiałów wytworzonych przez AI. Stowarzyszenie uznało, że filmik, w którym wykorzystano ożywione zdjęcia kandydata PiS z dzieciństwa i kolejnych lat, które stworzyły animowaną historię jego życia aż do startu w prezydenckim wyścigu, także powstał ze wsparciem AI.

Jak zwraca uwagę Demagog, filmy wyprodukowane z użyciem

sztucznej inteligencji pojawiły się również w bloku audycji komitetów wyborczych, które Telewizja Polska zgodnie z prawem musi emitować podczas kampanii. Na przykład Maciej Maciak, otwarcie proputinowski kandydat, niemal w całości oparł swój spot na AI. I nie trzeba być ekspertem nowych technologii, by dostrzec, że coś z tą krótką produkcją jest ewidentnie nie tak.

Tomasz Chuchała, pełnomocnik komitetu wyborczego Maciaka, potwierdził zresztą, że do przygotowania spotu użyto sztucznej in-

teligencji – zauważa Demagog. Podobnie zrobił zresztą Krzysztof Stanowski, który jeszcze śmieiej nie przebierał w środkach. Jego awatar w spocie dosiadł smoka i przełatywał nad polskimi miastami.

Ale po AI sięgali nie tylko kandydaci. Na dzień przed głosowaniem pojawiły się w serwisach społecznościowych pierwsze wpisy zachęcające do „wyjścia na wrotki”, czyli oddania głosu na Karola Nawrockiego, przy użyciu zmodyfikowanego przez sztuczną inteligencję zdjęcia.

Druga strona politycznego sporu nie pozostała jednak ekipie Nawrockiego dłużna. Również zwolennicy Rafała Trzaskowskiego udostępniali w dzień wyborów podobne posty – zauważa Demagog. Przy zachowaniu pozorów przestrzegania ciszy wyborczej na X pojawiło się zdjęcie kawiarnianego stolika, na którym znajdowało się Prince Polo (który przyłgnął do Trzaskowskiego po tym, jak w trakcie jednego z wieców wychwalał batonik), filiżanka z kawą i gazeta zachęcająca do udziału w wyborach. Całość wieńczył napis „Bonjour!”.

Inny profil, który słynie z popierania Koalicji Obywatelskiej, Sok z Buraka, udostępnił z kolei zdjęcie piramidy z czekoladek Raffaello na tle panoramy Warszawy, co w oczywisty sposób nawiązywać miało do kandydatury prezydenta miasta stołecznego.

Materiały tworzone przez sztuczną inteligencję powstawały w różnych celach politycznych, ale łączyło je jedno – podsumowują analitycy z Demagoga – większość z nich nie była podpisana jako wytworzona przez sztuczną inteligencję. ●

REKLAMA

Kraj/34377576

ABSL summit

23 – 25 czerwca | Kraków

Embrace **technology**
Empower **people**

Bądź częścią rozmów o przyszłości biznesu, roli przywództwa, talencie, transformacji i technologii.

Weź udział w największym wydarzeniu sektora usług biznesowych, które każdego roku gromadzi ponad **100 inspirujących mówców i 1500 uczestników.**

Gościem specjalnym będzie **dr Mario Draghi** – autor słynnego raportu o konkurencyjności Europy i jedna z najważniejszych postaci światowej gospodarki.

abslsummit.com

wyborczaTV

co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działek 200/2 i 224/2 o łącznej powierzchni 1,0648 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard przy ul. Miedzianej na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomość posiada księgę wieczystą KW SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 980 000,00 zł (słownie: dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Wadium – 98 000,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100). Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN). Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) działka zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 4PP-PS.

Zakaz lokalizacji biogazowni i elektrowni wiatrowych, za wyjątkiem mikroinstalacji.

Dostęp do nieruchomości z drogi gminnej ul. Metalowej, poprzez ul. Miedzianą – drogę wewnętrzną (działki nr: 224/1 i 200/5). Lokalizację zjazdów oraz projekt budowlany zjazdów należy uzgodnić w Wydziale Inżynierii Urzędu Miejskiego.

Nieruchomość w części zadrzewiona i zakrzewiona.

Na terenie nieruchomości znajduje się czynna infrastruktura elektroenergetyczna – linia kablowa 15 kV oraz linia kablowa 0,4 kV, będąca własnością Enea Operator.

W przypadku prowadzenia prac w pobliżu trasy kabli, należy kable zabezpieczyć, prace prowadzić ręcznie z zachowaniem szczególnej ostrożności, a w przypadku wystąpienia kolizji z istniejącą siecią elektroenergetyczną Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt dokonać przebudowy kolidującej infrastruktury elektroenergetycznej w uzgodnieniu z ENEA Operator Sp. z o.o.

Zbывana nieruchomość posiada zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury technicznej (sieci wodociągowej, sieci kanalizacji deszczowej i sieci kanalizacji sanitarnej).

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Komplex 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP.

WARUNKI PRZETARGU:

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia 07 sierpnia 2025 r. o godz. 10:00.

2. Wadium winno wpłynąć w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. do dnia 01 sierpnia 2025 roku.

3. Na dowódzie wpłaty należy zaznaczyć „Przetarg na sprzedaż – działki nr: 200/2 i 224/2 obręb 23 PPNT” oraz w tytule wpłaty wskazać:
1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
2) w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszającą udział w przetargu – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń: Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie: od dnia 06 czerwca 2025 r. do dnia 07 sierpnia 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-34-91;

2. Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, Punkt Obsługi Klienta, tel. 91 819-24-45.

518

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA

15%

KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Rolniczej;

obręb: Strachocin, AM-3, dz. nr 39/1;

GPS: 51.10830 N, 17.15060 E;

pow. nieruchomości: 1 591 m²;

KW nr WR1K/00457239/2;

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości: zgodnie z decyzją Prezydenta Wrocławia Nr 411/2022 z dnia 21 czerwca 2022 r. ustalającą warunki zabudowy dla inwestycji obejmującej budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego wolno stojącego wraz z niezbędnymi urządzeniami infrastruktury technicznej.

Cena wywoławcza: 750 000,00 zł;

Wadium: 70 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 11 sierpnia 2025 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 18 sierpnia 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

518

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony na

WYKONANIE REMONTU DACHÓW W BUDYNKACH
SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH
W INOWROCŁAWIU I REJONIE W 2025 ROKU

1. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 24.06.2025r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 24.06.2025r o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.

3. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 26.06.2025r o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.

4. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

Polityka migracyjna

Odzyskać kontrolę, stracić podatników

Po ostatnich zmianach w prawie cudzoziemcy częściej będą pracować w Polsce na czarno.

Babakova

Kampania prezydencka przyćmiła ważne wydarzenie dla polskiej gospodarki i rynku pracy – 12 maja w Dzienniku Ustaw zostały opublikowane cztery ustawy, niedawno przegłosowane przez Sejm i szybko podpisane przez prezydenta, zmieniające zasady legalizacji pobytu, pracy i rekrutacji na studia cudzoziemców w Polsce.

Nowe przepisy są utrzymane w duchu strategii migracyjnej „Odzyskać kontrolę, zapewnić bezpieczeństwo”, zaprezentowanej przez MSWiA w październiku 2024 r. W dokumencie tym migracja jest traktowana przede wszystkim jako potencjalne zagrożenie dla państwa, a receptą na to ma być ograniczenie przyjazdów do Polski.

Owszem, Polska w ostatnich latach stała się krajem bogatszym, czyli atrakcyjniejszym dla imigrantów, a polskie społeczeństwo wyraźnie sygnalizuje zaniepokojenie z powodu obecności ponaddwumilionowej społeczności imigranckiej – podwyższenie wymagań wobec potencjalnych nowych mieszkańców kraju jawi się więc jako krok uzasadniony i logiczny. Niewiele osób uświadamia sobie jednak, że to podwyższenie poprzeczki oznacza spadek wpływów do budżetu państwa.

Jak pokazuje majowe badanie More in Common, mając do wyboru wypłatę emerytur albo zmniejszenie imigracji, 40 proc. Polaków wybiera emerytury i tylko 26 proc. domaga się ograniczenia liczby cudzoziemskich pracowników kosztem świadczeń.

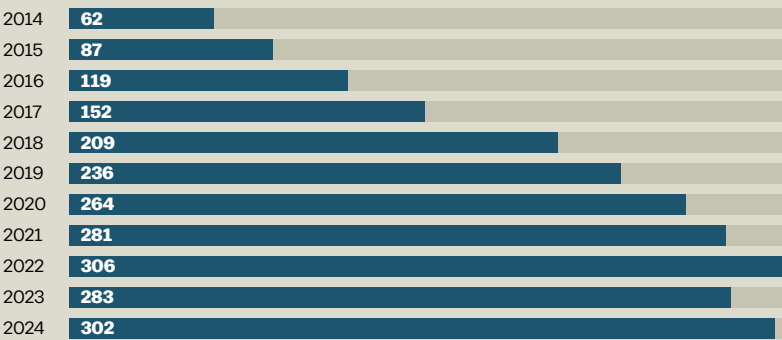
Od półtorej dekady zdecydowa-
na większość cudzoziemców, którzy
legalnie przyjeżdżali do Polski, już od pierwszych dni pobytu mogła legalnie podjąć pracę. To był atut Polski na tle innych państw UE: migranci mieli zachętę do znalezienia polskiego pracodawcy i nawiązania formalnego stosunku pracy, a nie poszukiwania wątpliwych propozycji matrymonialnych czy ubiegania się o azyl. To dzięki relatywnie łatwej legalizacji pobytu i pracy ZUS nie bez powodu dziś szczyty się 1,2 mln ubezpieczonych cudzoziemców. Teraz to się zmieni.

1 Po pierwsze, cudzoziemcy legalnie pracujący w innym kraju unijnym na podstawie tamtejszej wizy krajowej czy karty pobytu od 1 czerwca nie będą już mogli złożyć wniosku o pobyt i pracę w Polsce. Czyli pracownik już uznany za pożądanego przez przedsiębiorcę w Estonii czy Słowenii, by pracować w Polsce, będzie musiał najpierw wrócić do domu i poczekać na polską wizę, co po aferze wizowej może trwać nawet rok.

2 Po drugie, więcej kategorii migrantów będzie musiało zacząć na otrzymanie karty pobytu, by legalnie pracować.

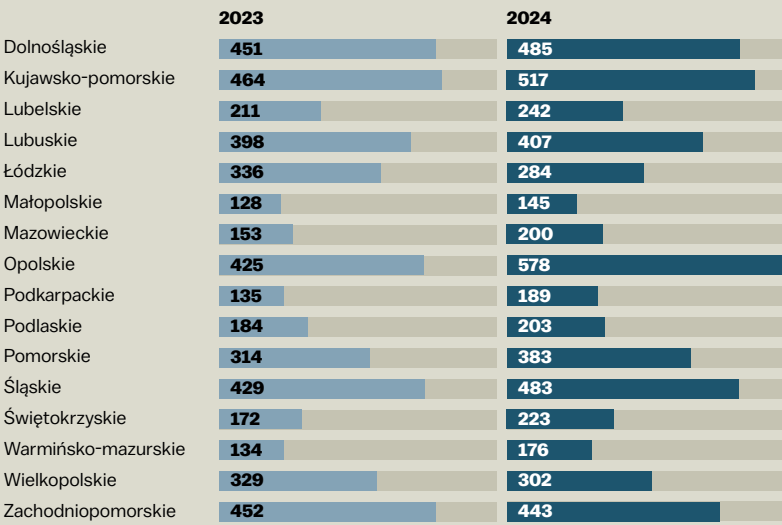
– W polskim prawie był przewidziany szereg pozwoleń, które dawały migrantowi możliwość legalnej pracy nawet przed otrzymaniem karty pobytu, teraz to się zmieni – tłumaczy Ksenia Naranovich, prezeska Fundacji Rozwoju „Oprócz Granic”. – By dostać kartę pobytu, najpierw trzeba złożyć wniosek w Wojewódzkim Wydziale Spraw Cudzoziemców po wcześniejszej rejestracji przez Internet. Tyle

Ile dni migrant czeka na kartę czasowego pobytu w Polsce?



W niektórych województwach na decyzję w sprawie zezwolenia na pobyt czasowy migranci czekają... półtora roku

Liczba dni oczekiwania



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: URZĄD DO SPRAW CUDZOZIEMCÓW

że numerków online nigdy nie ma! Cudzoziemcy wysyłają więc wnioski pocztą i przez 6-9 miesięcy czekają na wezwanie do ich uzupełnienia i na postawienie potrzebnej pieczęci w paszporcie. Potem trzeba jeszcze poczekać kilka albo i kilkanaście miesięcy na rozpatrzenie podania, wydanie decyzji i druk karty pobytu.

Nowe przepisy oznaczają, że przez cały ten czas – w najlepszym razie ok. roku – obywatele np. Indii, Nepalu czy Uzbekistanu nie mogą legalnie się zatrudnić. A ponieważ już dostali się do Polski i muszą z czegoś się utrzymywać, to oczywiście są skazani na pracę w szarej strefie. – Może decydemont daje to poczucie kontroli, ale w praktyce szkodzi budżetowi państwa i ZUS. I to w sytuacji, gdy na rynku wyraźnie brakuje rąk do pracy – dodaje Naranovich.

3 Po trzecie, dodatkowe kłopoty i obowiązki spadną na pracodawców. – Nowe prawo rozszerza katalog powodów pozwalających odmówić zezwolenia na pracę, są wśród nich takie, na które pracodawca nie ma wpływu – mówi Nadia Winiarska z Konfederacji Pracodawców Lewiatan. – Przykład? Jeśli cudzoziemiec w ciągu ostatnich dwóch lat wjechał do Polski w celu wykonywania pracy, ale ostatecznie jej nie podjął, urząd może odmówić wydania nowego zezwolenia, nawet jeśli zatrudniający nie miał świadomości tej sytuacji.

Nowe przepisy nakładają na pracodawcę obowiązek przesyłania do urzędu umowy zawartej z cudzoziemcem. To formalność, lecz sposób sformułowania przepisów budzi wątpliwości:

nie wiadomo, jak dokładnie, w jakim terminie i w jakiej formie taka umowa ma być przekazywana. – Ustawa przewiduje również dotkliwe konsekwencje dla firm, które powierzają pracę cudzoziemcom kierowanym przez inne podmioty, niebędące agencjami zatrudnienia. Przepisy są nieprecyzyjne i mogą prowadzić do całkowitego zablokowania świadczenia usług przez legalnie działających podwykonawców – alarmuje ekspertka.

Naranovich i Winiarska zgadzają się, że imigranczy pracownicy fizyczni, których Polsce brakuje, być może będą potulnie znosić wielomiesięczne kolejki po wizy i karty pobytu – ale „białe kołnierzyki” na pewno nie.

– Ostatnio spotkałam parę: pani jest z Polski, a jej partner, specjalista IT, z jednego z krajów Ameryki Łacińskiej – opowiada Naranovich. – Planują założyć rodzinę i razem tu zamieszkać. Pytają: kiedy przyszedł mąż będzie mógł legalnie pracować? Zgodnie z prawdą odpowiadam, że nie wiem, może po roku, bo tyle czasu czeka się na kartę pobytu. A za co ma żyć w międzyczasie? Albo musi go pani utrzymywać, co niewątpliwie jest wyzwaniem dla związku, albo on musi pracować na czarno, co może się skończyć nawet deportacją z Polski. Albo przeprowadzić się do innego kraju UE, gdzie on uzyska papiery po 2-3 miesiącach. Zgadnijcie, co wybiorą.

Zmiany w prawie dotyczą też szkół policealnych i uniwersytetów, a właśnie ich absolwenci z punktu widzenia demografii są szczególnie potrzeb-

ni polskiej gospodarce. Do szkół policealnych od lipca nie można się dostać, nie mając państwowego certyfikatu znajomości języka polskiego na poziomie B1. To zmniejszy nie tylko liczbę uczniów tych szkół (cudzoziemcy w tym roku stanowią wśród nich ok. 30 proc.), ale za chwilę także zatrudnienie polskich nauczycieli.

Od kandydatów na studia wyższe natomiast wymagany będzie państwowy certyfikat znajomości języka polskiego na poziomie B2. Merytorycznie jest to wymóg słuszny. Tyle tylko, że egzamin na tym poziomie jest organizowany... dwa razy w roku, w lutym i czerwcu. Nawet jeżeli ktoś zdążył zapisać się na najbliższą sesję (a liczba zarówno podmiotów przeprowadzających egzamin, jak i miejsc jest ograniczona), na pewno nie dostanie certyfikatu do ręki przed rozpoczęciem studiów w tym roku akademickim.

– Teoretycznie, państwowy certyfikat dałoby się zastąpić certyfikatem z innego egzaminu, na przykład międzynarodowego TELC, ale 4 miesiące przed początkiem nowego roku akademickiego wciąż nie ma stosownego rozporządzenia – komentuje Małgorzata Ofman z Polskiego Instytutu Językowego.

Przed migrantami, którzy już studiują w Polsce, stoją kolejne wyzwania: ci, którzy mają wizę studencką i podjęli pracę, nie będą mogli się ubiegać o pozwolenie na pobyt i pracę, najpierw będą musieli uzyskać kartę pobytu z innego tytułu. Jest to jeszcze trudniejsze niż uzyskanie zezwolenia w celu wykonywania pracy. Z kolei powrót do kraju ojczystego po wizę pracowniczą to zbędne koszty i perspektywa oczekiwania. Jak długo? Nie wiadomo.

A właśnie kolejki i niekończące się procedury rodzą większość patologii związanych z migracją – to z tego powodu pojawiają się nieuczciwi pośrednicy, imigranci podejmują pracę u innych pracodawców, niż pierwotnie deklarowali, albo pracują w szarej strefie. Skrócenie kolejek w konsulatach i urzędach byłoby nie tyle wyrazem troski o komfort migrantów, ile o bezpieczeństwo państwa. Dzięki temu administracja publiczna dysponowałaby lepszą wiedzą, kto i z jakimi kompetencjami tu przyjechał, co robi i zamierza robić.

70 proc. badanych przez More in Common uważa, że najważniejszym celem polityki migracyjnej powinno być uzyskanie pełnej kontroli nad tym, kto przybywa do Polski. Ale przecież tłumy cudzoziemców od dawna już przebywają w Polsce, a ich wnioski pobytowe miesiącami leżą i czekają na rozpatrzenie. Na czym ma więc tu polegać „większa kontrola”? A w kwestii kolejek nowe ustawy na razie nic nie zmieniają. ●

Olena Babakova

Dr Olena Babakova
– żyjąca w Warszawie ukraińska dziennikarka z Kijowa, wykładowczyni Akademii Finansów i Biznesu Vistula

• **Teksty w dziale Opinie**
wyrażają poglądy autorów
i nie muszą odzwierciedlać
stanowiska redakcji



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Nie oskarżać, ale samemu działać

Rafałowi Trzaskowskiemu moje chapeau bas. Dziękuję!

Przemysław Urbańczyk

Autor związany z UKSW i PAN, jest jednym z najbardziej znanych polskich mediowistów

Po nocy „prezydenckiej” postanowiłem trochę się zdystansować, więc przestałem czytać i słuchać komentarzy powyborczych. Całkowite odcięcie okazało się jednak niemożliwe, bo co i rusz docierały do mnie krótsze i dłuższe wypowiedzi mniej lub bardziej zawodowych komentatorów i doradców post factum.

Mimo przyjęcia postawy obronnej, niedobrze mi się robi od słuchania tych tabunów mądrali, którzy jak się okazuje doskonale znali recepty na zwycięstwo kandydata koalicyjnego. Gdyby tylko ktoś ich był poprosił o radę, lub choćby posłuchał, to wynik tych wyborów na pewno byłby inny. Ci beneficjenci wiedzy o ostatecznym rozstrzygnięciu wyborów puszą się dzisiaj wiedzą nagle objawioną.

Pał sześć dziennikarzy i domorosłych doradców. Gorzej, kiedy małego rozumu dostają zawodowi politycy a szczególnie koalicjanci, którzy wiozą się na wózku ciągniętym przez Platformę. Złotopióry marszałek, który pozyskał mikroskopijną liczbę głosów, zdobywa się dziś na odwagę i stawia premierowi poważne warunki dalszej współpracy. Jego partyjna koleżanka radośnie dywaguje o jego potencjalnie wielkiej szansie na zwycięstwo, gdyby tylko był dostał się do drugiej tury, od której przecież był tak wstydliwie daleko. Za groźną krytycznej autorefleksji, nie mówiąc o zwykłym wstydzie za żalosny wynik wyborczych przedbiegów.

Mędrcy mądrzy dzisiejszą mądrością kręcą nosami, że nie taka strategia, nie taki sztab, a może i nie taki kandydat.

Zgodnie wyżywają się na Rafale Trzaskowskim, który nagle stał się głównym winowajcą. A przecież ten facet świadomie poszedł na zderzenie z betonową ścianą i o mało jej nie skruszył. Przecież harował za trzech tak, że można się było obawiać o stan jego zdrowia, bo chwilami zdawał się ślaniać na

nogach. Wykazał się żelazną odpornością, choć przecież musiał się bronić nie tylko przed przeciwnikami, ale też i przed koalicjantami.

I co ważne, mimo intensywnych poszukiwań specjalistów od czarnej propagandy, z jego szafy nie wypadł żaden zaschnięty już trup dawnych przewin. Na jego życiorysie nie pojawiła się żadna istotna rysa, którą dałoby się wykorzystać do bezwzględного ataku.

Czy można mu czynić zarzut z tego, że jest człowiekiem kulturalnym, że nie potrafi „dać w mordę”, że nie potrafi kłamać, ani przekonująco wykazywać, że „białe jest czarne, a czarne jest białe”? Czy można mu zarzucić dezynwolturę? Przecież to on już w zeszłym roku ostrzegał buńczucznych hurraoptymistów, że będzie „na żyletki”. I tak było ku zaskoczeniu tych, którzy się dzisiaj nad nim wyzośliwiają i żądają przeprosin od niego i od jego sztabu.

Zamiast atakować przewodnika zaprzęgu, trzeba się samemu zaprząć do wozu, który utknął, aby go razem wyciągnąć i cierpliwie dociągnąć do następnych wyborów. Wiecie, co trzeba zrobić, to róbcie to w swoim otoczeniu, zgodnie z radą mistrza Jana z Czarnolasu: „naprzód dajmy sami siebie”. W przeciwnym przypadku wciąż fatalistycznie prawdziwa okaże się jego diagnoza: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi”.

PS. A Rafałowi Trzaskowskiemu moje chapeau bas. Dziękuję!

PS 2. Wiem, że w polityce naiwność jest karalna, ale tli się we mnie promyczek nadziei, że marnotrawny syn Karol jednak przejdzie na jasną lub choćby jaśniejszą stronę mocy, odetnie się od trującego wpływu swojego pryncypała i strząśnie stado pijawek, które tylko czekają, żeby ponownie przyssać się do państwowej kasy. ●

Wybory prezydenckie 2025

Może taki wstrząs był konieczny?

Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej

Kiedyś obowiązywała zasada, że jeśli wokół jakiegokolwiek kandydata na wysokie stanowisko pojawił się cień podejrzeń o przestępstwo lub moralność, sam rezygnował, bądź jego kandydaturę wycofywano, żeby nie kompromitować ugrupowania. To się skończyło, kiedy w stosunku do kandydata oskarżonego o 34 przypadki łamania prawa i uznanego przez ławę przysięgłych za winnego, odstąpiono od wymierzenia kary i pozwolono zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jego wybór na to stanowisko zachwiał układem sił na świecie, a w szczególności wzmocnił w Polsce obecną opozycję. I pokazał, jak można iść po władzę.

Polska, geograficznie między Rosją a Niemcami, od stuleci była obiektem krwawych walk, najazdów i rozbiorów. Kiedy w 1918 r. odzyskała niepodległość, była podzielona, bo ponad wiek Polacy żyli w trzech odmiennych zaborach i systemach. Chwilowe wielkie zjednoczenie, żeby pokonać nawałę bolszewicką w 1920 r. okazało się efemerydą, bo już w dwa lata później Polacy podzielili się na dwa nienawidzące się plemiona.

Ksenofobia była siłą napędzającą podziały. Nienawiść sącona przez Romana Dmowskiego do Żydów i wspierana przez szeregi postaci wysoko postawionych w Kościele rozpętała nagonkę na Gabriela Narutowicza, wybranego na pierwszego prezydenta odrodzonej Polski, zakończoną jego zabójstwem przez fanatycznego antysemitę Eligiusza Niewiadomskiego. Sam Narutowicz nie był Żydem, ale do jego wyboru przyczynili się m.in. posłowie żydowscy w Sejmie. To wystarczyło. Zabójca został skazany na śmierć i stracony, ale endecja uznała go za bohatera narodowego i jego kult utrzymywał się przez wiele lat, w pewnych kręgach do dziś.

Właśnie ksenofobia, antysemityzm, umiejętnie wykorzystany i wpajany przyniósł Hitlerowi popularność i zwycięstwo. W krótkim czasie większość Niemców uwierzyła, że Żydzi są sprawcami wszelkich nieszczęść narodowych i zjednoczyła się wokół jednego wodza, a instytucje demokratyczne zostały rozmontowane.

Donald Trump nie musiał sięgać po Żydów, ponieważ do jego celów doskonale nadawali się migranci, głównie z krajów Ameryki Łacińskiej oraz muzułmańskich. Gdy na ich obrzydzaniu osiągnął szerokie poparcie, mógł zacząć zmieniać Stany Zjednoczone w kierunku ograniczania wolności sądownictwa i nauki. Dla polskiej prawicy stał się przykładem do naśladowania i patronem



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

● **03.06.2025 Warszawa. Prezydent RP Andrzej Duda i prezydent elekt Karol Nawrocki podczas pierwszego spotkania po wyborach**

wspierającym. Nikt w administracji Trumpa nie ukrywał nawet poparcia dla kandydata tzw. „obywatelskiego”, czyli wyznaczonego przez PiS.

Od lat PiS straszy uchodźcami z krajów muzułmańskich, przedstawiając ich jako terrorystów i gwałcicieli oraz roznosił egzotycznych chorób, a siebie jako jedyne obrońcę Polski przed nimi.

Być może sama propaganda PiS nie wystarczyłaby, ale taką samą propagandę od kilka lat uprawia Konfederacja Sławomira Mentzena i Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna, ta ostatnia skoncentrowana na skrajnym antysemityzmie. Jak można się było spodziewać, przekazy tych ośrodków politycznych skupiły się na ludziach najbardziej podatnych na manipulację. Do takich należy młodzież, która nie zna dostatecznie historii, ponieważ przez lata w szkołach obowiązywała polityka historyczna, gloryfikująca czyny Polaków, ale nie przestrzegająca przed procesem powstawania rządów autorytarnych. Należą też ludzie gorzej wykształceni, mniej orientujący się w realiach, często skupieni na roszczeniach. W Kanadzie, gdzie mieszkam, nie do pomyślenia jest, żeby duchowny jakiegokolwiek świątyni wskazywał swoim wiernym na kogo mają głosować. W Polsce, gdzie często lokalny proboszcz ma wielki autorytet, słyszy się tu i ówdzie o kazaniach z ambony, w których straszy się karami piekła za głosowanie na kandydatów lewicowych.



Wybór Trumpa na prezydenta USA zachwiał układem sił na świecie, a w szczególności wzmocnił w Polsce obecną opozycję. I pokazał, jak można iść po władzę

Cóż innego ma robić człowiek, któremu od dziecka wkładano do głowy, że Polska może być tylko katolicka? Jeśli nawet słyszał, że jakiś kandydat coś tam ma na sumieniu, to mniej ważne, ponieważ on jest katolikiem i chodzi do kościoła, a ten drugi zdejmując krzyż. Do tego dochodzi masa ludzi wykształconych, ale wychowywanych w duchu ksenofobii oraz karierowiczów i koniunkturalistów, liczących na stołki i awanse, którym poparcie władzy autorytarnej nie przeszkadza, jeśli przeloży się to na ich osobistą korzyść.

Dochodzą teraz informacje, że część wcześniejszych wyborców Adriana Zandberga głosowała na Karola Nawrockiego, ponieważ w ten sposób wyrażała swoją frustrację wobec Donalda Tuska. Jeszcze inni nie poszli głosować albo świadomie oddali głosy nieważne, ponieważ rząd Koalicji nie zdołał spełnić obietnic. Ale przecież nie zdołał dlatego, że obecnie urzędujący prezydent wetował wszelkie ustawy zmierzające do przywrócenia praworządności, ulaskawiał skazanych za przestępstwa polityczne i powszechnie liczone na to, że wybierając Rafała Trzaskowskiego pozbędziemy się tego hamulca na drodze do redemokratyzacji.

Dziś wszyscy zawiedzeni mogą powtarzać stare porzekadło o mądrym Polaku po szkodzie. Ale może właśnie taki wstrząs był konieczny?

Czeka nas trudniejsze zadanie, bo imperatyw utrzymania obecnej koalicji i zapewnienie jej zwycięstwa w kolejnych wyborach parlamentarnych pomimo utrudnień ze strony nowo wybranego prezydenta. To będzie wymagało wielkiego wysiłku dotarcia do umysłów tych, którzy byli nieświadomi historii i tego wszystkiego, co poprzednia władza napsuła.

Chociaż to zabrzmi patetycznie, nie potrafię inaczej zakończyć, jak słowami, że pomimo bardzo poważnej przegranej: Jeszcze Polska nie zginęła! Bo przetrwać musimy! ●

● **Więcej na**
Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Fisz dla „Wyborczej”

NIE CHCĘ ZAJMOWAĆ SIĘ SPRAWAMI, KTÓRE SĄ TOKSYCZNE

– Mogę wyłączyć komputer i cieszyć się tym, co mam – deklaruje Fisz. Rozmawiamy nie tylko o „25”, ostatniej płycie Fisz Emade Two-rzywo, ale też o tym, jak dobrze jest mieć (prawie) 50 lat i o tym, dlaczego nie podoba mu się, kogo prawica wystawiła w wyborach.

JAREK SZUBRYCHT: Czuję, że nie obejdzie się w tej rozmowie bez czarnowidztwa i narzekania, zacznijmy jednak od pozytywów, tym bardziej że na „25” jest ich więcej niż na poprzednim albumie „Ballady i protesty”. Umówiliście się, że tym razem będziecie raczej dawać nadzieję, niż straszyć? **BARTEK „FISZ” WAGLEWSKI*:** Nie umawialiśmy się. Płyta „Ballady i protesty” powstała w bardzo specyficznym czasie pandemii, lockdownów i masowych protestów na ulicach. Jesteśmy świadomi tego, że świat wciąż się trzęsie, że zostaliśmy złapani w pułapkę algorytmów i wojennego, agresywnego, wykluczającego języka, ale tym razem przygotowaliśmy opowieść o ścieżce muzycznej, którą kroczyliśmy z bratem przez ostatnie 25 lat. Przypomnieliśmy sobie o tym, co pozwala nam ciągle trwać.

Tak, „25” jest miejscami płytą dość optymistyczną, z odrobiną czarnego humoru i dystansu. Pierwszy singel „Niemoc” opowiada o czasach dorastania, które też były trudne, nie idealizujemy przeszłości. Na pewno zmieniły się instrumenty, mamy internet, chaos informacyjny, radykalizmy napędzane przez algorytmy. Myślę, że ciągle nie potrafimy opowiedzieć, jak nas zmienił świat cyfrowy.

Wspomniałeś o algorytmach. Relacja internet – człowiek to temat, który od jakiegoś czasu powraca w twoich tekstach.

– Piszę o dysonansie poznawczym, który pojawia się, kiedy porównasz świat internetowy z tym, czego doświadczamy na co dzień. Możemy posłuchać muzyki, podróżować i odkryć, że świat potrafi być pięknym miejscem, a czasy, w których żyjemy, nam sprzyjają. Świadczą o tym wszystkie dostępne statystyki, jako naród jesteśmy coraz bardziej usatysfakcjonowani jakością życia.

Jestem mocno rozczarowany tym, że prawo nie nadąża nad zmianami zachodzącymi w internecie. Jestem muzykiem, ale nie chodzi mi tylko o wielkie platformy streamingowe, tylko o wszechobecną anonimowość, radykalizację języka i potęgowanie lęku przerysowanym obrazem świata.

Kiedy internet się pojawił, wszyscy byli totalnie podekscytowani perspektywą dostępu do wiedzy i kultury z całego globu. Cieszyliśmy się, że będziemy bliżej siebie.

Przecież mamy to wszystko.

– Mam, ale czy korzystamy z tego w świadomy sposób? Wciąż uważam internet za wspaniały wynalazek. Cieszę się, że mogę zamówić bilet i polecieć gdzieś w świat, że mam dostęp do wiadomości i płyt, do których nigdy bym nie dotarł, mogę się umówić do lekarza, nie wychodząc z domu.

Niestety, mamy tendencję do idealizowania pewnych zjawisk i chyba nie przewidzieliśmy tego wielkiego chaosu, zakłóceń w przepływie informacji.

W utworze „Spływacz” przedstawiasz strategię przetrwania w tym dziwnym świecie: „Możesz mnie skancelować, wykasować, zescrollować, zhejtować i zwyzywać, chłopcze, wszystko po mnie spływa”. Czy żeby ją wdrożyć, trzeba mieć te 50 lat?

– Lubię ten wiek. Szkoda, że przyspiesza czas, ale przede wszystkim lubię ten dystans do siebie i do otaczającego świata. Jako młody człowiek chcesz zazwyczaj dobrze, masz często rewolucyjne nastawienie do świata, ale wychodzi jak zawsze: bokiem...

Dzieci mamy coraz bardziej samodzielne, co pozwala nam na wyrwanie się z żoną z domu, uwielbiamy podróżować. Jako zespół mamy swoją publiczność, która słucha nas mimo tego, że codziennie wychodzą setki tysięcy piosenek i młodsze pokolenia teraz mają swoje pięć minut.

Człowiek jest jak chomik biegający w kołowrotku, ale przychodzi moment, w którym zdajesz sobie sprawę, że możesz przestać biec. Doświadczenia, które zdążyłeś zbierać przez te 50 lat, sprawiają, że umiesz odpuszczać. „Spływacz” jest więc o nabieraniu dystansu, o tym, że nie trzeba się ścigać. Chodzi również o zdrowy dystans do tego

całego błota, które wylewa się z internetu. Trzeba go mieć, żeby nie zwariować.

W innym utworze, „Śniadaniu”, mówię o tym, jak nie do wytrzymania jest dla mnie świat bez poczucia humoru. Wszystko jest dziś patetyczne, ludzie uwielbiają się obrażać i oburzać. Mieliśmy wielkie szczęście, że zaznaliśmy w naszym pokoleniu wolności.

Trudno się wychylać z poczuciem humoru, bo nigdy nie wiesz, do kogo dotrzesz ze swoim przekazem.

– Jestem pokoleniem lat 90., więc pamiętam proste podwórkowe zasady. Rozmawiało się w cztery oczy i można było pozwolić sobie na ironię czy sarkazm. W świecie internetowym trzeba na to uważać, co mnie, wychowanego na Monty Pythonie, brytyjskim poczuciu humoru, bardzo martwi.

Żyjemy w karykaturalnych czasach, wszystko jest napuszone, dominują skrajne emocje, a ja źle się czuję w skrajnościach.

Natomiast po płycie „Ballady i protesty” mamy jako zespół wysyp trolli, jakiego nie doświadczyliśmy od początku naszego istnienia na scenie, mimo że mój przekaz zawsze był podobny. Co dość zabawne, ale wiele mówiące o dzisiejszych czasach, jestem nazywany lewakiem, choć „Kapitał” Marksa to jest nie moja ulubiona lektura.

Dzisiaj nie jestem religijnym typem, ale empatii uczyła mnie w dzieciństwie postać Chrystusa, bo część mojej rodziny pochodzi z religijnego południa. Żyjemy w świecie odwróconych pojęć.

Jesteś symetrystą? Najgorzej.

– Symetryzm to pojęcie dzisiaj znane głównie ze świata naszej polityki, które zostało wyprane ze znaczenia. Jestem człowiekiem środka i wolności, nie lubię radykalizmu. To nie znaczy, że jestem symetrystą, jeżeli chodzi o zasady moralne, za to bardzo nisko oceniam polską kulturę polityczną.

Mam prawo pytać, co się dzieje z prawą stroną polskiej polityki. Nie mam prawicowych poglądów, ale uważam, że prawdziwa myśl konserwatywna, także w wymiarze filozoficznym, często zadaje bardzo ważne pytania i może być jak najbardziej inspirująca. Pod warunkiem że nie flirtuje z nacjonalizmem czy ultrakatolickim tradycjonalizmem. Tak przecież jest w Anglii czy Fran-

cji, gdzie mamy do czynienia z konserwatywnym świeckim, oświeceniowym.

Rozmawiamy w czasie, gdy kandydat prawicy to taki sphotoshopowany dresiarz [rozmowa odbyła się przed II turą wyborów prezydenckich, którą wygrał Karol Nawrocki]. Jeżeli kiedykolwiek czułem się zagrożony w swoim życiu, to właśnie przez takie osoby. Nieraz próbowały mi połamać nos.

Pamiętam do dziś przejażdżki autobusem z powracającymi kibolami, to był prawdziwy koszmar dla wszystkich pasażerów. Gdyby ktoś 20 lat temu powiedział mi, że to właśnie prawica wystawi kandydata spod tzw. ciemnej gwiazdy, nie uwierzyłbym. Nie lubię, kiedy ktoś przegina z przemocą, wykluczeniem, kłamstwem. Sam uważam się za wolnomysliciela, mam dystans do wszelakich „-izmów” i z dużą nieufnością podchodzę do ludzi, którzy twierdzą, że „stoją w prawdzie”, którzy nie mają żadnych wątpliwości i, co za tym idzie, refleksji.

Wracając do internetu – on wzmacnia radykalizm. W świecie polityki wygląda to tak, że osobom o określonych poglądach pokazuje się najbardziej radykalne oblicze obozu przeciwnego, pewne treści i obrazy, które mają udowadniać, że ta druga strona to ludzie chorzy z nienawiści.

U mnie w rodzinie też są podziały. Jest taki banał, który mnie zawsze wkurzał, kiedy byłem młody: w pewnym wieku czas przyspiesza. Okazało się, że to prawda.

Nie mam więc ochoty zajmować się codziennie sprawami, które są toksyczne. Mogę prosto wyłączyć komputer i cieszyć się tym, co mam i ewentualnie pójść na wybory. Nie chcę codziennie zapraszać do swego domu tego toksycznego świata. To myśl, która przewija się przez całą płytę.

No dobrze, w takim razie nie jesteś symetrystą, tylko stoikiem. Zasada „carpe diem” przewija się w większości utworów z „25”, namawiasz nas do doceniania codzienności.

– Lubię życie, może dlatego nie spieszy mi się do końca. W utworze „Brama” zastanawiam się, czy czeka nas jakaś jego kontynuacja. W szkole byłem kiepski z fizyki, ale dzisiaj się nią interesuję i jest cień nadziei, że gdzieś tam w kosmosie wyląduję jakaś część naszej energii. Szkoda, że tak często zapo-

FOT. BART POGODA/MYSTIC PRODUCTION

Kraj, w którym zabrakło matek

„Kobiety z naszej ulicy znikają jedna po drugiej”

„Mołdawia zdobyła niepodległość, ale straciła matki”. A ona ma na to taśmy. Fascynujący film o kraju, z którego wyemigrowała prawie połowa obywateli.

Piotr Guskowski

Choć dziewczynka na nagraniu się uśmiecha, sprawia wrażenie skrępowanej. Odwraca wzrok, nie chce patrzeć w obiektyw. – Powiedz coś, nie wstydź się – zza kadru dochodzi głos, zapewne jej taty.

– Przecież to nie do telewizji – uspokaja inny mężczyzna.

W końcu i ona się odzywa.

Najpierw powtarza słowa, które podpowiedzieli dorośli: „Tęsknimy za tobą”. Jednak z czasem nabiera śmiałości i zaczyna opowiadać o powrocie do szkoły po świeżo przebytej ośpie wietrznej. Na sobie ma przyduży dres. Zapewne prezent od mamy. Od niej dostała też lalkę, którą za chwilę się pochwali.

Gdzie jest mama? Jak tysiące Mołdavianek wyjechała do pracy za granicę, żeby zapewnić rodzinie lepszy byt.

DOKĄD WYJECHAŁY NASZE MATKI

„Kraj zdobył niepodległość, ale stracił matki” – słyszymy w filmie dokumentalnym „Miłość to nie pomarańcza” Otilii Babary. W latach 90. niewielka postradziecka republika przeżywała głęboki kryzys gospodarczy. Z planów zjednoczenia z Rumunią nic nie wyszło, od Mołdawii odłączyło się w dodatku silnie uprzemysłowione Naddniestrze. Rynek się załamał, ludzie uciekali przed biedą i brakiem perspektywy.

Przez kolejne trzy dekady z kraju wyjechało ok. 40 proc. obywateli. Według Babary rzeczywistą skalę emigracji, szczególnie pierwszej fali, trudno ocenić.

Obrazy wyglądają bardzo znajomo. Doświadczania, o których opowiada Otilia Babara, są bliskie doświadczeniom polskich rodzin. Z tą różnicą, że w Polsce emigracja ma postać nieobecnego ojca.

– Skupiłam się na doświadczeniu kobiet – mówi reżyserka, która od lat mieszka w Belgii. – Mężczyźni rzecz jasna też wyjeżdżali. Do pracy fizycznej, głównie w Rosji. Jednak większość moich przyjaciół wychowywała się bez matek. Pamiętam z dzieciństwa, jak kobiety z naszej ulicy znikają jedna po drugiej.

Mechanizm był podobny: jednej udało się znaleźć pracę, ściągająca kolejne.

W ten sposób pół mołdawskiej wioski czy ulicy – jak w przypadku Babary, która wychowała się w stołecznym Kiszyniowie – potrafiło się przenieść do tego samego miasta.



• Film „Miłość to nie pomarańcza” jest zmontowany z domowych taśm wideo. Dzięki nim matki, które nie mogły wrócić do domu, utrzymywały kontakt z rodzinami FOT. CENTRUM KULTURY FILMOWEJ IM. ANDRZEJA WAJDY

Kierunek? Najczęściej Włochy, ale wybierały też Grecję, Hiszpanię czy Wielką Brytanię.

PUDŁA Z DARAMI

– W latach 90. panowała straszna bieda, żywił się chlebem i czarną herbatą – wspomina reżyserka. – I wtedy zaczęły przychodzić paczki pełne produktów z Włoch, to było coś niezwykle. Jak skarby z jakiegoś innego świata.

Na taśmach z domowych archiwów oglądamy unboxing sprzed ery social mediów. Z tekstów pudeł dzieci wyciągają opakowania makaronów, puszek, zabawki, kosmetyki, nowiutką patelnię. – Pieniądze, pieniądze! – krzyczy uradowany maluch. Drugi z dumą ściska w rękach swoją zdobycz: baton Twix.

– Byłam zazdrosna – przyznaje Otilia Babara. – Pytałam mamę, dlaczego nie wyjedzie. Dopiero kiedy dorosłam, zaczęłam dostrzegać traumy, jakie wywołało w tych rodzinach doświadczenie emigracji. Większość dzieci w moim otoczeniu wychowywała się bez matek. Ciągłe słyszały obietnice: „wrócę na Boże Narodzenie”, „wrócę na Wielkanoc”, ale czekały na spotkanie latami.

Jej zdaniem matki tkwiły w pułapce. – Przebywały za granicą nielegalnie. Ich wizy turystyczne straciły ważność, więc gdyby przyjechały nawet na kilka dni do Mołdawii, nie mogłyby ponownie przekroczyć granicy. Czekają na zgodę na pobyt. Miały nadzieję, że w końcu to nastąpi, ale formalności się przeciągały – tłumaczy Babara.

Reżyserka przytacza historię matki swojej przyjaciółki, która wróciła z Grecji dopiero po 12 latach. – Przez ten czas żyły osob-

no. Widziały się może pięć razy – i to bardzo krótko. Kiedy znów zamieszkały razem, były sobie obce – mówi Babara. Początkowo nie myślała o filmie z materiałów archiwalnych, chciała po prostu opowiedzieć o ich relacji. – W końcu, po trzech latach pracy, wyrzuciłam materiał do kosza. Córnica chciała ze mną rozmawiać o matce, matka o córce. W takich warunkach trudno zachować obiektywizm – przyznaje reżyserka.

DOMOWE ARCHIWUM EMIGRACJI

Ale nie zrezygnowała z tematu.

– Chciałam lepiej zrozumieć doświadczenie, które dzieliły tysiące mołdawskich matek i córek. Rozmawiałam z kolejnymi rodzinami. W jednym z domów padło pytanie: „chcesz zobaczyć nagrania?”. W ten sposób odkryłam, że chociaż matki nie mogły wrócić do domu, znalazły sposób na utrzymanie kontaktu z rodzinami dzięki kamerom wideo.

Okazało się, że to nie był tylko jeden dom, ale powszechniejszy rytuał. Używane kasety miniDV kupowano na bazarach i za-

grywano fragmentami codziennej rzeczywistości.

– Rodziny chciały za wszelką cenę pokazać „u nas wszystko dobrze, radzimy sobie”, żeby matki i żony się nie zamartwiały. Dostrzegam w tym próbę imitowania szczęścia – ocenia Otilia Babara.

Kontrast pomiędzy tym propagandowym obrazem a melancholią (ujętą niekiedy bardzo poetycko), jaka przebija z nagrań przychodzących od matek, jest ogromny.

– Na większości nagrań, które obejrzałam, powtarzał się podobny schemat. Matki pokazywały przestrzeń dookoła, ale nie filmowały siebie. Swoją obecność zaznaczały głosem spoza kadru – opowiada Babara.

Reżyserka zastanawiała się nad przyczyną, ale jej rozmówczynie nie potrafiły odpowiedzieć na to pytanie. – W tych rozmowach przewijało się jednak poczucie wstydu i myślę, że właśnie dlatego ukrywały się za kamerą. Wstyd brał się z tego, że wyjechały, zostawiły dzieci. To wykształcone kobiety – nauczycielki, lekarzki. Za granicą wykonywały prace poniżej kompetencji: opiekowały się seniorami, dziećmi, sprzątały.

NIEWIDZIALNE I NIEOBECNE

Narrację, którą słyszymy w filmie, Otilia Babara napisała na podstawie wywiadów z bohaterkami, wiadomościami, które od nich dostawała, a także korespondencji, jaką przez lata prowadziły z dziećmi. – W ten sposób powstał zbiorowy głos matek, które czuły się niewidzialne i nieobecne – podsumowuje.

„Wszystkie matki z naszej ulicy tu pracują. Nikt nie chce takiej pracy. Nikt nie chce być służącą”.

„Jestem tutaj całą wieczność. Nadchodzą święta, ale przyjdą do was beze mnie”.

„Mam nadzieję, że pewnego dnia zrozumiecie. Takie są czasy. Dostosowujemy się do czasów, w jakich żyjemy”.

Czy dzieci potrafiły zrozumieć?

– Wiele rodzin nie przetrwało rozłąki, małżeństwa się rozpadły, matki wróciły, ale dzieci wyjechały. W skrajnych przypadkach nie utrzymują ze sobą kontaktu – mówi Babara. – Jedna z bohaterek przyznała, że film był dla niej szansą na przepracowanie trudnych spraw. Za każdym razem, kiedy go ogląda, odzywa się do matki, ale potem znów blokuje ją na social mediach. I tak już kilka razy.

Część rodzin szukała pomocy psychologicznej. – Terapia stała się dla nich szansą na utrzymanie relacji, pomogła zobaczyć perspektywę drugiej strony, zrozumieć z jednej strony decyzję o wyjeździe i poświęcenie, z drugiej – poczucie porzucenia i żalu.

Jak dodaje Otilia Babara, dziś kraj przeżywa kolejną już falę emigracji w swojej krótkiej historii, związaną z lękiem przed wojną, która dawno nie była tak blisko. ●

„Słońce po deszczu”

• Film „Miłość to nie pomarańcza” będzie można obejrzeć 8 czerwca o godz. 17 w warszawskim kinie Luna. Po seansie zaplanowano spotkanie z reżyserką. Pokaz odbędzie się w ramach przeglądu „Słońce po deszczu” (6-8 czerwca) organizowanego przez Centrum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy oraz Fundację HER Docs. W programie historie kobiet z: Libanu, Ukrainy, Mołdawii, Ghany i Somalii oczami dokumentalistek.

Kraków

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY
ZE ŚRODKÓW MIASTA KRAKOWA

PIWNICA POD BARANAMI | 21:00

01.07 Henryk Miśkiewicz Special Quartet „Music of Jan Ptaszyn Wróblewski”
02.07 Marek Bałata Quintet
03.07 Bernard Maseli & Piotr Domagała Duo
04.07 Hildegardie Wenzelowa Quartet (Francja)
05.07 Cezary Gadżina Band
06.07 Old Metropolitan Band
07.07 Dorota Miśkiewicz & Marek Napiórkowski.
08.07 Marek Napiórkowski Trio
09.07 Krzysztof Ścierański Quartet
10.07 The Kicker Band Quintet (Cypr)
11.07 Adam Czerwiński Trio
12.07 Grzegorz Pałka Trio
13.07 Friends (Baron/Napiórkowski/Galas/Dębski/Czerwinski)
14.07 Kajetan Galas Organ Spot feat.Shachar Elnatan (Polska/Izrael)
15.07 Jacek Kochan MusiConspiracy (D.Wania/ R.Kubiszyn/Skowronski)
16.07 Mike del Ferro/Kacper Smoliński Quartet (Holandia/Polska)
17.07 Leszek Kułakowski Quintet
18.07 Boba Jazz Band
19.07 Andrzej Olejniczak Special Quartet
20.07 Martin Listabarth Trio (Australia)
21.07 Adam Palma Duo
22.07 Krzesimir Dębski Project
23.07 Włodzimierz Nahorny Trio
24.07 Mike Parker - Nat Osborne (USA)
25.07 Piotr Schmidt/Paweł Tomaszewski Quintet
26.07 Robert Majewski - Piotr Rodowicz-Kazimierz Jonkis Quintet
27.07 John Davera feat.AMC Trio (USA/Słowacja)
28.07 Szymon Mika Trio
29.08 Paweł Wołosok Quintet” (Czechy/Polska) „Tribute to Janusz Muniak”
30.07 Mateusz Pałka Quartet „Tribute to Polish Jazz Masters”
31.07 M.Sika/W.Palcyn/S.Frankiewicz Trio

HARRIS PIANO JAZZ BAR | 21:30

01.07 Marian Pawlik Quartet
02.07 jam session
03.07 Italian Night: Aldo Joshua/Elvio Ghigliardini Quintet
& Manuel Margini, Bertil Lagerman
04.07 Tomasz Chyla Quintet
05.07 Karolina band
06.07 Yelsy Heredia Trío (Kuba)
07.07 Jacek Pelc/Maciej Sikafa/Maurizio Rolli/Giulio Gentile
„On The Road” (Polska/Włochy)
08.07 Grzegorz Maślowski Quintet
09.07 jam session
10.07 Alexandros Adam Quartet (Cypr)
11.07 The Kicker Band Quintet - Cyriot Night Jam Session (Cypr)
12.07 Mili Morena & Fortet (Kuba)
13.07 Electric Shephard
14.07 Sarnecki/Lemańczyk/Golicki Trio
15.07 Prince JeanPierre
16.07 jam session
17.07 Michael Parker Trio (USA)
18.07 Big Gilson Trio (Brazylia)
19.07 Wojciech Groborz Project feat.Joanna Knitter
20.07 Hot Swing
21.07 Bartek Leśniak Electric Trio
22.07 Magdalena Zawartko/Grzegorz Piasecki feat. T.Wendt i G.Pałka
23.07 jam session
24.07 Mariusz Bogdanowicz Quintet feat.Marcelina Gawron
25.07 Funk de Nile& Bryan Corbett (Polska/Wielka Brytania)
26.07 Adam Kawończyk Quintet
27.07 New Bone
28.07 Wojtek Justyna Band
29.07 Marta Rubik Quintet
30.07 Tomek Grochot Band
31.07 Marcin Ślusarczyk Quintet feat.Pawel Wołosok (Czechy) „Trzaskowski”
04.09 Pietro Mirabassi Quartet (Włochy)

SCENA MŁODYCH | 19:00

Palać Potockich-Zbarackich

03.07 Manuel Margini solo piano (Włochy)
10.07 SICMHO band (Cypr)
17.07 Hania Derej solo piano
24.07 Julia Szarek Ensemble
31.07 Jan Piwowarczyk Band

ALCHEMIA | 20:00

10.08 Grzegorz Karnas/Adam Oles Duo

konzerty klubowe

w wydarzenia pienerowe

ZAMEK W RUDNIE | 18:00

19.07 Mili Morena Cuban Show (Kuba)
09.08 Magda Hanaušek&Soul Finger
16.08 Maciek Kleczek i Przyjaciele

Tajemniczny ogród | 18:00

p.l. Wszystkich Świętych 3-4

01.7 Marek Stryszowski - Tomasz Kudyk „Pstryčki Elektryckí”
08.07 Soul Finger
15.07 Tadek Pocieszyński Blues Trio
22.07 Magda Bożyk z Zespołem
29.07 Maciek Kleczek i Przyjaciele

KRaków loves Miles

25.07John Scofield Quartet (John Medeski - piano) | Kino Kijów
26.07 Marcus Miller European Tour 2025 | ICE Kraków
+ koncerty klubowe zespołów trębaczy z Polski i zagranicy,
m.in .John Davera, Brian Corbett, Robert Majewski, Piotr
Schmidt, Jerzy Małek, Adam Kawończyk, Piotr Damasiewicz,
Tomasz Kudyk, Władek Grochot

RADIO KRaków - STUDIO S5 | 20:00

20.07 Recital Lory Szafran z Zespołem
27.08 Jubileusz Jorgosa Skoliasa

Muzeum Manggha | 20:00

02.07 „Namysłowski i Górale - 30.lecie projektu”
w wykonaniuKwartetu Jacka Namysłowskiego i Kapeli
Jana Karpiela Butecki

16.08 Koncert „Młynarski, Bynajmniej!” w wykonaniu m.in.
Wojciech Myrcek, Krzysztof Herdzin, Piotr Schmidt z Zespołem

GLOBUS MUSIC CLUB | 19:30

03.07 Hot Strings Quartet
04.07 Aldo Joshua - Elvio Ghigliodini Quintet (Włochy)
05.07 Hildegardie Wanlawe Quartet (Francia)
10.07 Les Souvenirs Quartet
11.07 Alexandros Adam Quartet (Cypr)
12.07 Agnieszka Grochowicz Song Time
17.07 Duo Gitarowe Krzysztof Fetrás & Tomasz Król
18.07 Mike del Ferro Trio (Holandia)
19.07 Big Gilson Trio (Brazylia)
24.07 Szymon Kozikowski Trio
25.07 Władek Grochot Just Jazz
26.07 Jerzy Małek Quartet
31.07 Groovosophers meets Satish Robertson (USA/Polska)

KRaków SPIRITUAL MUSIC DAYS | 20:00

24.08 Adam Pierończyk Project | Klub Alchemia
25.08 Ibrahim Trio | Klub Alchemia
26.08 Horntet | Klub Alchemia
27.08 Jorgos Skolias 75.lecie | Radio Krakow
28.08 Grażyn Augusić & Jarostaw Bester | Bazylika na Skalce
29.08 Grupa Laboratorium 55.lecie | Muzeum Manggha
30.08 Adam Bałdych Quartet feat. Daniele di Bonaventura
| KONCERT FINAŁOWY CYKLU | Filharmonia Krakowska

solo piano week

SPECIALNE GWIAZDY 30.edycji

WYDARZENIA
TOWARZYSZĄCE

02.08 „Golf&Jazz” Turniej o
Puchar Marszałka Województwa
Małopolskiego | Kraków Valley Golf
& Country Club w Paczółtowicach

16.08 Koncert Adama Makowicza
z Orkestrą AUKSO pod dyr. Marka
Mosia - organizowany w ramach
Festiwalu Emanacje | Europejskie
Centrum Muzyki im.Krzysztofa
Pendereckiego w Łusławicach.

Wystawy fotograficzne w Piwnicy
pod Baranami oraz barze Vis à Vis

FILHARMONIA
KRAKOWSKA | 18:00

25.08 Dominik Wania
26.08 Michał Wierba
27.08 Piotr Orzechowski
28.08 Mateusz Pałka
29.08 Adam Makowicz

RADISSON
BLUHOTEL | 19:00

06.07 Hot Swing

SHERATON GRAND
Kraków | 20:00

06.07 Jazz Band Ball Orchestra
20.07 Sylwia Stańczuk Latin Trio

Leszek
Moździerz
- Adam
Makowicz

Kino Kijów
30.06 | 20:00

Kurt Elling feat
YellowJacets
Music of Weather Raport

Kino Kijów
4.07 | 20:00

John Scofield
Quartet

Kino Kijów
25.07 | 19:00

Marcus Miller
European Tour 2025

ICE Kraków
26.07 | 19:00

Nigel Kennedy
& band
COSMIC BROTHERS
feat. Cleveland Watkiss

Auditorium Maximum
07.09 | 20:00

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MAŁOPOLSKA

Patronat Honorowy:
Łukasz Smółka
Marszałek Województwa
Małopolskiego

FILHARMONIA
KRAKOWSKA

INSTITUT KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKEGO

LOT

Muzyczne
Między

Institutele
Correntes

austriackie forum kultury™

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury w ramach
programu „Muzyka”, realizowanego przez
Państwowy Instytut Muzyki i Tańca.

fazioli

Silesia
AUDIO CENTER

dwojka
POLSKIE RADIO

TVP
KRAKÓW

wyborecza.pl

jazzforum

Radio
Kraków

80 LAT
PWM
EDITION

SR

Sheraton
Grand

Radisson Blu

GRAND ASCOT
HOTEL

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

PO WYBORACH na parafii

Pytałem duchownych, czy Karol Nawrocki zasypie podziały między Polakami. Etyk i filozof ks. Andrzej Kobyliński nie pozostawia jednak złudzeń.

W powyborczy poniedziałek, kiedy było już pewne, że prezydentem został Karol Nawrocki, wybrałem się do dwóch podlaskich powiatów postrzeganych jako ostoje PiS. Odwiedziłem niektóre katolickie parafie powiatów sokólskiego i białostockiego, w skład którego wchodzi aż 16 gmin.

„TO SIĘ ZAWSZE OBRAÇA PRZECIWKO”

Wschodnie gminy tych powiatów położone są przy granicy polsko-białoruskiej, gdzie od lata 2021 roku trwa kryzys migracyjny, a za tym humanitarne. Migranci – mimo wzmocnionej stalowej zapory – wciąż błakają się po podlaskich lasach.

W powiecie białostockim Rafał Trzaskowski wygrał tylko w trzech gminach. W powiecie sokólskim Karol Nawrocki zwyciężył we wszystkich. W obu starostwie związani są z PiS.

Po drodze w stronę granicy z Białorusią zatrzymuję się przed plebanią parafii Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie (powiat białostocki), niecałe 10 kilometrów od Białegostoku. Plebania przylega do kościoła, obok ustawiono niewielkie pomniki Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Na Karola Nawrockiego zagłosowało w Wasilkowie 54,12 proc. uprawnionych do głosowania. Drzwi plebanii otwiera mi 74-letni proboszcz Jan Pochodowicz. Sprawuje tu posługę proboszcza od 2008 roku. W przeszłości był na misjach,

m.in. w Brazylii. Dopytuję go, co będzie dalej z Polską po zwycięstwie Nawrockiego. I słyszę enigmatyczne: – To wszystko może się obrócić przeciwko.

Co konkretnie ma na myśli? O odpowiedź trudno. Dlatego skracam w stronę pytań o przyczyny ostrych podziałów politycznych w Polsce i ich skutki.

– Ja się polityką nie interesuję. Nie chcę się mieszać. To się zawsze obraca przeciwko – powtarza duchowny.

– Teraz, po zwycięstwie Nawrockiego, będzie się żyć lepiej? – dociekam.

– Kto pożyje, zobaczy – ucina równie tajemniczo wasilkowski proboszcz.

Przyznaje, że w niedzielnych wyborach prezydenckich głosował, ale nie zdradza na kogo i pokazuje mapy wiszące w przedsionku: – Tu jest mój świat: Amazonia, Brazylia...

NIE MOGĘ SIĘ ANGAŻOWAĆ W POLITYKĘ

Docieram do Sokółki, około 30 kilometrów za Wasilkowem w stronę granicy. Wjeżdżających wita kilkunastometrowy krzyż ustawiony na przydrożnym

wzniesieniu, na którym wpisano ogromnymi literami: „Chrystus wczoraj, dziś, na wieki”. To tu znajduje się sanktuarium, w którym blisko 17 lat temu miał się wydarzyć cud eucharystyczny – wierni są pewni, że hostia przemieniła się we fragment ludzkiego ciała.

Teraz za ogrodzeniem tego sanktuarium, kościół św. Antoniego Padewskiego, na płocie jednego z domów widnieją banery wyborcze Rafała Trzaskowskiego i Karola Nawrockiego, a nieco dalej Szymona Hołowni. To ostatnie zdjęcie jest pocięte.

W sokólskim powiecie na Nawrockiego oddało głos prawie 69 procent wyborców, w samej gminie Sokółka nieco mniej, blisko 62 procent. W powiecie starostą jest Piotr Recko. W kwietniu 2023 roku przy okazji wizyty Donalda Tuska oraz parlamentarzystów KO obwieścił, że nie wypuszcza PO na teren powiatu, bo „zachowanie posłów PO w czasie wojny hybrydowej z Białorusią było skandaliczne”.

Przed sokólską plebanią zagaduję około 30-letniego mężczyznę. Z rozmowy wynika, że to tutejszy wikary. Kontynuować rozmowy jednak nie chce.

– W Polsce podziału nie ma. Każdy ma swoje sumienie i zgodnie z nim podejmuje decyzje – rzuca jedynie.

Nierozmowny jest też proboszcz sokólskiej, ośmiotysięcznej parafii św. Antoniego Padewskiego 56-letni ks. Jarosław Ciuchna. Zaprasza mnie do swojego gabinetu, ale oznajmia: – Nie będę się wypowiadać bez zgody kurii. Proszę się do niej zwrócić o pozwolenie.

– Ale chodzi mi o poglądy obywatelskie księdza proboszcza – usiłuję go przekonać.

Proboszcz stwierdza tylko: – Nie mogę się angażować w politykę, jestem od niej wolny.

CZŁOWIEK MA SZANSĘ SIĘ NAPRAWIĆ

Po kilkunastu minutach dojeżdżam do Kuźnicy (powiat sokólski). To przy samej granicy, gdzie znajduje się nieczynne od listopada 2021 roku przejście graniczne. Naprzeciw kościoła Opatrzności Bożej pozostałości po prezydenckiej kampanii wyborczej – baner Karola Nawrockiego. Obok drugi – zawieszony na długo przed tą kampanią, z wizerunkiem żołnierskiego munduru: „Dziękujemy za waszą służbę i ochronę naszej granicy”. W Kuźnicy na Nawrockiego zagłosowało ponad 75 procent wyborców.

Przed plebanią spotykam jednego z okolicznych duchownych. Nie chce, abym podawał jego nazwisko i – podobnie jak księży, z którymi wcześniej rozmawiałem – nie zgadza się na robienie zdjęć. Wyznaje: – Ktokolwiek by był prezydentem, będzie tak samo. A dlaczego są podziały? Nie umiem powiedzieć. Tutaj aż takich nie ma. Absolutna większość wsparła Karola Nawrockiego, ale kto jak głosował, nie wiem, ludzie są tu skryci.

Po chwili zastanowienia dorzuca: – Kościół może tylko prosić o modlitwę, aby tych podziałów nie było. No i nie powinien się wtrącać do polityki, choć by wskazywać po nazwisku polityków, który z nich



jest dobry, a który zły, a więc osądzać. Każdy człowiek, póki żyje, ma szansę się naprawić, kandydat na prezydenta czy prezydent także.

NIKT NIKOGO DO NICZEGO NIE MOŻE ZMUSZAĆ

Ponad 20 kilometrów od Kuźnicy położone są Kryniki. Tutejsza katolicka parafia liczy prawie dwa tysiące wiernych. W tej gminie na Karola Nawrockiego oddało głos blisko 60 procent wyborców. W okolicy mieszkają katolicy, prawosławni i muzułmanie (mniejszość tatarska). Teraz nad rondem w centrum Krynek unosi się transparent: „Tysiąc lat korony polskiej”. Na miejscowym cmentarzu pochowane są też dwie ofiary kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej. Zgodę na te pochówki wydał proboszcz, 63-letni ks. Marek Wiśniewski, który opiekuje się parafią od 2011 roku. Na początku naszej rozmowy także zastrzega: – Jako proboszczowie mamy zakaz wypowiadania się do mediów bez zgody kurii, od tego jest rzecznik prasowy.

Gdy proszę, abyśmy rozmawiali jak obywatel z obywatelem, przyznaje: – Dobrze, że wygrał Nawrocki, bo prezentuje wartości chrześcijańskie. Ale czy w naszej gminie wygrał, to nawet nie wiem, nie interesowałem się.

– Co z tym podziałami wśród Polaków? – zagaduję.

Proboszcz Wiśniewski wywodzi: – Podziały zawsze były. A co, wszyscy mieliby głosować na jednego kandydata? Jest demokracja i nikt nikogo do niczego nie może zmuszać. Gdyby Trzaskowski wygrał, trzeba by go też szanować, jak każdego prezydenta wybranego demokratycznie. Ale niepotrzebnie straszyl, że oddzieli Kościół od państwa.

I dodaje: – Trzeba sobie przebaczyć i zacząć od nowa.

– Czy jest szansa, że Karol Nawrocki pogodzi naród? – pytam.

– Nie zastanawiałem się nad tym. Kościół na pewno nie chce, aby Polacy byli skłóceni. Arcybiskup Józef Guzek wydał rozporządzenie przed wyborami, aby na parafialnych ogrodzeniach nie wie-



sząć żadnych wyborczych banerów czy plakatów, nie wskazywać kandydatów w kościołach. I przynajmniej ja tego nie robiłem, tylko zachęcałem do udziału w wyborach – podkreśla. I dodaje: – Podziały tworzą ci na górze, ale przynajmniej w naszej parafii nikt nikogo nie prześladowa za to, jak kto głosował. Tu katolicy, prawosławni, Tatarzy wzajemnie się szanują.

W powrotnej drodze do Białegostoku zatrzymuję się jeszcze w Supraślu. Od lat burmistrzem jest tutaj związany z PiS Radosław Dobrowolski. W tej uzdrowskiej miejscowości położony jest osławiony, zabytkowy monaster, miejsce licznych prawosławnych pielgrzymek. W niedzielnych wyborach w gminie wygrał Rafał Trzaskowski (dostał blisko 53 proc. głosów). Nieopodal tutejszego kościoła św. Trójcy wiszą banery nie tylko Nawrockiego, ale i Trzaskowskiego – z wydłubanymi oczami na jego zdjęciu.

Proboszczem w parafii jest od dziesięciu lat 64-letni ks. Andrzej Chutkowski. Pytam go, co zrobić z podziałami wśród Polaków, które tak wyraźnie dały znać o sobie w kampanii przed ostatnimi wyborami prezydenckimi. Ksiądz przekonuje: – Najważniejsze to przebaczenie i miłość. I Kościół do tego powinien wzywać i wzywa. Trzeba sobie przebaczyć i zacząć od nowa.

– Kiedy zaczął się PO-PiS, a potem PiS-PO, zaczęła się zawiść. To politycy dzielą. Czy Karol Nawrocki będzie tym, który spowoduje, że podziały te znikną? Zobaczmy. Zawsze trzeba mieć nadzieję. Trzeba stawać w prawdzie. Musi być przyznanie się do win i przebaczenie – dodaje.

Na końcu naszej rozmowy wyznaje: – W tych prezydenckich wyborach nie głosowałem.

NIE CHODZI O ZASYPYWANIE PODZIAŁU

Etyk i filozof ks. prof. Andrzej Kobyliński: – Po ostatnich wyborach prezydenckich napięcia i podziały w Polsce będą się utrzymywać na dotychczasowym poziomie. Być może nawet wzrosną. Wciąż będziemy mieli w sensie światopoglądowym i kulturowym dwie Polski. Nie można udawać, że tego nie ma. Trzeba myśleć, jak te dwie Polski mogą ze sobą współistnieć, prowadząc realny spór, który dotyczy konkretnych spraw związanych z przyszłością naszego kraju i jego miejscem w Europie. Nie chodzi o zasypywanie podziału. To niemożliwe.

Jego diagnoza jest pesymistyczna. Mówi, że „w tej wojnie politycznej nikt nie ustąpi”.

– Z takim głębokim podziałem politycznym i światopoglądowym trzeba się oswoić. Kościół katolicki w tym względzie może odegrać pozytywną rolę na dwóch poziomach. Pierwszy to oficjalne wypowiedzi biskupów i ekspertów Konferencji Episkopatu Polski dotyczące etyki życia społecznego. Mogą one stanowić zdecydowaną krytykę hejtu, kłamstwa i manipulacji w debacie publicznej. Drugi poziom związany jest z życiem parafialnym, bo przedstawiciele tych dwóch polskich obozów, plemion są przecież członkami poszczególnych wspólnot parafialnych. Cała Polska jest podzielona, w tym również nasze parafie. Stąd duża odpowiedzialność proboszczów, ruchów i stowarzyszeń katolickich, grup modlitewnych, aby wspólnie troszczyć się o większą kulturę debaty politycznej i światopoglądowej.

W wymiarze globalnym i krajowym Kościół katolicki powinien oddychać dwoma płucami: konserwatywnym i liberalnym. To oznacza, że w ten sposób powinny funkcjonować także nasze parafie, których członkami są przedstawiciele zarówno plemienia głoszącego na Nawrockiego, jak i na Trzaskowskiego. To trudne, ale konieczne. ●



▲ Ksiądz Marek Wiśniewski

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

◀ Plakaty wyborcze przy kościele w Sokółce

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podziały zawsze były. Gdyby Trzaskowski wygrał, trzeba by go też szanować, jak każdego prezydenta wybranego demokratycznie. Ale niepotrzebnie straszył, że oddzieli Kościół od państwa

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Krzysztof Kępa*

...leków z grupy NLPZ
z niewydolnością serca

Niewydolność serca to choroba, z którą zmagają się ok. 1,2 miliona Polaków. Jej początkowe objawy, jak zmęczenie czy zadyszka, bywają mylnie przypisywane przemęczeniu. Tymczasem serce, które nie pracuje prawidłowo, daje wyraźne sygnały: duszność, obrzęki nóg, uczucie kołatania serca czy ból w klatce piersiowej. Obrzęki wynikają z gromadzenia się płynów – głównie w kończynach dolnych – co często nasila się pod koniec dnia. Mogą też pojawić się w okolicach twarzy czy jamy brzusznej.

Choć choroba częściej dotyczy osób starszych, może wystąpić również u młodych, np. po infekcjach wirusowych, w wyniku chorób autoimmunologicznych, a także nadużywania alkoholu czy leków. Dlatego duszności lub kołatania serca nie należy lekceważyć, zwłaszcza jeśli pojawiają się po niewielkim wysiłku. Medycyna coraz skuteczniej leczy niewydolność serca. Poza lekami ważna jest zmiana stylu życia: ograniczenie soli, aktywność fizyczna, unikanie używek i ostrożność przy stosowaniu leków bez recepty, szczególnie popularnych środków przeciwbólowych z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ). ● **Not. ET**

*kardiochirurg American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Ciągły głód może mieć
chorobowe podłoże?

Tak. Przyczyną nieustannego głodu może być zespół Pradera-Williego, rzadka choroba genetyczna zaburzająca funkcjonowanie mózgu i gospodarkę hormonalną. Większość przypadków nie jest dziedziczna. Choroba rozwija się, gdy na chromosomie 15 brakuje aktywnych genów, co szczególnie dotyczy podwzgórza – część mózgu kontrolującą głód, sen i temperaturę ciała. U dzieci między 2. a 8. rokiem życia pojawia się silny apetyt bez uczucia sytości, prowadzący do nadmiernego objadania się i otyłości. Przyczyną są zaburzenia hormonów i zmiany w ośrodkach mózgowych odpowiedzialnych za nagradzanie pokarmem. Zespół Pradera-Williego wiąże się też z upośledzeniem funkcji poznawczych, niedorozwojem narządów płciowych, problemami ze snem, krótkowzrocznością i niedoczynnością tarczycy. Przy dobrej opiece osoby chore mogą dożyć 70 lat, choć powikłania takie jak cukrzyca czy niewydolność serca często skracają życie. Nie istnieje lek na tę chorobę, a terapia skupia się na łagodzeniu objawów. W 2025 roku FDA zatwierdziła pierwszą terapię na hiperfagię u pacjentów od 4. roku życia, która prawdopodobnie osłabia sygnały głodu z podwzgórza. ●

Liczba

37

PROC.

● Polaków zna osobę, która na co dzień opiekuje się przewlekłym chorym bliskim – wynika z badania SW Research zrealizowanego na zlecenie Fundacji Nutricia.

Poradnik



● **JAK POZBYĆ SIĘ BÓLU? Osoby cierpiące na fibromialgię zmagają się z bólem mięśniowo-szkieletowym, zmęczeniem, zaburzeniami snu oraz problemami z pamięcią i wahaniami nastroju. Poradnik przedstawia sposoby na złagodzenie przeżyczeń tych dolegliwości.**

Amarilis Mendez „Fibromialgia. Plan leczenia”, Wydawnictwo KobiECE

Raport o stanie zdrowia Polaków

Dlaczego
Krakowiaczy
i górale żyją
dłużej

Kobietom skracają życie przede wszystkim rak, a mężczyznom rak i choroby układu krążenia.

Statystyczna Polka żyje 82,1 roku, statystyczny Polak – 74,7 roku.

Katarzyna Staszak

Dobra wiadomość jest taka, że żyjemy coraz dłużej. Tylko przez chwilę, z powodu pandemii, długość życia Polaków się skróciła.

COVID-19 zabrał statystycznym Polkom i Polakom ponad dwa lata. Z najnowszych danych z 2023 r. wynika, że wróciliśmy do wzrostowego trendu. Żyjemy nawet nieco dłużej niż przed pandemią. Średnia oczekiwana długość życia dla Polki to 82,1 roku, a dla Polaka – 74,7. Kobiety mają więc statystycznie aż o 7,4 roku dłuższe życie.

O tej różnicy nie decydują geny, tylko zachowania mężczyzn. O wiele częściej niż kobiety umierają w wieku przedemerytalnym, czyli przed 65 r. życia. Należymy do krajów, w których różnica w długości życia mężczyzn i kobiet jest największa.

DŁUŻSZE ŻYCIE NA
POŁUDNIU I WSCHODZIE

– Kobiety w Polsce żyją obecnie o około dwa lata krócej niż przeciętne mieszkanki Unii Europejskiej. U mężczyzn ta różnica wynosi cztery lata. To bagaż, który dźwigamy od początku przemian społeczno-demograficznych. Choć jest trochę lepiej. W 1991 r. te różnice wynosiły w przypadku kobiet trzy lata, a w przypadku mężczyzn – pięć lat – wylicza prof. dr Bogdan Wojtyniak z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH.

Instytut od 1977 r. publikuje raporty o stanie zdrowia Polaków. Ten najnowszy to kopalnia szczegółowych danych, w tym zagadkowych różnic między długością życia w różnych powiatach.

Najkorzystniejsza sytuacja dla mężczyzn jest w powiatach południowej Polski, w województwie podkarpackim i małopolskim. Polki szansę na dłuższe życie mają we wschodniej części Polski.

– Ale równocześnie w każdym województwie są powiaty, gdzie mieszkańcy żyją i dłużej, i krócej – zauważa prof. Wojtyniak.

Dlaczego w jednym powiecie żyje się o kilka lat dłużej niż w sąsiednim? Dlaczego Krakowiaczy i górale żyją wyraźnie dłużej niż np. mieszkańcy powiatu hajnowskiego? Dalsze badania mają to wyjaśnić.

Teraz autorzy raportu mówią, że może chodzić o różnice w zachowaniach – wiadomo, że życie skracają alkohol, palenie czy brak ruchu.

Czy jednak między sąsiednimi miejscowościami mogą być tak istotne różnice w nawykach? Może chodzi raczej o czynniki, które wydłużają życie? Znamy je dzięki badaniom w tzw. niebieskich strefach, czyli obszarach, na których żyje najwięcej stulatków.

Życie wydłuża m.in. otoczenie, które sprzyja codziennej aktywności fizycznej oraz silne więzi społeczne.

Może w powiatach, w których żyje się dłużej, więcej osób należy do stowarzyszeń typu koła gospodyń wiejskich? Może silniejsze są tu więzi sąsiedzkie i rodzinne?

STRACONE LATA ŻYCIA

Szanse na dłuższe życie mają osoby lepiej wykształcone. W przypadku mężczyzn prawie 12,8 lat dzieli osoby, które ukończyły gimnazjum od osób po studiach. U kobiet ta różnica wynosi – 8,8 roku w długości życia.

Badacze przyjmują, że każdy z nas powinien dożyć 75 lat. Jeżeli ktoś umiera wcześniej, to – w języku epidemiologów – stracił potencjalne lata życia. Jeżeli ktoś zmarł w wieku 74 lat, to stracił tylko rok. Śmierć w wieku 20 lat to strata 55 lat potencjalnych lat życia.

Mężczyźni w Polsce tracą te lata z powodu chorób układu krążenia i w tym samym stopniu z powodu nowotworów (razem to 41,5 proc. przedwczesnych zgonów).

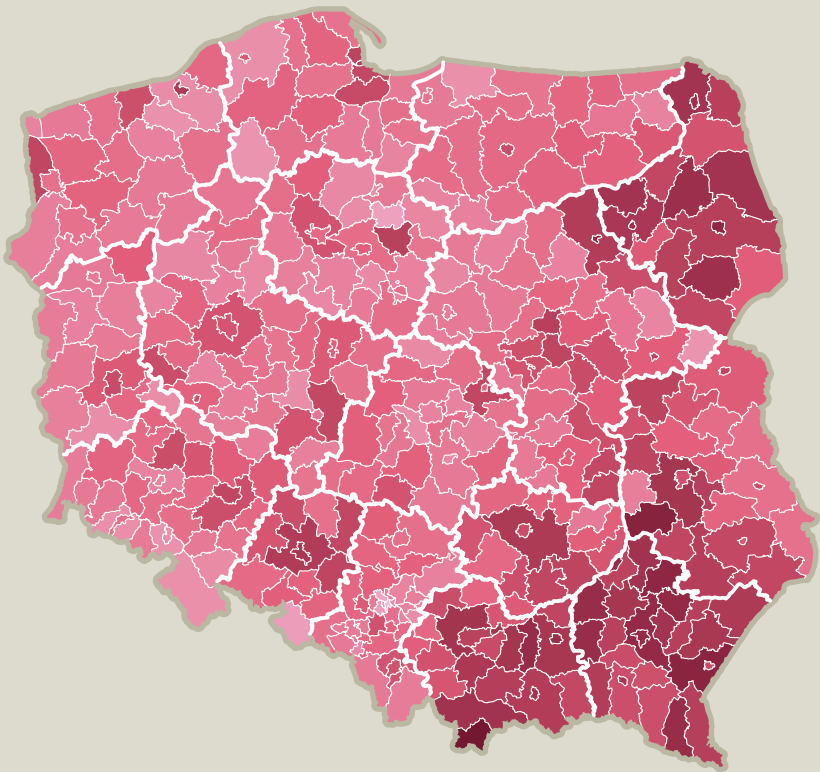
Przedwczesne zgony kobiet spowodowane są głównie rakiem (38 proc.), a choroby krążenia są na drugim miejscu (16,5 proc.).

TYLKO ZDROWIE

Oczekiwana długość życia kobiet w latach 2022-2023
wg powiatu zamieszkania

Średnia w powiecie (w latach):

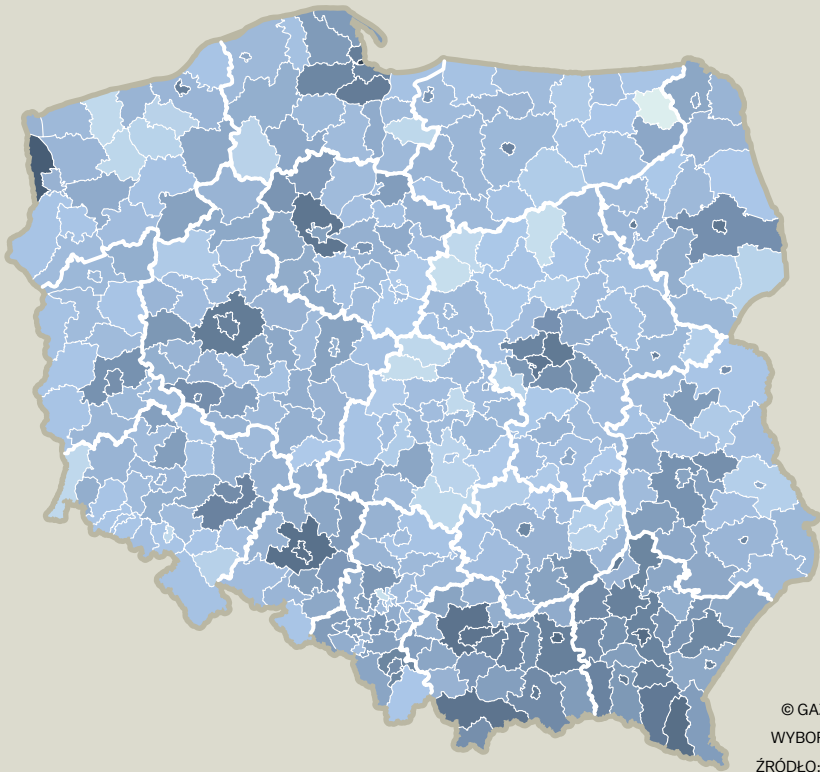
77,82 84,35



Oczekiwana długość życia mężczyzn w latach 2022-2023
wg powiatu zamieszkania

Średnia w powiecie (w latach):

70,23 78,89



© GAZETA
WYBORCZA
ŹRÓDŁO: GUS

Aż 10 proc. przedwczesnych śmierci Polaków ma bezpośredni związek z piciem alkoholu.

Wysoko na tej liście są też u mężczyzn samobójstwa (6 proc.). U kobiet są rzadsze (2 proc. utraconych potencjalnych lat życia). Samobójstwa są najważniejszą przyczyną zgonów osób w młodym wieku. Dla badaczy to procentowo ważniejsza przyczyna utraty potencjalnych lat życia niż np. nowotwór płuca czy zawał serca. Bo samobójstwo zazwyczaj kończy życie w młodym wieku, a zawał przydarza się najczęściej osobom w starszym wieku.

Kobietom skracają życie nowotwory piersi – zabiera więcej potencjalnych lat życia niż także groźny nowotwór płuca.

– Aż dwie trzecie zgonów przed 75 r. życia jest związanych z przyczynami możliwymi do uniknięcia. To niewiarygodne.

To są zgony, którym można zapobiec przez styl życia lub przez leczenie. To wyzwanie, także dla diagnostyki, żeby choroby wcześniej identyfikować – mówi prof. Wołyniak.

DLACZEGO NIE JEST
LEPIEJ?

Przez lata liczba zgonów z przyczyn możliwych do uniknięcia stopniowo malała. Rozwijały się nowoczesne terapie i rosła nasza świadomość dotycząca zdrowych nawyków. Teraz jednak, choć medycyna się rozwija, a my wiemy o diecie i ruchu coraz więcej, spadków na tym wykresie nie widać.

Większość Polaków unika regularnego ruchu i rośnie liczba osób z nadwagą i oty-

W naszym kraju
umieralność z powodu
alkoholu jest ponad
dwukrotnie wyższa niż
średnia dla UE.

Aż 10 proc. przedwczesnych
śmierci Polaków
ma bezpośredni związek
z piciem alkoholu

łością. Poza tym wyroby nikotynowe i alkohol są w Polsce wciąż popularne.

W naszym kraju umieralność z powodu alkoholu jest ponad dwukrotnie wyższa niż średnia dla UE.

– A jeśli porównamy się np. z Holandią, to ta umieralność w Polsce jest sześciokrotnie wyższa – zaznacza prof. Wołyniak.

Przykładem kraju, który miał podobne problemy z alkoholem, ale teraz sobie z nim radzi lepiej, jest Litwa. Dzięki polityce antyalkoholowej udało się obniżyć liczbę śmierci związanych z piciem.

Głównym powodem różnic w długości życia między Polską a średnią unijną, są choroby układu krążenia. Umieralność z tego powodu jest u nas o 60 proc. wyższa. Lepiej jest w przypadku nowotworów – w tym wypadku mamy 30 proc. więcej zgonów niż średnia UE. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34380116

W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Sanatoria i uzdrowiska

- Alfabetyczny katalog miejscowości
- Zabiegi i pomysły na czas wolny
- Sprawdź, dokąd pojechać na leczenie i rehabilitację



TYLKO ZDROWIE

Jak Polacy nie dbają o zdrowie

Palimy tyle co Szwedzi 20 lat temu

Na tle Europy jesteśmy jak uczeń, który nie przyswaja wiedzy. Wciąż pijemy, palimy, tyjemy i nie chcemy się ruszać.

Katarzyna Staszak

Jak czuć się lepiej? Chyba każdy wie, że warto dobrze jeść, regularnie się ruszać, zrezygnować z używek i wysypiać się. Niestety, od teorii do praktyki jest daleka droga. Wyraźnie pokazują to dane zebrane w nowym raporcie o zdrowiu Polaków. Raport przygotował Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego PZH.

Co wynika z rozdziału o czynnikach ryzyka związanych z naszym stylem życia?

CODZIENNIE PALI 29 PROC. POLAKÓW I 20 PROC. POLEK

Grupa palaczy w ostatnich latach nie maleje. Polska odstaje od krajów o najniższych wskaźnikach palenia – twierdzą autorzy raportu. Dla porównania pokazują dane z innych krajów. Np. W Szwecji pali 9 proc. mężczyzn i 8 proc. kobiet, a w Holandii – odpowiednio 10 proc. i 13 proc. Najmniej osób palących codziennie jest w Europie w Szwecji, Holandii, Finlandii i Irlandii. Aktualny poziom palenia w Polsce odpowiada wartościom obserwowanym w tych krajach około dwie dekady temu – zaznaczają autorzy raportu. Najwięcej codziennych palaczy znajdziemy w Polsce w grupie wiekowej 40–59 lat – 34,5 proc. mężczyzn oraz 25 proc. kobiet. Wśród osób w wieku 20–39 lat najwięcej jest z kolei osób stosujących zamienniki klasycznych papierosów takie jak e-papierosy, podgrzewacze tytoniu, szaszetki z nikotyną czy tytoń do żucia. Część osób uzależnionych od nikotyny chciałaby porzucić nałóg.

57 proc. palących mężczyzn i 64 proc. palących kobiet podejmowało w przeszłości próby rzucenia palenia. Niecałe 20 proc. z nich próbowało to zrobić z pomocą profesjonalisty (lekarza, psychoterapeuty) lub przez uczestnictwo w programach rzucania palenia.

ZA CZĘSTO PIJE 18 PROC. POLAKÓW I 8 PROC. POLEK

Tyle osób przyznało, że spożywa alkohol co najmniej raz w tygodniu. Picie potencjalnie szkodliwe odnosi się do częstotliwości sięgania po procenty. Jest jeszcze inna kategoria oceny problemu – picie ryzykowne.

Żeby sprawdzić, ile osób pije w ten sposób, autorzy badania zadali trzy pytania.

Czy wystąpiły u respondenta myśli, że spożywa za dużo alkoholu?



• Najwięcej codziennych palaczy znajdziemy w Polsce w grupie wiekowej 40-59 lat – 34,5 proc. mężczyzn oraz 25 proc. kobiet

FOT. SHUTTERSTOCK

Czy ma złe samopoczucie lub poczucie winy z powodu spożywania alkoholu?

Czy zirytowały go/ją uwagi otoczenia dotyczących jego/jej picia alkoholu?

Twierdzącą odpowiedź na jedno z tych pytań kwalifikuje do grupy, u której występują wskaźniki ryzykownego picia. Znalazło się w niej 30 proc. mężczyzn oraz u 18 proc. kobiet.

Wśród mężczyzn najwyższy odsetek ryzykownego picia odnotowano w wieku 40–59 lat (37 proc.), w grupach z wykształceniem wyższym (31 proc.), a także zasadniczym zawodowym (30 proc.) oraz deklarujących złą sytuację ekonomiczną (45 proc.).

Mieszkańcy miast o około 1/3 częściej piją ryzykownie niż mieszkańcy wsi.

Ryzykowne picie wśród kobiet najbardziej widoczne jest w grupach wiekowych 40–59 lat (21 proc.) oraz 20–39 lat (20 proc.), w grupach z wykształceniem wyższym oraz średnim/policealnym (po 17 proc.) oraz w złej sytuacji ekonomicznej (24 proc.). Mieszkańki miast o blisko 2/3 częściej piją ryzykownie niż kobiety mieszkające na wsi.

POLACY NIE LUBIĄ SIĘ RUSZAĆ

– Widać, że wraz z wiekiem wzrasta odsetek osób nieuprawiających żadnej aktywności fizycznej. Dane dotyczące dzieci też są niepokojące.

Najwięcej osób wypełniających rekomendacje dotyczące ruchu mamy w wśród chłopców w wieku 11–12 lat. Ale nawet w tej grupie nie jest dobrze, bo te wytyczne wypełnia niecała 1/3 dzieci – mówi dr Daniel Rabczenko z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego.

Ćwiczenia trwające przynajmniej 10 minut bez przerwy wykonuje 42 proc. Polaków i Polek. Przeciętnie poświęcają oni tym zajęciom 200 minut tygodniowo. Wynik ten oznacza jednak, że 58 proc. Polaków i Polek po dwudziestym roku życia nie ćwiczy nawet 10 minut w tygodniu.

Najgorzej jest w grupie wiekowej 60–74 lata – całkowicie nieaktywnych jest tu 71 proc. mężczyzn i 65 proc. kobiet.

Zapał do ćwiczeń rośnie wraz z wykształceniem.

POLACY WAŻĄ CORAZ WIĘCEJ

W zależności od sposobu zbierania informacji dane o masie ciała Polaków są różne. Z badania NIZP wynika, że zbyt dużą masą ciała ma 56 proc. Polaków w wieku 20 lat lub więcej, a 14 proc. cierpi na otyłość. Problem ten znacznie częściej dotyczy mężczyzn niż kobiet. 64 proc. mężczyzn ma nadwagę, a otyłość dotyczy 15 proc. Wśród kobiet nadwagę ma 48 proc., a na otyłość choruje 13 proc.

To oznacza, że w porównaniu ze stanem sprzed pandemii COVID-19 sytuacja znacznie się pogorszyła. Niekorzystny trend możemy widać wśród najmłodszych kobiet (20–39 lat) – w tej grupie zarówno występowanie

nadwagi i otyłości zwiększyło się dwukrotnie w ciągu niecałych siedmiu lat.

Rozpowszechnienie nadwagi i otyłości łączy się z sytuacją materialną. Widać tu jednak wyraźną różnicę między kobietami a mężczyznami. Wśród Polek z domów, w których w ciągu ostatniego roku stale lub często brakowało pieniędzy, otyłość jest niemal dwukrotnie częstsza niż wśród Polek z lepszą sytuacją finansową.

W przypadku mężczyzn schemat jest odwrotny – tam, gdzie są problemy finansowe, męska nadwaga i otyłość pojawia się rzadziej niż wśród lepiej sytuowanych Polaków.

Odsetek Polaków o zbyt wysokiej masie ciała jest wyższy wśród mieszkańców wsi niż miast – dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Zbyt duża masa ciała jest w Polsce powodem 8 proc. zgonów.

Należy do najcięższych Europejczyków – razem z Rumunią i Wielką Brytanią. Najmniejszy problem z otyłością mają Francuzi.

POLACY JEDZĄ ZBYT MAŁO OWOCÓW I WARZYW

Zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia w ciągu dnia powinniśmy zjadać przynajmniej dwie-trzy porcje warzyw oraz przynajmniej dwie-trzy porcje owoców. Z nowego badania wynika, że dwie i więcej porcji warzyw (nie licząc ziemniaków) dziennie spożywa tylko 52 proc. Polaków. Z owocami jest jeszcze gorzej – co najmniej dwie porcje zjada 47 proc. z nas.

Więcej warzyw i owoców jadają kobiety. ●

TYLKO ZDROWIE

Badanie Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH

Jak oceniamy swoje zdrowie

Ponad 80 proc. Polaków odczuwało ból w ciągu ostatnich czterech tygodni. A prawie 20 proc. ma objawy depresji lub lęku.



FOT. SHUTTERSTOCK

Katarzyna Staszak

Jak oceniasz swój stan zdrowia? Tylko 38 proc. mężczyzn i 19 proc. kobiet uważa, że bardzo dobrze. Dobrze – odpowiedziało 37 proc. mężczyzn i 51 proc. kobiet. Tak sobie, ani dobrze, ani źle – odpowiednio 19 proc. i 20 proc. Źle – 5 proc. i 8,5 proc. Bardzo źle – 0,5 proc. i 1,5 proc.

To znaczy, że oceniamy swój stan zdrowia gorzej niż w 2018 r. Wówczas więcej osób czuło się bardzo dobrze i dobrze, a mniej źle.

Aktualnie aż 47 proc. Polek i 40 proc. Polaków deklaruje, że są długotrwale obciążeni problemami zdrowotnymi. Siedem lat temu ta grupa osób była mniejsza – wynika z badania* Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH, które jest częścią raportu o stanie zdrowia Polaków.

BÓL JEST NORMĄ?

Ponad 80 proc. badanych kobiet i mężczyzn doświadczyło bólu w ciągu czterech tygodni poprzedzających badanie. Silny lub bardzo silny ból zgłaszało 15 proc. kobiet i 13 proc. mężczyzn. Co piąta osoba w tej grupie przyznała,

że ból poważnie utrudniał jej codzienną pracę.

– To przede wszystkim bóle kręgosłupa, wynikające z trybu życia, długiego siedzenia lub wymuszonej pozycji w pracy. Tego nie da się wyleczyć lekami przeciwbólowymi – mówi lek. Stefan Bogusławski z Instytutu.

Badania pokazują, że ból jest powszechnym zjawiskiem wśród Polaków. Trudno znaleźć osobę, która na żaden ból się nie skarży. Jednak nie powinniśmy uznawać bólu za normę. To sygnał, że dzieje się coś złego i trzeba szukać pomocy u lekarza.

Równie niepokojące są odpowiedzi na pytanie o objawy depresji i lęku uogólnionego. Według danych NFZ na depresję choruje ok. 1,2 mln Polaków. Jednak autorzy raportu o zdrowiu nie sprawdzali, jak wiele osób ma postawioną diagnozę. Chcieli wiedzieć, czy Polacy zauważają u siebie objawy depresji i lęku. Okazało się, że te objawy dotyczą prawie 20 proc. populacji. Część osób ma jednocześnie objawy depresji i lęku.

KŁOPOTY FINANSOWE I LĘK

W ostatnich latach objawy depresji częściej zaczęły występować u osób przed 59. rokiem życia, zwłaszcza

wśród tych z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym. Mimo to, depresja nadal najczęściej dotyczy osób starszych – po 75. roku życia (27 proc.) oraz tych będących w najtrudniejszej sytuacji finansowej (36 proc.).

Kobiety nieco częściej niż mężczyźni doświadczają objawów lękowych. Najczęściej występują one u osób w trudnej sytuacji ekonomicznej oraz z wykształceniem podstawowym – dotyczą ponad 30 proc. przedstawicieli tych grup.

Gdzie się leczymy

36

PROC.

• Polaków korzysta wyłącznie z usług finansowanych przez NFZ

Prawie jedna czwarta Polek i Polaków w dużym stopniu lub wyłącznie w prywatnych placówkach opieki zdrowotnej. Z kolei 36 proc. korzysta wyłącznie z usług finansowanych przez NFZ.

Niemal wszyscy badani w ciągu ostatnich 12 miesięcy odwiedzili lekarza rodzinnego lub innego specjalistę podstawowej opieki zdrowotnej. Z konsultacji ze specjalistą skorzystało w tym czasie blisko 75 proc. ankietowanych.

Kobiety częściej niż mężczyźni odwiedzają dentystę (41 proc. i 35 proc.). Częściej też korzystają z różnych form rehabilitacji niż mężczyźni (odpowiednio – 20 proc. i 14 proc.).

ZDROWIE PSYCHICZNE BEZ WSPARCIA

Ponad połowa badanych twierdzi, że długo czekała na usługi w ramach NFZ – wizytę u lekarza specjalisty lub badania diagnostyczne. Jednocześnie niewiele osób uważa, że miało to wpływ na pogorszenie stanu ich zdrowia.

Ponad połowa respondentów przyznaje, że długo czekała na świadczenia w ramach NFZ – wizytę u specjalisty lub badania diagnostyczne. Mimo to niewielu badanych uważa,

że miało to realny wpływ na pogorszenie ich stanu zdrowia.

Inaczej jest w przypadku wizyt w przychodniach podstawowej opieki zdrowotnej i szczepień. Tu blisko 10 proc. respondentów twierdzi, że długie oczekiwanie zdecydowanie pogorszyło ich kondycję zdrowotną.

13 proc. kobiet i mężczyzn przyznało, że zdarzyło im się nie wykupić leków na receptę.

Aż 25 proc. mężczyzn i 20 proc. kobiet zrezygnowało w ostatnim roku z wizyty u psychologa lub psychiatry, mimo że potrzebowały wsparcia w zakresie zdrowia psychicznego.

„Mamy do czynienia z powoli narastającym kryzysem” – ostrzegają autorzy raportu o stanie zdrowia Polaków. Podkreślają, że konieczne są zdecydowane działania, które pozwolą ograniczyć skalę problemów zdrowotnych. I przypominają: „Zdrowie publiczne jest równie ważne jak bezpieczeństwo narodowe, a przy tym wymaga nieporównanie mniejszych nakładów”. ●

*Badanie przeprowadzone z udziałem reprezentatywnej grupy 3 tys. Polaków w wieku 20–39 (800 osób), 40–59 lat (800 osób), 60–74 (800 osób), 75–84 (400 osób), 85 lat i więcej (200 osób).

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34372652

34377625



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego
Maksymiliana Dudy, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Sygn. akt II K 73/25



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 marca 2025r.

Sąd Rejonowy w Krośnie, II Wydział Karny w składzie:
Przewodnicząca Sędzia Anna Konieczkowska – Kandefer
Protokolant Anna Pilecka
przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Krośnie – Krzysztofa Zdunka
po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2025 r. sprawy karnej
Tomasza Pietruszkę (Pietruszka) s. M. i D. z d. G.
ur.(...) w K.
zam. (...)-(...) O., ul. (...)
PESEL (...)

oskarżonego o to, że:

- w dniu 12 stycznia 2025 roku w Odrzykoniu przy ul. Kamienieckiego 7, woj. podkarpackiego, posługując się nickiem „Tomek Krosno” za pośrednictwem ogólnodostępnego portalu społecznościowego Facebook kierował wobec (J.O.) groźby karalne pozbawienia go życia poprzez zastrzelenie go, a groźby te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione
tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.
- w dniu 12 stycznia 2025 roku w Odrzykoniu ul. Kamienieckiego 7, woj. podkarpackiego za pośrednictwem ogólnodostępnego portalu społecznościowego Facebook postępując się nazwą użytkownika „Tomek Krosno”, publicznie nawoływał do popełnienia zbrodni pozbawienia życia (J.O.), w ten sposób, że na swoim koncie społecznościowym Facebook zamieścił wpisy „100 tys za zabicie (O.), zabić (O.), strzelać w was i (O.)”
tj. o czyn z art. 255 § 2 k.k.
- uznaje** oskarżonego **Tomasza Pietuszkę** za winnego zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia czynu, a stanowiącego przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. **skazuje** go na karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,
- uznaje** oskarżonego **Tomasza Pietuszkę** za winnego zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia czynu, a stanowiącego przestępstwo z art. 255§ 2 k.k. i za to na podstawie art. 255§ 2 k.k. **skazuje** go na karę 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności,
- na podstawie art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. w miejsce wymierzonych oskarżonemu jednostkowych kar pozbawienia wolności **wymierza** oskarżonemu **Tomaszowi Pietruszce** łączną karę 8 (osiem) miesięcy pozbawienia wolności,
- na podstawie art. 63 §1 k.k. na poczet orzeczonej oskarżonemu **Tomaszowi Pietruszce** łącznej kary 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności **zalicza** okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 13 stycznia 2025 r., godz. 17:30 do dnia 18 marca 2025 r., godz. 9:34,
- na podstawie art. 43b k.k. **orzeka** podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie jego treści na portalu internetowym Krosno 112.pl oraz w gazetach „Nowiny” i „Wyborcza”,
- na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych **zasądza** od oskarżonego **Tomasza Pietruszki** na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Kraj/34380181



Prezydent Miasta Sosnowca
odwołuje rokowania po drugim
przetargu zakończonym wynikiem
negatywnym na sprzedaż prawa własności
następujących nieruchomości niezabudowanych,
stanowiących własność Gminy Sosnowiec,
położonych w Sosnowcu przy ul. J. Watta:

- Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 856/9, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 15350 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0.
- Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 856/10, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 25063 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0 wraz z udziałem 1/3 części działki drogowej nr 856/11, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 852 m² (droga wewnętrzna), zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0.
- Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 856/12, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 26106 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0 wraz z udziałem 1/3 części działki drogowej nr 856/11, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 852 m² (droga wewnętrzna), zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0.
- Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 856/13, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 9061 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0 wraz z udziałem 1/3 części działki drogowej nr 856/11, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 852 m² (droga wewnętrzna), zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0.
- Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 856/14, obręb 0012 Sosnowiec, o powierzchni 14419 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00029255/0
– wyznaczone na dzień 6.06.2025 r., od godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro
– z uwagi na ważny interes Gminy Sosnowiec.

Kraj/34380645



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Miodowej 80;

obręb: Ratyń, AM-12, dz. nr 17/3, 17/6, 17/8, 18/1, 18/3, 18/5;
GPS N: 51.13555, E: 16.84935;
pow. nieruchomości: 2695 m²;
KW nr WR1K/00245050/4;
Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolno stojąca i bliźniacza, usługi, mieszkania towarzyszące;**
Cena wywoławcza: **1 040 000,00 zł;**
Wadium: **100 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **1 sierpnia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 8 sierpnia 2025 r.

UWAGA! TERAZ NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34379269

Skawina, dnia 04.06.2025 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O V PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy w Skawinie ogłasza V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 2043/48 o pow. 0,3904 ha, obj. KW KR31/00042285/9, pot. w Skawinie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 450 000,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100). Do ceny nieruchomości, osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **12 sierpnia 2025 r. o godz. 12** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 1, pok. nr 11. Wadium wnoszone w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w Krakowskim Banku Spółdzielczym – Oddział w Skawinie, ul. Stowackiego 1 na konto nr 36 85910.007.0020 0560 0013 0005 do dnia **06 sierpnia 2025 r.** Wpłata wadium dokonywana przelewem winna być na koncie UMig – Skawina w dniu **06 sierpnia 2025 r.**

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada – ogłoszenia urzędowe oraz w Biuletynie Informacji Publicznej a także wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3 i na tablicach ogłoszeń na terenie Skawiny. Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży udziela Wydział Mienia i Geodezji, Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3, pok. nr 5 tel.(12) 277-01-55.

Kraj/34380595



STAROSTWO POWIATOWE
Wydział Geodezji i Katastru
w Bielsku Podlaskim
ul. 11 Listopada 4
17-100 Bielsk Podlaski
GK.272.15.2024

Bielsk Podlaski, dnia 04.06.2025 r.

INFORMACJA

Starosta Bielski na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) informuje, że

w budynku Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim przy ul. 11 Listopada 4, pokój nr 109, parter w terminie od 23 czerwca 2025 r. do 11 lipca 2025 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ oraz na stronie Geoportalu Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim <https://powiatbielski.geoportal2.pl>

zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym:

Niewino Stare, gmina Wyszków

Dokumentacja tego projektu, składająca się z: rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokal, kartotek budynków, kartotek lokali i mapy ewidencyjnej, opracowana została na podstawie art. 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219 ze zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczy dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie ww. osób, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości. **Wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość.** W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji ewidencji gruntów i budynków i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia, projekt operatu opisowo-kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Bielskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim.

Niniejsza informacja podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Wyszków, na tablicy ogłoszeń miejscowości Niewino Stare oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Wyszków, na okres 14 dni, a także ogłoszenie w prasie zasięgu krajowym.

Z up. STAROSTY
Naczelnik Wydziału Geodezji i Katastru
Geodeta Powiatowy
inż. Justyna Korniliuk

Kraj/34380689

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza



PREZYDENT
MIASTA ŁÓDZI

Informuje, że w dniach od 6 czerwca 2025 r. do 27 czerwca 2025 r. wywieszony będzie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 104 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Łodzi (www.uml.lodz.pl)

wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łodzi przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu, położonej w Suchcicach 51,

działka nr 114/1 w obrębie 0024 Suchcice, powierzchnia 988 m².

Kraj/34380167

S.M. „Międzynarodowa”, 03-922 Warszawa, ul. Międzynarodowa 44 ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie projektów wymiany instalacji odgromowych dla budynków mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych przy ul. Zwycięzców 30, Zwycięzców 32, Zwycięzców 34, Meksykańskiej 5, Meksykańskiej 7, Meksykańskiej 9, Wandy 14, Wandy 16 w Warszawie.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

Kraj/34380362

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I/NS 640/22 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bożenie Kopeć, córce Michała i Reginy, zmarłej dnia 11 stycznia 2022 roku w Jaworznie, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34380470

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I/NS 1226/24 toczy się sprawa z wniosku Secus Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności InSecura z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Antonim Pysznik** urodzonym w dniu 21.03.1959 r., ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym pod adresem Osiedle Parkowe 15/38, 34-300 Żywiec, zmarłym w dniu 8.03.2020 r.

Sąd wzywa do udziału w sprawie następców prawnych Antoniego Pysznik, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia ogłoszenia i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34380471

S.M. „Międzynarodowa”, 03-922 Warszawa, ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie kompleksowego remontu klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul. Międzynarodowej 38/40A w Warszawie.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

Kraj/34380364

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 262/25 z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowy Strzeszewskiego 17 w Lublinie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Rudnickim, zmarłym 20 listopada 2016 roku w Lublinie, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin. **Sąd wzywa, aby spadkobiercy Tomasa Kuty** w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34380679

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 182/25 toczy się postępowanie z wniosku Danuty Gałążewskiej przy udziale Dominika Gałążewskiego – o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Feliksów, gmina Małańów, powiat turecki, województwo wielkopolskie, o powierzchni całkowitej 0.4500 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 157, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, w szczególności następców prawnych Stefana Kowalczyka i Anieli Kowalczyk, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34380591

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 414/21 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Eugeniuszu Borkowskim synu Lechośtawa i Zofii Marianny, urodzonym 03 stycznia 1962 r. w Żychlinie, zmarłym 21 marca 2020 r. w Kutnie, mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Dobrzelinie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34380182



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Tczewa ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Tczew

- Oznaczenie nieruchomości i funkcja w planie:**
Grunt zabudowany zabytkowym dworkiem o powierzchni użytkowej 454,52 m², położony w Tczewie przy ul. Piotrowo 4, oznaczony numerem działki 103/6 (obr. 11) o powierzchni 2138 m² i zapisany w księdze wieczystej numer GD17/00017957/0.
Przedmiotowa nieruchomość według Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla rejonu Piotrowo-Bajkowe w Tczewie, położona jest w trzech jednostkach urbanistycznych:
 - 60U – w której jako przeznaczenie podstawowe określa się tereny zabudowy usługowej – wyłącznie usługi nieuciążliwe, w tym browar,
 - 29ZP – w której jako przeznaczenie podstawowe określa się tereny zieleni urządzonej,
 - 59MW – w której przeznaczeniem podstawowym jest teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
- Cena wywoławcza: 2.100.000,00 zł** (słownie: dwa miliony sto tysięcy złotych 00/100). Transakcja sprzedaży zwolniona jest z podatku VAT.
- Termin i miejsce części jawnej przetargu:**
19-08-2025 r., godz. 10.00, Urząd Miejski w Tczewie, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, sala nr 20 (I piętro)
- Wysokość wadium: 210.000,00 zł**
Wadium w pieniądzu musi wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Tczewie najpóźniej do dnia 12-08-2025 r.
- Możliwość, termin i miejsce składania pisemnych ofert:** oferty należy składać pocztą (liczy się data wpływu oferty a nie data stempla pocztowego) lub osobiście – w zamkniętej, uniemożliwiającej identyfikację oferenta kopercie z napisem "Oferta na nabycie nieruchomości – Tczew, ul. Piotrowo 4" w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego w Tczewie przy Pl. Piłsudskiego 1 (parter) do dnia 12-08-2025 r. do godz. 14.00.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, II piętro oraz strony internetowe: www.bip.tczew.pl – zakładka Ogłoszenia – Przetargi i <http://mtczew.e-mapa.net/> – zakładka Oferty – Działki na sprzedaż
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 (pokój 55, II piętro, tel. 58/77-59-364).

Kraj/34380646



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Walońska 3-5 oraz na stronie internetowej www.umwd.dolnyslask.pl został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym: nieruchomość położona w Legnicy przy ul. Św. Piotra 12, oznaczona w ewidencji gruntów jako: dz. nr 353 o pow. 0,0901 ha, AM-3, obręb 0010, Stare Miasto.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego, ul. Walońska 3-5, pok.525 oraz pod numerami tel. 71/770 40 57 lub 71/770 40 52.



DOLNY
ŚLĄSK

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J. Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

Kraj/34380334

PPG.6731.47.2025.GN

Gierałtowiec, dnia 29.05.2025r.

INFORMACJA

Informacja o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145),

Wójt Gminy Gierałtowiec

- Informuje o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania administracyjnego w sprawie podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym (3/4 udziałów), położonej w Paniówkach przy ulicy Skotnickiej, oznaczonej ewidencyjnie jako **działka nr 456/258**, o powierzchni 0,3979 ha.
- Podział nieruchomości opisanej w pkt 1 jest niezbędny dla realizacji celu publicznego polegającego na urządzeniu i budowie gminnej drogi publicznej.
- Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości opisanej w pkt 1, aby w terminie 2 miesięcy zgłosiły się w Urzędzie Gminy Gierałtowiec i wykazały swoje prawa do nieruchomości.
- Po bezskutecznym upływie terminu określonego w pkt 3 zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału nieruchomości i wydane decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.
- Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gierałtowiec oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy Gierałtowiec, a także przez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Referat Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami,
tel.: (032) 30 11 371, 30 11 354,
e-mail: pp@gieraltowice.pl

Kraj/34380638

SPRZEDAM FABRYCZNIE NOWE MASZyny PIEKARNICZE:

1. Piec Piekarniczo-cukierniczy PPC-M-4-G-R - 1 szt. Cena 54000 zł
2. Miesiarka spiralna z kotłem wyjeżdżnym S-MIX 80- 1 szt. Cena 49000 zł
3. Dodatkowy kocioł z wózkiem- 1 szt. Cena 10000 zł
4. Dozownik- mieszacz wody USP -UE-L 1/4- 1 szt. Cena 8100 zł
5. Mobilna komora garownicza PROF-2 - 1 szt. Cena 13000 zł
6. Półautomatyczna dzielarko- zaokrąglarka do bułek model SPA M 30- 1 szt. Cena 18850 zł
7. Rogalnikarka F-500 - 1 szt. Cena 13000 zł
8. Smażalnik do pączków z garownią model SP-60/G - 1 szt. Cena 11000 zł
9. Nadziewarka pojedyncza z miską 5L - 1 szt. Cena 1080 zł
10. Kralajnica z nożem tarczowym model KT-1 - 1 szt. Cena 26500 zł
11. Maszyna do produkcji kremu model MK-60 z zaworem - 1 szt. Cena 25800 zł
12. Dzielarka hydrauliczna do ciasta model SQG SA 20 - 1 szt. Cena 26800 zł
13. Wózek typu Z - 4szt. Cena 950 zł za szt.
14. Blacha aluminiowa 40x60, #1,5, 3 ranty - 72 szt. Cena 31 zł za szt.
15. Wózek do studzenia chleba WP-152 - 3 szt. Cena 1400 zł za SZT.
16. Stół piekarski wg projektu - 2 szt. Cena 6900 zł za szt.
17. Stół cukierniczy wg projektu 5m. - 1 szt. Cena 3800 zł

Telefon do kontaktu: 799255913

Kraj/34379985



Znajdziesz
w każdym
sklepie



Szukaj na regale z prasą



Rozhuśtany półfinał

W trzecim secie półfinału Rolanda Garrosa Aryna Sabalenka wyłączyła wirówkę Igi Świątek i aktywowała własne supersily. Wygrała 7:6 (1), 4:6, 6:0.

Radosław Leniarski

Iga Świątek nie obroni tytułu, nie zdobędzie czwartego z rzędu, choć zagrała bardzo dobrze. Zresztą długo to nie był mecz tenisowy, to była wojna na korcie.

Najpierw nastąpiła nawałnica Sabalenki. Nawałnica odparta. Potem kontratak i wirówka Świątek. Tie-break, szalone nerwy, wariackie tempo, ekwilibrystyka, nieustępliwość i nieludzka sprawność Polki. Ucieczki i powroty. Wreszcie kolejna nawałnica.

Najpierw najważniejsza była siła kafara Aryny Sabalenki, potem intensywność gry Igi Świątek. Walka była szatańska, na żyłki, używając wyborczego zwrotu, były cały czas blisko siebie, nawet do toalety po pierwszym secie poszły razem.

Pierwszego seta wygrała Sabalenka po tie-breaku, potem – narzucając piekielne tempo – Świątek. Ale na koniec Białorusinka włączyła swoje supersily.

Tak toczył się półfinał.

Świątek i Sabalenka, w sumie 166 tygodni panowania w tenisie (125-41). Osiem wielkoszlemowych tytułów w ostatnich pięciu latach. Spotkały się w półfinale wielkie tenisistki, śmiem twierdzić w Paryżu najlepsze. Świątek liczyła na bezprecedensowy czwarty z rzędu tytuł w Paryżu, Sabalenka na wreszcie pierwszy. Grały ze sobą wiele razy, ostatni mecz wygrała Białorusinka na kortach twardej, gdy forma Świątek już spadała.

Spadek zakończył się w najważniejszym momencie.

One się wzajemnie napędzają, rozwijają się dzięki takim meczom jak dzisiejszy, rozwijają się dzięki świadomości, że prędzej czy później zmierzą się ze sobą na jakimś etapie wielkiego turnieju, zwykle półfinale. Nie byłoby Prosta bez Senny, Muhammada Ali bez Foremana i Frazier, Federera bez Djokovicia i Nadala. Rywalizacja jest piękna. Sport to rywalizacja.

To niesamowite, ale Sabalenka osiągnęła współczynnik zwycięstw w Wielkich Szlemach 0,788 i pod tym względem ustępuje wyłącznie Idze Świątek – 0,830. Mecze takie jak finał zeszłorocznego turnieju w Madrycie, wygrany przez Świątek po epickiej walce i obronie trzech piłek meczowych, pchają tenis do przodu. One rozwijają się pod wzajemnym wpływem – zresztą nie tylko one – szukają nowych przewag. Sabalenka dziś skraca grę, używa skrótów, gra częściej przy siatce, co wcześniej nie miało miejsca, i co akurat w meczu ze Świątek nierzadko zawodziło.

Nakręcają się, obie to dominatorki, które rządzą tenisem i chcą nim dowodzić, chcą być bez wątpliwości najlepsze, nawet jeśli żądzę władzy bardziej widać u Sabalenki, a u Świątek jest ona bardziej zakamuflowana. A za nimi idą następne tenisistki, zmuszone do robienia postępów. Wciąż nie ma lepszej zawodniczki w ostatnich dekadach od Świątek z sezonu 2022 i 2023 i pierwszej części 2024 roku, nawet Sabalenka nie wygrywała tak pewnie tylu turniejów w jej ostatnim, gwiazdowym czasie. Ale i ona ma teraz niezwykle okres kariery, jako liderka rankingu ATP. Na mączce wygrała 17 meczów, zaledwie dwa przegrała, rozpoczęła się do tego od października zeszłego roku, gdy przejęła od Polki miejsce na szczycie. Świątek ma odwrotne doświadczenia w tym samym czasie.



• Iga Świątek podczas wczorajszego półfinału z Aryną Sabalenką FOT. REUTERS / STEPHANIE LECOCQ

Ona była podłamana doświadczeniami zeszłego sezonu, w którym zdarzyło się zbyt wiele zbyt ważnych rzeczy w zbyt krótkim czasie. Wbicie sobie w głowę rzekomego niepowodzenia na igrzyskach olimpijskich – rzekomego, bo przecież mówimy o zdobyciu brązowego medalu! – na tych samych kortach Rolanda Garrosa, po nim niezawnione dopingowe traumatyczne przeżycia i zawieszenie, zmiana trenera na Wima Fissette'a odcisnęły na młodej tenisistce piętno. Od igrzysk nie wygrała żadnego turnieju, ba, nie zagrała w żadnym finale, nawet w Madrycie, nawet w Rzymie, gdzie czuje się doskonale grając na ulubionej mączce.

W Paryżu zagrała znakomicie. Wygrała pięć meczów, jak w Australian Open, najdłuższa seria sezonu. Nabrała wiary w siebie po trudnym zwycięstwie z Jeleną Rybakina, kiedy przegrała osiem z pierwszych dziewięciu gemów meczu. Przystępowała do półfinału z niższym rankingiem, nie będąc murowaną faworytką, była faworytką co najwyżej u tych, którzy pamiętali, że wygrała na Rolandzie Garrosie 42 meczów, przegrała tylko dwa, a w sumie zwyciężyła tu w 26 razy z rzędu.

Nawała zatrzymana za późno

Tuż przed meczem organizatorzy zamknęli dach, żeby warunki gry były idealne. To drobniaczek, niuans, ale przy suchym, twardym korcie gra jest nieco wolniejsza, co teoretycznie sprzyja Świątek, która ze względu na używa-

nie topspinu potrzebuje więcej czasu na przygotowanie się do uderzenia.

Już w pierwszym gemie Świątek straciła swój serwis kończąc podwójnym błędem serwisowym. Sabalenka swoją siłą zepchnęła Polkę daleko poza linię końcową, wygrała 10 z 12 i 12 z 16 pierwszych punktów, prowadziła 3:0 po 11 minutach gry. Idealny był serwis Sabalenki, asy i piłki nie do obrony. Grała szybko i pewnie.

Świątek nieco otrząsnęła się po kwadransie gry. Zaczęła dawać odpór nawałce przy serwisie Białorusinki. „Odlamała” na 1:3 jedną stratę cudownym bezpośrednim returnem pierwszego podania, milimetr w polu.

Ale czy otrząsnęła się tak jak w meczu z Rybakina? To miało się dopiero okazać.

Z pewnością nie pomagał jej niewymagający serwis, pierwszy i drugi. Pracuje nad nim, ale on wciąż zawodzi, wciąż nie stanowi wielkiego zagrożenia dla rywalek, które wściekle returnują po punkty, zwłaszcza po drugim podaniu. Trafiła w pole pierwszym serwisem tylko połowę podań.

Sabalenka ma ten problem już za sobą. Ona kilka lat temu pogubiła się kompletnie w serwisie, dochodziła do 20 podwójnych błędów serwisowych w meczu i więcej, ale zatrudniła wybitnego specjalistę od biomechaniki i całkowicie przebudowała wyrzut, sekwencję ruchów i znów jest pod tym względem mistrzynią. Tym większy szacunek należał się Świątek za przełamanie podania Białorusinki. W swoim najlepszym czasie dzięki szybkości i sprawności Polka była królową returnów w statystykach WTA, i właśnie teraz o tym przypominała.

Od kilku lat rywalki Świątek wiedzą, że nakręca tempo gry, którego one nie wytrzymują. I tak właśnie było w tym okresie meczu. Sabalenka musiała biegać jak wściekła mysz z lewej na prawo, rzucana tam topspinami i bekhendami Świątek. Po pół godziny gry i po dwóch stratach serwisu Świątek wreszcie obroniła własne podanie – na 4:3.

A potem wyrównała na 4:4, kiedy Sabalenka w nerwach straciła swoje podanie podwójnym błędem serwisowym. I wreszcie Świątek doprowadziła do tie-breaku ponownie – po raz trzeci przełamując serwis Białorusinki. W tie-breaku Sabalenka jednak łatwo zdobywała punkty. Wygrała 7:6 (1)

Polka włącza wirówkę

Obie poszły do toalety razem, Świątek zgodnie ze swoją tradycją po porażce w pierwszym secie, ale lepiej na tym wyszła Polka przełamując serwis rywalki mimo wspaniałej gry Białorusinki. A potem jeszcze raz. Walka była tak nerwowa, że żadna nie była w stanie obronić serwisu. To, co teraz było u Świątek odmienne od wcześniejszych, przegranych turniejów i przegranych meczów z Coco Gauff, Jeleną Ostapenko i Alexandrą Ealą, żeby przytoczyć najgłośniejsze porażki: Polka nie odpowiadała siłą na siłę. Była cierpliwsza. Jeśli wcześniej polscy kibice i komentatorzy pomstowali na rzekomą słabszą, ukruszoną psychikę Świątek, to w tym meczu – ale i w pojedynku z Rybakina – śladu po czymś takim nie było.

Technicznie – Świątek po prostu poprawiła pierwszy serwis, trafiała z 70-procentową skutecznością, zdobywała po nim punkty w 75 proc. przypadków. To była ogromna różnica! Działa forhend Świątek, który do czasu turnieju w Paryżu zawodził.

Wirówka wyłączona

W trzecim secie Sabalenka aktywowała swoje supersily. Serwis, który zawodził w drugim secie, stał się pewny. Przestała popełniać niewymuszone błędy. Wspięła się na najwyższy szczyt. Przy stanie 5:0 Polka wygrała zaledwie dwa punkty. Przegrała każdy swój serwis i set 0:6.

Sabalenka zmierzy się w sobotę w finale ze zwyciężczynią drugiego półfinału między sensacyjną Francuzką Loic Boisson (WTA 361), która gra dzięki dziłkiej karcie, a Coco Gauff (WTA 2). ●

Iga Świątek nie obroni tytułu, nie zdobędzie czwartego z rzędu, choć w Paryżu zagrała bardzo dobrze